Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

49. posiedzenia, II. sesyi VIII. peryodu

z dnia 10. listopada 1905.

TREŚĆ.

(*Przerwa posiedzenia.*)

(*Posiedzenie wieczorne.*)

Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi budżetowej w przedmiocie zaprowadzenia krajowych opłat szynkarskich i podwyższenia krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa. Głosy pp. Stapińskiego, Pinińskiego i sprawozdawcy. Rozprawa szczegółowa. Głosy p. Sprawozdawcy, Stapińskiego, Pinińskiego, ks. Wesolińskiego, Łazarskiego, Kolischera i sprawozdawcy. Uchwalenie ustawy wraz z poprawką p. Bilińskiego.

Porządek dzienny 50. posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 10 minut 25 przed południem).

Przewodniczący: J. E. Marszałek krajowy Stanisław hr. **Badeni.**

Ze strony c. k. Rządu: C. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś**, i c. k. Radca dworu p. Dr. Antoni **Jägermann.**

Sekretarze: Kazimierz **Lubomirski** Stanisław **Mycielski**, Mieczysław **Urbański** ks. Wiktor **Mazikiewicz.**

Obecnych posłów 128.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 47 posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół z 48 posiedzenia leży w biurze sejmowem do przejrzenia.

Posłowi Garapichowi udzieliłem urlopu na 6 dni z powodu wypadku śmierci w rodzinie.

Proszę o odczytanie spisu petycyj:

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

3094. L. s. 4071. Nauczycielki lud. w Bochni p. p. Maissa o przyznanie prawa do ubiegania się o posady samoistnych kierowniczek — do komisyi szkolnej.

3095. L. s. 4072. Bronisław Czechak, naucz. lud. w Brzozdowcach p. p. Tomaszewskiego o policzenie lat służby — do kom. szkolnej.

3096. L. s. 4073. Tomasz Podgórski, kierownik szkoły lud. w Koszlakach p. p. Michałowskiego j. w. — do kom. szkolnej.

3097. L. s. 4074. Kółko Pań Tow. »O własnych siłach« w Krakowie p. p. Rottera o założenie w Krakowie szkoły dla dziewcząt z kierunkiem praktycznym — do kom. szkolnej.

3098. L. s. 4075. Julia Chorąża, wdowa po naucz. lud. w Tyśmienicy p. p. Mazikiewicza, o kwartał pośmiertny lub zapomogę — do komisyi szkolnej.

3099. L. s. 4076. Tow. wzaj. pomocy dyaków pow. Horodenka p. t. p. o polepszenie bytu — do kom. prawniczej.

3100. L. s. 4077. Władysław Majkowski, majster szewski we Lwowie p. p. Michalskiego o subwencyę lub pożyczkę z fund. przemysł. na powiększenie warsztatu — do komisyi przemysłowej.

3101. L. s. 4078. Jan Bojko, dyak w Wojkowej p. p. Mazikiewicza o polepszenie bytu — do komisyi prawniczej.

3102. L. s. 4079. Tow. wzaj. pomocy dyaków w Łopatynie p. t. p. j. w. — do kom. prawniczej.

3103. L. s. 3080. Tow. muzyczne im. Moniuszki w Kołomyi p. p. Moissę o zapomogę — do komisyi budżetowej.

3104. L. s. 4089. Gm. Dryszczów pow. Podhajce p. p. Mazikiewicza o przydzielenie do okr. sądu w Bołszowcach pow. Rohatyn — do komisyi administracyjnej.

3105. L. s. 4090. Julia Stankiewicz, w Krakowie p. p. Rottera o zapomogę — do kom. budżetowej.

3106. L. s. 4091. Nauczycielstwo lud. w Skawinie p. p. Skołyszewskiego o dodatek drożyźniany — do kom. budżetowej.

3107. L. s. 4092. Mieszkańcy gm. Słowętyn pow. Podhajce p. p. Oleśnickiego o założenie rusk. gimnazyum w Brzeżanach — do komisyi szkolnej.

3108. 8. s. 4093. Ci sami gm. Dydiatyn pow. Rohatyn p. t. p. j. w. — do kom. szkolnej.

3109. L. s. 4094. Ci sami gm. Boków pow. Podhajce p. t. p. j. w. — do kom. szkolnej.

3110. L. s. 4095. Ci sami gm. Załanów pow. Rohatyn p. t. p. j. w. — do komisyi szkolnej.

3111. L. s. 4096. Ci sami gm. Ruda p. t. p. j. w. — do komisyi szkolnej.

3112. L. s. 4097. Tow. »Sokił« w Brzeżanach p. t. p. o zapomogę — do kom. budżetowej.

3113. L. s. 4098, Ten sam w Stryju p. t. p. o subwencyę na budowę domu — do kom. budżetowej.

3114. L. s. 4099. Tow. wzajemnej pomocy dyaków w Kołodrubach p. p. Mazikiewicza o unormowanie poborów — do kom. prawniczej.

31:5. L. s. 4100. Michalina Anczakowska, wdowa po magaz. kol. we Lwowie p. p. Kramarczyka o zapomogę — do kom. budżetowej.

3116. L. s. 4101. Grono konserwatorów Galicyi wschod. p. p. Rutowskiego o subwencyę na sprawienie trumien dla zwłok Stan. Żółkiewskiego i innych znajdujących się w Żółkwi — do kom. budżetowej.

3117. L. s. 4102. Nauczycielstwo we Lwowie p. p. Michalskiego o zmianę ustawy szkolnej o poborach służbowych do kom. szkolnej.

3118. L. s. 4103. To samo w Gródku p. p. Brunickiego o dodatek drożyźniany — do kom. budżetowej.

3119. L. s. 4104. Prymaryusze szpit. powsz. w Krakowie p. p. Łazarskiego o podwyższenie poborów służbowych — do do kom. budżetowej.

3120. L. s. 4105. Tow. wzaj. pomocy dyaków archidyecezyi lwowskiej p. p. Huryka o polepszenie bytu — do kom. prawniczej.

3121. L. s. 4106. To samo p t. p. o jednorazową subwencyę na r. 1906 — do kom. budżetowej.

3121. L. s. 4107. Tow. św. Apostoła Pawła we Lwowie p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.

3123. L. s. 4108. Karol Stary, naucz. lud. w Rzeszowie p. p. Jabłońskiego o policzenie lat służby — do kom. szkolnej.

3124. L. s. 4109. Nauczycielki w Oświęcimiu p. p. Łazarskiego o przyznanie prawa do ubiegania się o posady samoistnych kierowniczek — do kom. szkolnnj.

3125. L. s. 4110. J. w. w Łańcucie p. p. Żardeckiego j. w. — do kom. szkolnej.

3126. L. s. 4114. Wiktor Romański, ucz. IV. r. filozofii we Lwowie p. p. Skołyszewskiego o stypendyum z funduszu Karzykiewicza — do kom. petycyjnej.

3127. L. s. 4115. Józefa Piasecka, dyrektorka teatru prowincyonalnego we Lwowie p. p. Federowicza o zapomogę — do kom. budżetowej.

3128. L. s. 4116. Nauczycielki lud. w Trembowli p. p. Baworowskiego o przyznanie prawa do ubiegania się o posady samoistnych kierowniczek — do kom. szkolnej.

3129. L. s. 4117. Przytulisko Brata Alberta w Przemyślu p. p. Tarnowskiego o subwencyę na budowę gmachu — do kom. budżetowej.

3130. L. s. 4118. Bursa polska im. Jakubowicza w Brzeżanach p. p. Traczewskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

3131. L. s. 4119. Tow. kowali w Sułkowicach p. p. Kaz. Lubomirskiego o zapomogę na zakupno narzędzi — do kom. przemysłowej.

3132. L. s. 4120. Nauczycielstwo lud. w pow. cieszanowskim p. p. J. Gnoińskiego o zrównanie poborów z urzędnikami państwow. IX, X, i XI rangi — do kom. szkolnej.

Marszałek. Do tej petycyi ma głos p. Gnoiński.

P. Jan **Gnoiński** Grono nauczycieli i nauczycielek powiatu cieszanowskiego wniosło petycyę o poprawę płacy.

Już sama liczba petycyi, które się w tej sprawie pojawiły i wniosków, stawianych przez wszystkich posłów, dowodzą słuszności tego żądania.

Przeto petycyę tę popieram i proszę o odesłanie jej do komisyi szkolnej.

Marszałek. To się już stało. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszego ciągu spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta dalej*)

3133. L. s. 4122. Kółko roln. w Branicach p. p. Szpondra o subwencyę dla Zarządu głównego i Zarządów powiat.

Kółek rolniczych — do kom. budżetowej.

3134. L. s. 4123. J. w. w Czulicach p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.

3135. L. s. 4124. J. w. w Czernichowie p. t. p. j. w. — do komisyi budżetowej.

3136. L. s. 4125. J. w. w Czułówku p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.

3137. L. s. 4126. J. w. w Czuławce p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.

3138. L. s. 4127. Komitet w celu uczczenia pamięci Bartosza Głowackiego we Lwowie p. p. Michalskiego, o założenie bursy im. Bartosza Głowackiego — do kom. budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi ma głos p. Cielecki.

P. **Cielecki**. Komitet budowy pomnika Bartosza Głowackiego postanowił uczcić pamięć bohatera przez założenie bursy imienia jego.

W naszej przeszłości historycznej mamy mnóstwo bohaterów stanu rycerskiego, niejednego ze stanu mieszczańskiego. Bartosz Głowacki zaś uosabnia lud budzący się, który pragnie spełnić wobec Ojczyzny swe najdalej idące obowiązki

Podczas odsłonięcia pomnika ma być także rozdawana odpowiednia broszura dla podniesienia uczucia patryotycznego wśród ludu naszego.

Jestem więcej jak przekonany, że wszyscy pragniemy gorąco, żeby ten lud uświadomiony w przyszłości w całej pełni odczuwał swe obowiązki wobec społeczeństwa, kraju i Ojczyzny.

Mam więc nadzieję, że Wysoki Sejm raczy łaskawie przyjąć petycyę przedstawioną tu przez komitet budowy pomnika Bartosza Głowackiego.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie tej petycyi do komisyi budżetowej.

Marszałek. To się już stało. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszego ciągu spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta dalej*).

3139. L. s. 4128. Gmina Szwejków, powiatu Podhajce p. p. Lityńskiego o zapomogę dla pogorzelców — do komisyi budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi ma głos p. Lityński.

P. **Lityński**. Wysoka Izbo!

Motywa podane w petycyi gm. Szwajkowa w pow. podhajeckim są zupełnie wiarygodne i mnie znane.

Przed kilku dniami ogień zniszczył 18 zagród włościańskich.

Znając szczodrobliwość Wysokiej Izby w tym kierunku, polecam też tę petycyę do łaskawego uwzględnienia i proszę o odesłanie jej do komisyi budżetowej.

Marszałek. To się już stało. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszego ciągu spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta dalej*):

3140 L. s. 4129. Nauczyciele okr. niskiego p. p. Małachowskiego o dodatek drożyźniany — do kom. budżetowej.

3141. L. s. 4130. Tadeusz Fiedler, kierownik kraj. mechanicznej stacyi doświadczalnej we Lwowie p. p. rekt. Widta o stabilizacyę personalu stacyi — do kom. przemysłowej.

3142. L. s. 4131. Kółko roln. w Piekarach p. p. Szpondra o subwencyę dla Zarządów pow. Kółek roln. — do kom. budżetowej.

3143. L. s. 4132. J. w. w Modlniczce p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.

3144. L. s. 4133. J. w. w Prądniku czerwonym p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.

3145. L. s. 4134. J. w. w Nowej Wsi p. t. p. j. w. — do komisyi budżetowej.

3146. L. s. 4135. J. w. w Zielonkach p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.

3147. L. s. 4136. J. w. w Rusocicach p. t. p. j. w. — do komisyi budżetowej.

3148. L. s. 4137. J. w. w Zwierzyńcu p. t. p. j. w. — do komisyi budżetowej.

3149. L. s. 4138. Nauczycielstwo lud. w pow. kolbuszowskim p. p. Tyszkiewicza o dodatek drożyźniany — do kom. budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi ma głos p. Tyszkiewicz.

P. **Tyszkiewicz**. Wysoka Izbo!

Jak w innych powiatach, tak i w kolbuszowskim nauczyciele są dotknięci materyalnie z powodu podrożenia wszystkich artykułów żywności.

Dlatego też proszę i o uwzględnienie tej także petycyi i o odesłanie jej do komisyi budżetowej.

Marszałek. To się już stało. Proszę p. sekretarza o dczytanie dalszego spisu petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta dalej*).

3150. L. s. 4139. Tow. wzajemnej pomocy nauczycieli w Kolbuszowej p. t. p. o zasiłek — do kom. budżetowej.

3151. L. s. 4140. Olimpia Janowska, nauczycielka we Lwowie p. p. Głąbińskiego o policzenie lat służby — do kom. szkolnej.

3152. L. s. 4141. Gminy w pow. żywieckim p. p. Szweda o budowę drogi od Radziechowór do granicy węgierskiej — do kom. drogowej.

3153. L. s. 4142. Wydz. pow. w Podhajcach p. p. Lityńskiego o ukrajowienie drogi z Monasterzysk do Żywca i dokończenie budowy tejże — do komisyi drogowej.

3154. L. s. 4143. Magistrat w Buczaczu, Białej, Gorlicach, Jaworowie i Wadowicach p. p. Cieleckiego w sprawie wynagrodzenia za zniesienie prawa propinacyi miejskiej — do kom. budżetowej.

3155. L. s. 4144. Gm. Niezdów, pow. Wieliczka p. p. ks. Szpondra o przyjęcie na fundusz kraj. kosztów utrzymania Maryi Klinger w kw. 856 K. — do kom. budżetowej.

3156. L. s. 4145. Nauczycielki lud. w Podhajcach p. p. Lityńskiego o przyznanie prawa ubiegania się o posady samoistnych kierowniczek — do komisyi szkolnej.

3157. L. s. 4147. Nauczycielstwo w Mszanie dolnej p. p. Wodzickiego o podwyższenie poborów — do komisyi szkolnej.

3158. L. s. 4148. J. w. w pow. limanowskim p. t. p. o dodatek drożyźniany — do kom. budżetowej.

Marszałek Proszę p. Sekretarzy o odczytanie wniosku i interpelacyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Wniosek.

posłów Skołyszewskiego, Pastora i tow.

Wysoki Sejmie!

Z pomiędzy prac mogących poziom gospodarczy kraju i wydatność produkcyi ziemi rolnej podnieść, pracy, której wynik jest zupełnie pewnym, efekt finansowy nie ulega wątpliwości, jest praca na polu drenowania i melioracyj gruntów rolnych.

Z zestawienia krajowego biura melioracyjnego wynika, że mamy w kraju przeszło 1,500.000 morgów ziemi, które osuszenia wymagają, z tych w przybliżeniu 1,000.000 morgów należy do włościan zaś 500.000 morgów do właścicieli obszarów dworskich.

Biorąc pod uwagę, że przez drenowanie gruntu, wydatność jednej morgi przy uprawie roślin okopowych podnosi się o około 100% wartości produkcyi brutto, zaś przy uprawie roślin zbożowych i pastewnych o 10% tej samej wartości, dalej przyjmując, że w płodozmianie co dziesiąty rok przychodzi uprawa roślin okopowych a wartość przeciętna ziemiopłodów na 1 mordze 100 K., otrzymamy następujący coroczny ubytek dochodu z uprawy ziemi, przez zaniechanie przeprowadzenia drenowania gruntów:

10% z 1,500.000 mórg = 150.000 mórg × 100 = 15,000.000 K. 90% z 1,500.000 = 1,350.000 » × 10 = 13,500.000

Suma 28,500.000 K.

To wysokość ubytku renty rocznej, dochodu rocznego, który skapitalizowany na 5% daje olbrzymią kwotę 570,000.000 K. czyli sumę przeszło pół miliarda koron.

Jest to rachunek raczej za niski jak za wysoki.

Biorąc pod uwagę, że przeciętne koszta drenowania gruntów wynoszą 120 K. za jedną morgę, otrzymamy wydatek 1,500.000 × 120 = suma 180,000.000 K. potrzebnych na przeprowadzenie robót. Pieniądze wydane na takie roboty przeszłyby prawie wyłącznie do rąk ludności pracującej. Zaś przyjmując okres wykonania robót na lat 50, otrzymamy wzmożenie zarobku w kraju o 3,600.000 K. rocznie.

Ponieważ przeprowadzenie takich robót bez pomocy państwa i kraju jest ze względu na brak finansowych środków włościaństwa i średnich właścicieli ziemi rzeczą niewykonalną, Wysoki Sejm uchwałą z 5. lipca 1901 r. przeznaczył kwotę 500.000 K. płatną w 10 latach po 50.000 K. w celu

subwencyonowania drenowań włościańskich do $^1/_3$ kosztów budowy, zaś uchwałą z dnia 11. listopada 1904 r. wezwał c. k. Rząd do udzielania pożyczek bezprocentowych na cele drenowania w kwocie 5,000000 K. Wezwanie to korzystny odniosło skutek. Razem dotychczas na cele melioracyi gruntów rolnych przyznano z funduszów kraj. i państwowych 6,000.000 K. w stosunku do potrzebnej na ten cel sumy kosztów, jest to zaledwie $3^1/_2$%. W tym tempie prowadzona robota trwaćby musiała setki lat ze szkodą dla produkcyi kraju olbrzymią.

Ażeby przyjść przeprowadzeniu tej ogromnej, nader ważnej pracy, potrzebna jest wydatniejsza, jak dotychczas ze strony państwa i kraju pomoc. Pomoc podobna dotychczas z powodu złego stanu funduszów kraju była niemożebną do uzyskania. Ponieważ jednakże obecnie są widoki, że po r. 1910 uzyskać ma kraj znaczniejsze źródła dochodu, dla tego podpisani uważają za stosowne już w roku bieżącym podnieść myśl potrzeby przeprowadzenia robót melioracyjnych na większą skalę, w ten sposób, ażeby wszystkie potrzebujące drenowania i melioracyi grunta rolne, mogły być w przeciągu lat 50-ciu zdrenowane i zmeliorowane, ażeby spółki wodne włościańskie otrzymać mogły na przeprowadzenie robót $33^1/_3$% tytułem bezzwrotnej zapomogi ze strony kraju i takiż sam zasiłek ze strony państwa, ażeby drenowania prywatne na poparcie zasługujące otrzymać mogły 50% zwrotnej bezprocentowej zapomogi ze strony kraju i takiż % ze strony państwa (zapomogi rozliczonej na długi termin spłat).

W tym celu wystarczy zupełnie wstawianie coroczne do budżetu kraj. maksymalnej kwoty 1,400.000 kor. na przeciąg lat pięćdziesięciu.

Podpisani stawiają wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Poleca się Wydziałowi kraj. przedłożenie na najbliższej sesyi sejmowej projektu ustawy w celu przeprowadzenia drenowania i melioracyi 1,500.000 morgów gruntów rolnych w ten sposób, ażeby:

a) praca mogła być wykonaną w przeciągu lat 50-ciu, począwszy najpóźniej od r. 1911;

b) ażeby drenowania i nawodniania włościańskie otrzymać mogły $33^1/_3$% bezzwrotnego zasiłku z funduszów krajowych

c) ażeby zasługujące na uwzględnienie melioracye prywatne otrzymać mogły 50% zwrotne bezprocentowe na długi termin spłat obliczone pożyczki z funduszów krajowych.

2. Wydział krajowy nawiąże rokowania z c. k. Rządem w celu uzyskania dla spółek wodnych i prywatnych melioracyj takiej samej pomocy z funduszów rządowych, jaką otrzymywać będą z funduszów krajowych.

We Lwowie, d. 10. listopada 1905.

Wnioskodawcy:
Skołyszewski i Pastor

Rayski, Wilczkiewicz, Maryewski, Tomaszewski, Witosławski, Szwed, Jabłoński, Huza, Michałowski, Łazarski, Żardecki, Rotter, Kramarczyk, Potoczek, Szponder, Buynowski, Jahl, Michalski.

Sekretarz p. Kazimierz **Lubomirski** (*czyta*):

Interpelacya

posła ks. Szpondra i Bednarskiego do Wydziału krajowego w sprawie otwarcia przystanku kolejowego w Szaflarach, a względnie przeniesienie już istniejącego.

Zważywszy, że obecna stacya kolejowa w Szaflarach na linii Nowy Targ-Zakopane umieszczona jest w miejscu najniedogodniejszem dla ludności 6 gmin.

Zważywszy, że ludność tych gmin już od lat 4 domaga się przeniesienia tej stacyi w odpowiedniejsze miejsce, jednak dotąd bezskutecznie.

Zważywszy, że droga do obecnej stacyi w Szaflarach porosła trawą, gdyż nikt tą drogą nie jedzie,

Zważywszy, że kolej na tem niefortunnem pomieszczeniu stacyi ponosi stratę w dochodach około 1.000 K rocznie,

Zważywszy, że Wydział krajowy uznaje niedogodność obecnej stacyi w Szaflarach dla okolicznych gmin.

Podpisani ośmielają się zapytać Wydział krajowy, czyby nie raczył raz tej sprawy załatwić, o co ludność 6 gmin tak gorąco się doprasza.

Ks. Szponder
Bednarski,
interpelanci.

Wilczkiewicz, Potoczek, Krempa, Bojko, Fil. Włodek, Ostapczuk, Stapiński, Oleśnicki, Bohaczewski, Kramarczyk, Wesoliński, Huryk, Staruch, Barabasz.

Interpelacya.

posła Kramarczyka i towarzyszy do Wydziału krajowego

we Lwowie.

Ponieważ ogólnie wiadomą jest rzeczą, o czem nawet dzienniki krajowe głoszą (patrz „Czas“ 5/11 1905 Nr. 253), że utrzymanie placu przed dworcem kolejowym w Oświęcimiu, jak również dojazd kolejowy, czyli droga od dworca do miasta Oświęcimia należy do najfatalniejszych w całem tego słowa znaczeniu, a szczególnie sam dojazd kolejowy jest prawdziwem zbiorowiskiem wody i błota podczas dni mokrzejszych, prócz tego bez żadnej latarni nocnej, tak, że podczas ciemnych nocy nie można tą drogą ani pieszo, ani wozem przedostać się na dworzec kolejowy. Tak samo sam plac przed dworcem a przeciwległym hotelem jest zbiorowiskiem błota i wszelkich nieczystości tak dalece, że podczas deszczu absolutnie nikt z gości lepszych nie jest w stanie przedostać się z dworca na drugą stronę.

Dlatego podpisani zapytują, czy :

Wysoki Wydział krajowy wie o tych nieporządkach na dworcu kolejowym w Oświęcimiu i czy nie byłby łaskaw swoją mocą zmusić strony konkurencyjne po myśli ustawy policyjno-drogowej do uporządkowania samego i placu oraz dojazdu kolejowego, a zarazem zaradzenie oświetlenia nocnego tejże drogi.

Lwów dnia 10. listopada 1905 r.

Kramarczyk.

Żardecki, Korol, Huryk, Barabasz, Oleśnicki, Szponder, Staruch, F. Włodek, Wesoliński, Szwed, Potoczek, Skołyszewski, Bojko, Wilczkiewicz, Krempa.

Interpelacya

do p. Komisarza rządowego w sprawie zamierzonego odstąpienia budynku rządowego karczmy w Chełmie, pow. Bochnia na cele szkolne.

Jak załączone ·/. pismo gminy Chełm świadczy, rządowa karczma, stojąca naprzeciw kościoła w Chełmie, bliska ruiny, miała być odstąpioną wraz z placem za cenę 50 koron pod budowę szkoły, ile, że ten plac jest dla tego celu najodpowiedniejszym, a nawet jedynie możliwym w Chełmie.

Tymczasem znalazł się żyd Chaskel Lamensdorf, który zaproponował c. k. Rządowi cenę kupna 500 K. za ten plac, aby na nim pobudować karczmę.

Gmina i parafia cała jest wysoce zaniepokojona tą propozycyą żyda, ile że tenże chwali się przed włościanami, że uzyskał zapewnienie ze strony Rządu — uzyskania tego miejsca na budowę karczmy.

Podpisani zapytują Wysoki c. k. Rząd, na czem polegają te wieści niepokojące całą parafię Chełm i co uczynić zamierza, aby rzeczoną karczmę w istocie odstąpiono na cele szkolne w Chełmie.

Lwów dnia 10. listopada 1905.

Wilczkiewicz w. r.
interpelant.

Kramarczyk, Szwed, Schätzel, Wesoliński, Wurst, Potoczek, Szponder, Tomaszewski, Buynowski, W. Gnciński, Skołyszewski, Vayhinger, Witosławski, Bednarski.

Odpis L. s. 4.151/05.

Imć. Przewielebny Księże Pośle Dobrodzieju!

W maleńkiej gminie naszej jest rządowa karczma, ruina tak wielka, że ze względów bezpieczeństwa życia, musiała być urzędownie zamkniętą. Karczma ta ma wartości około 50 K. wraz z placem, na którym stoi. Nie mając miejsca pod budowę szkoły, prosiliśmy Wysoką c. k. Dyrekcyę domen i lasów we Lwowie o odstąpienie nam nie tyle tej karczmy, bo ona musi iść na spalenie, ile placu. Karczmę tę pragniemy zakupić tem więcej, że chcemy znieść u siebie karczmę zupełnie.

Wysoka c. k. Dyrekcya domen i lasów zgodziła się na to, a to tem chętniej, że ofiarowaliśmy się nadto do poniesienia kosztów kontraktu i przeniesienia własności.

Uważaliśmy już rzecz za skończoną. Tymczasem żyd propinator Chaskel Lamensdorf z Księżnic, chcąc założyć na nowo szynk w naszej gminie, wniósł ofertę na 500 K. za ową karczmę, a Wysoka c. k. Dyrekcya domen i lasów okazuje skłonność odstąpienia mu tej karczmy li tylko z tego względu, że więcej daje, nie bacząc bynajmniej na to, że z nami już była ugoda zawarta, że przeto tak poważnej instytucyi nie wypada tak postępować i nie uwzględniając zupełnie strony moralnej, bo dopuszcza, żeby żyd, karany świeżo za fałszowanie trunków, budował nam karczmy pod samym kościołem,

gdyż na ten cel plac ów zakupić pragnie, podczas, gdy my nie mamy nigdzie stosownego placu pod szkołę.

Podając tę okoliczność do wiadomości Imc. Księdza Posła Dobrodzieja, upraszamy w tej sprawie poczynić odpowiednie kroki, ewentualnie zainterpelować w Sejmie, by oferta Chaskla Lamensdorfa odrzucona, a nasza uwzględniona została. Gm. Chełm 6. listopada 1905. Podpisy (L. S).

Jak najgoręcej popiera się powyższą sprawę. Z urzędu parafialnego w Chełmie 7. listopada 1905. Ks. Albin w. r. (L. S.),

Interpelacya

do Wysokiego Wydziału krajowego.

O rekonstrukcyę drogi gminnej I. klasy z Cięciny przez Milówkę, Rayczę do granicy węgierskiej, w powiecie żywieckim prowadzącej, toczą się rokowania od kilku lat i Wysoki Wydział krajowy przeprowadził już potrzebne pomiary i przygotował dotyczące szkice i kosztorysy.

Gdy pomieniona droga pod względem komunikacyjnym jest bardzo ważna, a od kilku lat jest zaniedbana i wymaga czem spieszniej przebudowania, zapytują przeto podpisani: kiedy Wydział krajowy rozpocznie budowę tej drogi i przyspieszy rekonstrukcyę tejże?

We Lwowie dnia 10. listopada 1905.

W. Szwed
interpelant.

Potoczek, Oleśnicki, Ostapczuk, Staruch, Bobaczewski, Huryk, F. Włodek, Żardecki, Korol, Kramarczyk, Szponder, Stojałowski, Szajer, Skołyszewski.

Marszałek. Pierwsze czytanie tego wniosku umieszczę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia, a interpelacye te odstąpię p. Komisarzowi rządowemu, względnie Wydziałowi krajowemu.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwsze czytanie wniosku p. Merunowicza z projektem ustawy o regulacyi rzeki Pełtwi z dopływami. (*Al. 517*).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p Merunowicz.

P. Merunowicz. Wysoka Izbo! Sprawa, o której teraz mam mówić, może już obchodzić 20-letni jubileusz roztrząsania w tej Wysokiej Izbie. Po raz pierwszy weszła ona bowiem do Sejmu w roku 1885. Jest cały szereg uchwał Wysokiego Sejmu, w których uznaje on za potrzebną regulacyę Pełtwi i przyznaje odpowiednie zasiłki ze strony kraju na koszta regulacyi tej rzeki.

Plany były sporządzane dwa razy. Raz miał je wykonać ś. p. inż. Karpuszko. Ograniczono się wtedy na samej regulacyi t. zn. zamknięciu wody. Po wypracowaniu planów, uznano, że taki sposób wykonania robót przyniósłby więcej szkody, niż pożytku, gdyż wyjałowiłby łąki nadbrzeżne.

Dalsze prace poruczono inż. Sikorskiemu, obecnie profesorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jego prace trwały 8 lat.

W roku 1898. uchwalił Sejm ustawę o regulacyi Pełtwi na podstawie układu z Rządem, iż Skarb Państwa miałby się przyczynić do kosztów regulacyi Pełtwi w wysokości 60% kosztów. Uchwała ta zalegała w Wydziale krajowym, jakkolwiek nie z jego winy, przez pięć lat, tak, że dopiero w roku 1903 została przedłożoną Rządowi. Tymczasem w tym czasie jeden z funduszów, który według zobowiązania Rządu z r. 1898. miał pokryć 30% kosztów regulacyi i został wyczerpany — mianowicie tak zwany państwowy fundusz inwestycyjny, który był swego czasu kreowany na znane wielkie roboty regulacyjne i na budowę kolei miejskiej we Wiedniu.

Wówczas jako nagrodę dla Galicyi i Lwowa za głosowanie za tym funduszem Rząd zobowiązał się 30% kosztów regulacyi Pełtwi z tego funduszu pokryć. Ponieważ ten fundusz został wyczerpany i przestał istnieć, więc teraz wypada pomyśleć o tem, z jakiego funduszu te brakujące 30% pokryć.

Projekt ustawy, którą pozwalam sobie przedłożyć, jest wierną kopią, już raz przez Wysoki Sejm powziętej ustawy. Uznaję, iż jest to rzeczą niezwykłą, żeby z inicyatywy poselskiej wchodził do Izby zupełnie gotowy projekt ustawy.

Zdecydowałem się na ten wyjątek z dwu powodów: raz dla tego, że formalnie biorąc jest ta ustawa właściwie tylko powtórzeniem już raz uchwalonej przez Wysoki Sejm ustawy, a podrugie także i z tego względu, aby dłużej rzecz się nie przeciągała. Obecnie akta odnoszące się do sprawy regulacyi Pełtwi znajdują się we Wiedniu, i według wiadomości, jakie mam ze źródeł najlepiej poinformowanych, jest rzeczą niemożliwą, żeby

jakiekolwiek oświadczenie ze strony Rządu mogło nadejść przed zamknięciem tegorocznej sesyi.

Jeżeliby Wysoki Sejm na podstawie mego tego wniosku, który jest jak powiedziałem tylko powtórzeniem uchwały z roku 1898, raczył uchwalić ten projekt ustawy, można przypuścić, iż Rząd nie będzie się sprzeciwiał przedłożeniu jej do Najwyższej Sankcyi. Projekt przezemnie przedłożony obniża prestacye skarbu państwa z 60 na 50%, a to kosztem funduszu krajowego.

W r. 1898 fundusz krajowy zobowiązał się bowiem do pokrycia 30% kosztów budowy, według tego zaś projektu podnosi ten udział na 40%.

Fundusz melioracyjny państwowy miałby pokryć drugich 40%, a rozchodzi się o to żeby także fundusz budowli wodnych pozostający pod zarządem ministerstwa w Wiedniu pokrył 10% kosztów a 10% pokryją interesanci.

Sprawa ta była przez 20 lat zawsze załatwiana w komisyi gospodarstwa krajowego. Mam przed sobą sprawozdanie tej komisyi z r, 1898 znakomicie opracowane przez szan. posła hr. Stadnickiego i sądzę, że z tych wszystkich powodów, które wówczas komisyę gospodarstwa kraj. i p. Stadnickiego skłoniły do tak przychylnego załatwienia sprawy, i w tym roku komisya z takim samym wnioskiem przychylnym do Sejmu przyjdzie.

Pod względem formalnym proszę przeto o odesłanie mego wniosku do komisyi gospodarstwa krajowego.

(*Brawa.*)

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu w sprawie formalnej (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku pp. Andrzeja Lubomirskiego i Pinińskiego o wezwanie c. k. Rządu do powiększenia liczby wagonów towarowych na kolejach lokalnych w Galicyi (*Al. 518*).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos Ekse. p. Piniński.

P. Piniński. Wys. Izbo!

Mam zaszczyt w imieniu wnioskodawców motywować ten wniosek o wzmocnienie zapasu wagonów towarowych na kolejach państwowych i lokalnych w Galicyi.

Park kolejowy, którym koleje galicyjskie, a specyalnie lokalne mogą dysponować, jest zupełnie niedostatecznym. Notaryczną jest rzeczą, że od dłuższego czasu stosunki pod tym względem są istotnie nie do zniesienia. Byłoby to mówieniem, jak Francuzi mówią, prawd pana de la Palisse, gdybym chciał mówić o znaczeniu wielkiej ilości wagonów dla kraju i o tem co się z tem łączy pod względem ekonomicznym.

Tak jak powietrze jest niezbędnie potrzebne dla organizmu dla oddychania, tak dla przemysłu jest niezbędną dostateczna ilość wagonów towarowych, a to dla przywożenia surowca i wywożenia produktów. To nietylko leży w interesie przemysłu, lecz także i rolnictwa, którego interesa w tym wypadku są ściśle związane z przemysłem.

Otóż można powiedzieć, że obecnie i nieliczne w naszym kraju fabryki i rolnictwo w najwyższym stopniu cierpią na tem, że zastój panuje niebywały na kolejach państwowych w Galicyi. Nie można się doprosić wagonów, nie można dowieść węgla do fabryki, nie można wywieść produktów z fabryki, ani dowieść surowych do fabryki.

Ten stan jest o tyle nieprzyjemniejszy i o tyle groźniejszy, że w jesieni zawsze wskutek transportów do cukrowni ruch na kolejach jest większy, aniżeli w ciągu roku. Musi tedy ten stan ustać, jeżeli to nie ma być połączone rzeczewiście z groźnymi skutkami tych bardzo nie wielu przedsiębiorstw przemysłowych, które mamy w naszym kraju.

Teraz, jeżeli się zapytamy, jaki jest powód tego, żeśmy doszli do tych nieznośnych stosunków w kraju, to powody te zrozumieć może tylko ten, kto zna arkana rozmaite w układaniu budżetu w centralnym rządzie.

Te arkana nie są tak łatwe, bo prostym i zdrowym rozsądkiem domyśleć się ich i poznać nie można.

Otóż rzecz ma się dla tego tak, że budżet kolei państwowych wobec ministerstwa finansów zasłużył sobie na złą notę, ponieważ nastąpiły bardzo znaczne przekroczenia budżetowe przy budowie kolei alpejskich, które idzie na niekorzyść budżetu kolejowego. Otóż ministerstwo finansów wskutek tego źle traktuje ministerstwo kolejowe i pod względem innych niezbędnych i koniecznych potrzeb.

To jest sposób myślenia centralistycznego urzędnika siedzącego w biurze ministerstwa finansów, który mówi, że ponieważ ministerstwo kolejowe w rozmaitych pozycyach przekroczyło budżet, to niech za to pokutuje i nie dostanie tych rzeczy, których żąda,

choćby one nawet były bardzo potrzebne. Rezultat ten jest, że galicyjscy rolnicy i przemysłowcy cierpią za to, iż w Alpach budowano za drogo koleje, albo nie umiano się obliczyć, ile te koleje będą kosztowały.

Reasumując to, dochodzimy do przekonania, że oszczędność na wagonach towarowych przy kolejach jest pod względem ekonomicznym czemś, co może być najbardziej nieracyonalnem. To jest zupełnie to samo, jakgdyby rolnik oszczędzał na nasieniu, które sieje, bo ruch tawarowy jest główną podstawą ruchu kolejowego, a ruch ten tylko wtedy rozwinąć się może, jeżeli jest dostateczna liczba wagonów. To jest abecadłem zdrowego sposobu ekonomicznego myślenia i wydatki na wagony nie są czemś zbędnem ale najbardziej produktywnym wydatkiem.

Więc pod względem ekonomicznym tego rodzaju oszczędność jest rzeczą najzupełniej błędną i zasługującą na stanowczą naganę.

Teraz pod względem poczucia sprawiedliwości i słuszności stanowisko to, iż dlatego. że budżet ministerstwa kolejowego przekroczył rozmaite przyzwolenia na koleje alpejskie, nie dawać dostatecznej liczby wagonów towarowych na kolejach państwowych, to jest zupełnie praktyczne zastosowanie sprawiedliwości, która każe wieszać krawca za to, że szewc zawinił.

Więc ta oszczędność nie może być uzasadniona i powinna jak najprędzej ustąpić a koleje powinne być zaopatrzone w dostateczną ilość wagonów towarowych.

Dodam jeszcze, że najmniejszych zarzutów nie można robić z tego powodu dyrekcyom kolei galicyjskich, bo one starają się o ile możności uczynić zadość potrzebom, ale nie mogą złemu zaradzić, bo nie ma dostatecznej liczby wagonów towarowych.

Sądzę, że to co powiedziałem wystarczy do umotywowania tego zrozumiałego samego przez się wniosku i dodaję jeszcze tylko to, że możemy wyrazić tutaj jak najgorętsze życzenia, ażeby posłowie do Rady państwa, ponieważ sprawa ta należy do ministerstw finansów i kolei wniosek ten, ewentualnie przez Sejm uchwalony jak najgoręcej poparli.

Kończę i proszę pod względem formalnym o odesłanie mego wniosku do komisyi kolejowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi agrarnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie unormowania parcelacyi.

Sprawozdawca poseł Skałkowski.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku I.

Sprawodawca poseł **Skałkowski** (*czyta*).

I. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby odnośnie do rezolucyi sejmowej z dnia 26. października 1903 przedłożył projekt ustawy parcelacyjnej, którąby, mając na oku potrzebę utrzymania średniej własności ziemskiej, zaprowadziła obowiązkowe przedkładanie planu parcelacyjnego w myśl zasad następujących:

1. plan parcelacyjny będzie wymaganym przy wydzieleniach z posiadłości ziemskiej, obejmującej przynajmniej 60 hektarów.

Wydzielenie hipoteczne z takich posiadłości nastąpić może tylko na podstawie planu parcelacyjnego, zatwierdzonego przez c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

2. Zatwierdzenie planu parcelacyjnego należy odmówić,

a) jeżeli jest zamierzona doszczętna parcelacya, bez pozostawienia odpowiedniego obszaru gruntu przy istniejących budynkach gospodarczych względnie rolniczo-przemysłowych;

b) jeżeli widocznem jest, że parcelacya zagraża zniszczeniem gospodarstwa leśnego;

c) jeżeli dla powstać mających gospodarstw nie zabezpieczono odpowiednich dojazdów;

d) jeżeli przy podziale projektowanym dla powiększenia gospodarstw istniejących stosunki komasacyjne zostałyby pogorszone.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Kramarczyk.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma poseł Kramarczyk.

P. **Kramarczyk.** Wysoka Izbo!

Zabierając głos w szczegółowej debacie

nad sprawozdaniem komisyi agrarnej o parcelacyi obszarów dworskich, zastrzegam się, że w przemówieniu mojem nie będą polemizował z żadnym z poprzednich mowców, gdyż od polemiki jestem zupełnie daleki.

Jeżeli mówić będę, to przemawiać będę imieniem własnem i imieniem tego ludu, który mnie do tej Izby wysłał.

Kiedy przed 100 laty ojczyzna nasza polska chyliła się do upadku, wtenczas wszyscy przodkowie nasi pracowali nad tem, nieśli życie swoje i mienie w ofierze, ażeby tę ojczyznę od upadku uratować dziś po 100 latach nam w społeczeństwie naszem przypada to nieszczęsne zadanie ratować naszą ojczyznę od bankructwa.

A że to bankructwo grozi krajowi o tem nie ma dwóch zdań.

Ekonomia polityczna uczy nas, że tylko wtenczas wszystkie klasy społeczeństwa mogą mieć dobrobyt czyli bogactwo narodowe, jeżeli istnieć będzie równowaga pomiędzy wszystkimi stanami i kastami społecznemi t. j. jeżeli będzie istniała odpowiednia ilość urzędników i wojska a stojąca w prostym stosunku do klas pracujących i rolniczych i tylko w takim razie może panować w kraju dobrobyt.

Zaś największa ilość powinna być rolników, tych prawdziwych żywicieli wszystkich innych klas. A jeżeli panowie chcecie, żebyśmy mieli tę potrzebną liczbę rolników, to musimy im dać odpowiedni warsztat, odpowiedni kawał roli, ażeby mogli na niej pracować, wytworzyć to, co do utrzymania społeczeństwa jest potrzebne.

Tymczasem u nas w Galicyi ta równowaga między tymi stanami została zwichnięta. Wytworzyliśmy nieroztropnie wielką ilość przeróżnych instytucyj biurowych, oderwaliśmy całe setki tysięcy rąk od pracy fizycznej produktywnej a przyczepiliśmy je do pracy biurowej i nieproduktywnej.

Duchowieństwa, nauczycielstwa, kościołów, szkół w stosunkach do naszych potrzeb duchowych w kraju mamy za mało, gdy tymczasem wszystkich innych instytucyj rządowych, państwowych, autonomicznych i wojska etc. mamy stosunkowo do potrzeb naszego społeczeństwa za wiele.

Otóż z tego powodu zwichnęła się ta równowaga narodowa, z czego wynikło, że producenci nie mogą zaspokoić wszystkich potrzeb klas nieproduktywnych i stąd zaczyna się w naszym kraju przewrót, który nosi nazwę „Nędza“. A że ta nędza galicyjska nie jest blagą lecz dość smutną rzeczywistością, to wskazuje nam dzisiejsze sprawozdanie komisyi agrarnej o parcelacyi obszarów dworskich oraz broszurka ś. p. Szczepanowskiego która powiada, że kraj nasz nie produkuje tyle zboża ile Galicya potrzebuje, stąd następuje ciągły import, za który płacimy gotówką, której faktycznie nie mamy, i to jest powodem nędzy naszej. Dalej dowodem nędzy Galicyi były zapatrywania ankiety chrzanowskiej w r. 1879. W roku tym zebrała się w Chrzanowie ankieta agrarna pod przewodnictwem ś. p. Artura Potockiego i radziła 8 dni a wynikiem jej było to, że średnia własność nasza doszła do mety, na której czole napisane „ruina“.

Przed kilku laty w tej Wys. Izbie poseł hr. Męciński wypowiedział bardzo cenną mowę, w której dowodził, że rolnicy tak mali jak wielcy nie opłacają ciężarów i podatków z dochodów bieżących, ale z długów, które corocznie na swoje grunta zaciągają i dlatego to w niewielu latach przybyło do tabuli krajowej przeszło 20 milionów długu a co roku przybywa blisko 5 milionów.

W końcu nadmienił hr. Męciński, że jeżeli ciężary krajowe nie zostaną zmniejszone, to nietylko bankructwo kraju nastąpi, ale niezawodnie także przewroty społeczne. Ostrzeżenie hr. Męcińskiego na nieszczęście coraz więcej się sprawdza, bo do ostatniej chwili sprzedano i rozparcelowano tysiące wielkiej posiadłości a krocie małej, wskutek czego wszystkie miasta galicyjskie nie wyłączając Lwowa i Krakowa są w posiadaniu cudzoziemców a przeważnie żydów, nie bacząc na to, że przewaga obcych wypiera swoich.

Ale dziwna rzecz nasuwa mi się na myśl: że my wszyscy chociaż na każdym kroku naśladujemy Niemców, idąc za ich kulturą, to w jednym wypadku nie chcemy ich naśladować. Co zrobili? założyli bank kolonizacyjny chociaż ze szkodą dla narodowości polskiej, ale czyż my tak samo nie moglibyśmy go założyć nie na szkodę ale dla dobra narodowości naszej? Otóż oni założyli a my nie chcemy. Niemcy wołają ciągle „Wacht am Rhein“, a dlaczego my nie wołamy „Straż nad Wisłą, Straż nad Wartą“, żeby nam wrogowie nasi resztę ziemi nie wydarli.

Z wielką przyjemnością dowiedziałem się, że w roku 1902 zawiązało się w Krakowie towarzystwo dla ratowania średniej własności pod nazwą Towarzystwa wzajemnej pomocy obywatelskiej. Czy ono do dziś istnieje, nie wiem, ale uważałbym je za najkorzystniejsze ze wszystkich istniejących, bo średnia własność jest prawdziwą podstawą pomyślności społeczeństwa, bo gdyby upadła, to wszystkie inne stany popadłyby w nędzę, tembardziej, że nasze miasta i miasteczka nie mogą się poszczycić dobrobytem. Proszę sobie wyobrazić los chałupnika na wsi, gdyby

średniej własności nie było, a przecież tych chałupników, tych biedaków mamy tak wiele jakby wyglądał ten chałupnik gdyby nie miał sposobności zarobić jakichś paru szóstek dziennie na obszarze dworskim. Jakby wyglądał ten lud na wsi, gdyby nie było dworu, gdyby chałupnik nie mógł wynająć jednego zagonu i wyprodukować dla siebie paru worków ziemniaków i t. p. krescencyi? Jakby wyglądał ten biedny chałupnik i robotnik, gdyby nie mógł od dworu wynająć kawałka paszy dla swojej krówki, która jest dla niego i dla rodziny prawdziwą żywicielką?

Otóż mnie się zdaje, że gdyby Wys. Izba zechciała uważać na moje rady, to podałbym następujące ostrzeżenie:

Wstrzymać się na razie koniecznie od wszelkich zbytecznych inwestycyi a posuwać całą kulturę normalnym zupełnie torem; wstrzymać inwestycye na cele nieproduktywne a dawać tylko w tym wypadku, jeżeli to co wydamy, w jakiejś formie da nam później pewną rentę, dobrobyt krajowy czy społeczny.

Śp. P. Baum, właściciel dóbr w powiecie Wadowickim, powiedział raz do swego administratora: „Ja aby dojść do takiego gospodarstwa, pracowałem przy największej oszczędności przez lat 20 a wy Polacy chcecie to samo zrobić za 2 lata“. Co z tego wynika? To że chcąc w inwestycyach naprzód iść a nie mając pieniędzy, zaciągacie długi i pracujecie później nie na siebie ale na kasy i banki“.

Książę Bismarck, gdy przyszła do niego szlachta polska Śląska choć zniszczona prosząc o pomoc dla Śląska pruskiego, odpowiedział: „Ich kann nicht helfen, Schlesien hat sich überhaupt“.

Otóż z tego wszystkiego, co się powiedziało, łatwo wywnioskować z pewnością matematyczną, że jeżeli rzeczy pójdą tym torem jak dotąd, to kuzyni Bismarcka wykupią wszystkie grunta w Galicyi wszystkie kopalnie nafty, węgla i wszystkie nasze skarby ziemi i zrobią z nas Helotów a naszemu polskiemu i ruskiemu duchowieństwu powiedzą: „Die Herren können wir nicht brauchen, sie können nach Rom gehen, denn wir haben unsere Pastoren“.

Otóż chcąc tego rozkazu niemieckiego uniknąć, należy jak najrychlej wprowadzić w życie Bank włości rentowych, ratować każdy skrawek ziemi ojczystej, tworzyć mniejsze gospodarstwa niepodzielne z oddaniem ich najmłodszemu potomkowi męskiemu, starsze dzieci z własnej pracy odpowiednio wyposażać i ułatwiać im nabycie nowych gospodarstw rolnych przy parcelacyi wielkich obszarów, zaś średnich gospodarstw, choćby były najbardziej zadłużone, nie sprzedawać, tylko małemi parcelami włościanom wydzierżawiać za roczny czynsz. Włościanie zazwyczaj dają za dzierżawę dobry czynsz i są bardzo akuratni w płaceniu. Tym sposobem jedynie uratuje się istnienie średniego stanu jakoteż istnienie włościan.

Nie można mówić, żeby wydzierżawianie przez dwory ziemi włościanom było znowu takim grzechem narodowym. Ja znam bardzo wielu właścicieli, którzy obszary swoje wydzierżawiają włościanom i wcale dobrze się im przytem powodzi a i włościanie są z tego stosunku zadowoleni.

(*Brawo*).

Wszak ten sposób był i jest we Francyi. Ten sposób jest we Włoszech od 100 lat z najlepszym skutkiem, i żadne przewroty społeczne nie zdołały podkopać ani obalić.

Dlatego kończąc swoje krótkie a treściwe przemówienie zwracam się do Panów tak z tej jak i z tamtej strony, tak do Polaków jak i do braci Rusinów i powiadam jedną definicyę.

Czyja ziemia tego narodowość, czyja narodowość tego religia, czyja religia tego panowanie. — Skończyłem.

(*Brawa i oklaski*).

P. **Męciński**. Proszę głos.

Marszałek. Głos ma p. Męciński.

P. **Męciński**; Wysoka Izbo

W porozumieniu z liczniejszem gronem kolegów, mam zamiar postawić dodatkowe wnioski do rezolucyi, które Wysokiej Izbie zostały przedłożone przez komisyę a które właśnie stoją na porządku dziennym naszych obrad.

Zanim to jednak uczynię, niech mi wolno będzie choć w kilku słowach umotywować wnioski moje a starać się będę być jak najbardziej treściwym.

Sprawa parcelacyi a i wogóle sprawa ustaw agrarnych od lat 6 weszła na porządek dzienny obrad i dyskusyi nietylko w tej Wysokiej Izbie, ale i w literaturze naukowej i publicystyce. Spotykamy się z tą sprawą niejednokrotnie w głosach wśród rolniczej i nierolniczej publiczności, w głosach żądaniach i postulatach wyborców naszych.

Owszem tego kierunku podniesienia

spraw agrarnych, który mojem zdaniem przyszedł trochę za późno, bo w kraju rolniczym o słabo rozwiniętym handlu, bez wielkiego przemysłu fabrycznego sprawa uspawodawstwa agrarnego, poprawy stosunków rolniczych powinna była oddawna stanąć na porządku dyskusyi tak w publicystyce jak w Sejmie a zwłaszcza w Towarzystwach rolniczych.

Zawsze jednak lepiej, że przychodzi ta sprawa później, jak gdyby miała nie przyjść wcale, lub może jeszcze w dalszej przyszłości.

Owocem podniesienia tych spraw agrarnych jest ustawa już przez Wysoki Sejm uchwalona o włościach rentowych i ustawa komasacyjna.

I tu co do tej drugiej ustawy dwa słowa tylko powiem, że kiedy gdzieindziej sprawa komasacyi nie pociągała za sobą żadnych trudności, bo odbyła się równocześnie z uwłaszczeniem, to u nas przychodzimy do niej w 50 lat po uwłaszczeniu wskutek więc tego przy jej zastosowaniu piętrzą się najrozmaitrze przewidziane i nieprzewidziane trudności. A więc, to co gdzieindziej jednem postanowieniem w stosownym czasie wydanem, załatwionem zostało, u nas przez długi szereg lat ciągnąć się jeszcze będzie, i dopiero może przez dzieci lub wnuków naszych do ostatecznego końca doprowadzonem zostanie.

W ostatnich sesyach Wysokiego Sejmu przyszła pod obrady sprawa parcelacyi, a z polecenia Wysokiej Izby Wydział krajowy wystąpił z obszernem przedłożeniem, w którem wprawdzie nie stawia wniosków konkretnych i pozytywnych, ale podnosi zasadnicze myśli, wskazuje kierunki obfite, przedstawia materyały cyfrowe. Z tych danych Wysoka Izba ma się poinformować o faktycznym stanie rzeczy i orzec co i jak stać się powinno i w jakim pójść należy kierunku przy ostatecznym załatwieniu tej sprawy.

Zarówno praca Wydziału krajowego jak i przedłożenia komisyi agrarnej na 3 główne momenty zwraca naszą uwagę :

Uznając konieczność parcelacyi, liczy się z tym prądem, który jest koniecznym wynikiem społecznym z natury rzeczy płynącym, boć ludność zwiększa się i przychodzi do zamożności, pragnie więc osiąść na kawałku własnej ziemi, pragnie mieć własny dach nad głową.

Więc Wydział krajowy i komisya przychodzi do postulatu, że koniecznym jest:

1) aby prowadząc parcelacyę nie czynić jej doszczetną ale koniecznie utrzymać dwór czyli tzw., obszar dworski, z pewną przestrzenią ziemi boć stamtąd winno iść światło kultury i cywilizacyi, tam przechowywać się winna tradycya narodowa.

Stamtąd winien iść przykład dla narodowego, społecznego i etycznego rozwoju społeczeństwa.

2) aby zasadniczo dążyć do tworzenia wyższych jednostek gospodarczych, ekonomicznie zdrowych, możliwych do wyżywienia rodziny, ziemi nie krajać na drobniutkie cząsteczki, nie szarpać jej w strzępy niezdolne do jakiej takiej produkcyi a często nawet do mechanicznej uprawy zwykłym sprzężajem roboczym,

3) aby przedsięwziąć wszelkie możliwe środki celem zapobieżenia parcelacyi dzikiej dokonywanej przez spekulantów, którzy i z wielką krzywdą dla kraju działają i zarówno na szkodę tak sprzedających jak kupujących a tylko na korzyść własną.

Co do potrzeby pierwszym punktem wskazanej, tj. utrzymania dworu, to nie będę się nad tem długo rozwodził, nie wątpię, że głos przeciwny, któryśmy tutaj dziś słyszeli jest głosem odosobnionym tak w tej Wysokiej Izbie jak i w kraju.

Co do drugiego punktu niech mi wolno będzie zaznaczyć, że żądanie, aby stworzyć się mające gospodarstwa tworzyły posiadłości większe, kilkunasto lub kilkudziesięcio morgowe zaokrąglone, tworzyły jednostki ekonomicznie silne, to rzecz ta na szeroką skalę jest absolutnie marzeniem tylko.

Nie przeczę, że byłoby to bardzo dobrze, że stokroć lepiejby było, aby włościanin nasz zomiast siedzieć na 2 lub 3 morgach, gospodarował na 40, 50 lub 60 morgach i wtedy miał większe potrzeby kulturalne, lepiej i racyonalniej gospodarował, staranniej wychowywał swoje dzieci.

Ale proszę Panów to nie jest rzecz tak łatwa i prosta jakby się zdawało.

Wszak nie mamy na to dostatecznie zamożnego materyału wśród włościan. Zkąd wziąć tych zamożnych chłodów, którzyby mogli po kilkadziesiąt morgów zakupywać. Gdzie i wielu takich dostatnich włościan w kraju znajdziemy ?

Poprzestać trzeba na tem, przynajmniej na teraz,że włościanin choć małą przestrzeń kupuje i tym sposobem posiadłość swoją po-

większa, a przez to samo dąży właśnie choć zwolna do osiągnięcia z czasem przestrzeni większej.

Mówi się dużo o stanie wielkiego rozdrobienia mniejszej własności.

Prawda, rozdrobnienie to jest, ale nie większe znów u nas jak gdzie indziej n. p. jak w Niemczech.

Na ogół w Prusach jest 61.4% gospodarstw poniżej 2 hektarów mających. W Westfalii aż 69.9%, w prowincyach Nadreńskich 68.1% w prowincyi Saskiej 66.5% na pomorzu 65.3%. W Brandeburgii 63%. Tymczasem w Galicyi owe karłowe gospodarstwa stanowią tylko 43.6%. Pod tym więc względem u nas nie jest gorzej — owszem lepiej jeszcze jak gdzie indziej.

Cieszyłbym się, gdyby nasz włościanin był bogatszy, jak jest, miał przestrzeń ziemi większą. Wszak już Henryk IV życzył sobie, aby każdy z jego poddanych miał kurę w garnku na obiad, ale nie nastąpiło ani za jego życia ani po jego śmierci. Można więc dążyć do tego, życzyć sobie większej zamożności u naszych włościan — nie należy jednak stawać na tem stanowisku, że parcelacyi innej, jak tylko dążącej do tworzenia folwarków większych (przyznaję ekonomicznie zdrowszych) prowadzić nie można. — Włościan z małymi zasobami jest coraz więcej. — Z większym kapitałem — zbyt mało jeszcze.

Co do spekulantów, którzy w wielkiej hurmie zjawili się na rynku parcelacyjnym— i wywołują często parcelacyę nie zdrową — oszukują chłopa, forsują nadmiernie ceny ziemi — bo zadaniem ustawodawstwa być winno, takiego nieproszonego pośrednika usunąć — pilnować legalności jego postępowania, aby choć w części zabezpieczyć interesowanych od tych szkodników.

Ustawy obowiązujące i sądy zdaje mi się mogą i powinny tym spekulacyom, pełnym nadużyć — częściową ohociaż tamę położyć.

Wiem o tem, że w całości zrobić to się nie da, ale pociąganie do odpowiedzialności bodaj przy jaskrawych nadużyciach z pewnością znaczną tamę złemu położy.

W pierwszym punkcie rezolucyi przez komisyę proponowanej powiedziano, że tylko właściciel przestrzeni do 60 Hek. wynoszącej może rozporządzać swoją własnością bez ograniczenia i parcelować co chce i ile chce, inni zaś właściciele przestrzeni ponad 60 Hektarów muszą podlegać rozmaitym kautelom i ograniczeniom w dalszych punktach rezolucyi proponowanym.

Mojem zdaniem te ograniczenia idą za daleko.

Bo jakkolwiek jestem zdania, że grzechem jest społecznym i narodowym, jeżeli ktoś bez koniecznej potrzeby wyzbywa się ziemi — i rozdrabia swoją własność, to z drugiej strony jest już więcej jak grzechem, jeżeli ktoś zupełnie niezmuszony do tego koniecznościami, a tylko zachęcony wysoką ceną ziemi, jaką mu ofiarują, cały majątek rzuca na pastwę spekulantom — którzy go rozbiją na cząstki drobne i budynki rozbiorą, ogród wyrąbią etc. etc.

Komisya agrarna chcąc ten handel ograniczyć proponuje pewne kautele i utrudnienia, ale stawia rzecz znowu na zbyt krańcowym stanowisku, bo po prostu uniemożliwia parcelacyę prawie zupełnie, nawet choćby małych tylko przestrzeni, choćby placu pod dom. Przy takich ograniczeniach nikt nic sprzedać, i nikt nic kupićby nie mógł.

Proszę zauważyć, że przy wszystkich podmiejskich majętnościach, gdzie miasta się rozszerzają, sprzedaje się grunta nie na morgi ale nawet na sążnie, że przy budowach kolei tworzą się place przykolejowe, które się także wolno zabudowują, gdyby więc istniały takie utrudnienia o jakich mówi rezolucya, działoby się to z wielką szkodą publiczną i osobistą dla niejednego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego mówi, że taki właściciel, pragnący coś sprzedać miałby przedłożyć Władzy plan parcelacyjny i jeżeli nie zachodzą żadne z poniżej wymienionych przeszkód, winien w ciągu dni 60 otrzymać odpowiedź od władzy t. j. od Wydziału krajowego i Namiestnictwa, w przeciwnym zaś razie, gdyby ta odpowiedź w 60 dniach nie nadeszła — wolno mu sprzedać przestrzeń, o sprzedaż której wniósł podanie, bez zezwolenia Wydziału krajowego i Namiestnictwa.

Komisya agrarna słusznie przypuszcza, że w większej części wypadków rzecz ta w 60 dniach załatwić się nie da.

Komisya widocznie zna dobrze tę manipulacyę i tak czynności w naszych biurach rządowych, czy to autonomicznych, bo wszędzie jednako do szpiku kości przesiąkli jesteśmy biurokracyą i pisaniną bez końca, komisya więc usuwa ten termin 60 dniowy i bezwzględnie zawsze żąda pozwolenia.

A jeżeli i po roku, co stać się może, odpowiedź nie nadejdzie? W tym postanowieniu przeto — jest faktyczny zakaz wszelkiej choćby najmniejszej parcelacyi. Gdzież

kupiec miesiące a może i lata czekać może i będzie na to, aby się dowiedzieć — czy dana parcela może być sprzedana czy nie? Innemi słowy, przy dosłownem stosowaniu tego przypisu żadnejby parcelacyi nie było — a tak sądzić — w to wierzyć jest rzeczą niemożliwą, bo prądu płynącego postanowieniami doraźnemi ani rezolucyami okolicznościowemi nikt nie zatamuje, bo potrzeb społecznych, jakie się wyrobiły, są, egzystują i tworzą się ciągle, zmazać jednem pociągnięciem pióra nie można.

Dlatego sądzę, że należałoby inną postawić zasadę — inne powziąć postanowienia — a które mianowicie zasadniczo nie tamowałyby parcelacyi w zupełności, jednakże gwarantowały nam utrzymanie obszaru dworskiego a zarazem dawały nadzieję, że spekulanci, jeżeli to prawo stanie się obowiązującem, mniej lub wcale nie znajdować będą interesu — w prowadzeniu parcelacyi w systemie dotychczasowym.

Dlatego pozwolę sobie zaproponować Wysokiej Izbie następującą stylizacyę tej rezolucyi:

(Do ustępu I. 1. alinea trzecia jako dodatek: raczy W. Izba uchwalić (*czyta*):

Jeżeli zamierzone wydzielenie nie przekracza jednej piątej części przestrzeni odnośnego ciała hipotecznego, przedkładanie planu parcelacyjnego nie jest potrzebnem, dopóki przez dokonane wydzielenia przestrzeń ciała hipotecznego o jedną piątą część uszczuploną nie zostanie; w każdym razie przestrzeń pozostająca przy dawnem ciele hipotecznem przynajmniej 60 hektarów obejmować powinna.

Zdaje mi się, że może zbytecznemby było bliżej jeszcze tu tę rzecz wyjaśniać. Chcę tylko zaznaczyć, że pragnę, by bez żadnych ograniczeń właścicielowi większej posiadłości wolno było parcelować $^1/_5$ część swojej przestrzeni.

Sądzę, że w ten sposób parcelacya dzika, zmiatająca całe folwarki, znalazłaby swój koniec, stałaby się ograniczoną.

W miejsce nieraz parcelacyi dewastacyjnej pod względem ekonomicznym, nastałaby parcelacya częściowa, korzystna i dla sprzedającego i dla kupującego.

Nie chciałbym polemizować z wczorajszymi mowcami i tego czynić nie zamierzam.

Nie mogę sobie jednak odmówić tej przyjemności, ażeby nie podnieść z zadowoleniem, że dziś słyszeliśmy przed chwilą głos podniesiony z kół włościańskich, a dowodzący ze względów narodowych i społecznych potrzeby utrzymania polskiego dworu, nie niszczenia go.

Jakąż więc podstawę mają namiętne twierdzenia p. Stapińskiego, który tutaj powiedział jakby Ludwik XIV »kraj to ja«, tego sądzić nie chcę, zostawiam to ocenieniu Wysokiej Izby.

(*Brawa*).

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest poparta.

Zanim udzielę głosu następnym mowcom, daję głos p. sprawozdawcy dla wyjaśnienia.

Sprawozdawca p. **Skałkowski.** Komisya agrarna, mając udzieloną sobie przez p Męcińskiego jego propozycyę, jaka tu właśnie została odczytana, rozpatrywała tę kwestyę i przyjęła tę poprawkę, co już teraz oświadczam dla skrócenia dyskusyi. Ponieważ komisya agrarna uznała, że taka parcelacya częściowa nieprzekraczająca $^1/_5$ części obszaru, nie wymaga przedłożenia parcelacyjnego planu, a parcelacya z takiego obszaru, z którego $^1/_5$ część już ubyła, podlegałaby obowiązkowi przedłożenia planu parcelacyjnego. Komisya przyjmuje właśnie zgłoszoną poprawkę.

Marszałek. Pozwolę sobie zatem zaznaczyć, że wniosek komisyi razem z poprawką p. Męcińskiego stanowią obecnie substrat dyskusyi szczegółowej. Czy żąda kto głosu?

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma członek Wydziału krajowego p. Pilat.

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat.** Wysoka Izbo!

Zrzekłem się wczoraj głosu w dyskusyi ogólnej, ażeby ułatwić zamknięcie dyskusyi i wybór jeneralnych mowców.

Obecnie chcę zabrać głos, ażeby w ciaśniejszych ramach obrad nad punktem pierwszym zaznaczyć niektóre poglądy własne i także niektóre poglądy tutaj wypowiedziane sprostować.

Jak wiadomo Wydział krajowy w sprawozdaniu swojem uważa dwa środki za wskazane celem zaradzenia ujemnym skutkom rozwoju parcelacyi, jakie w ostatnich latach wśród naszego społeczeństwa wystąpiły.

Z jednej strony pewną organizacyę kredytową, z drugiej ustawę, wymagającą zatwierdzenia planu parcelacyjnego przez władze, a dozwalającą odmowy zatwierdzenia w pewnych ściśle określonych wypadkach. To, co komisya proponuje, dotyczy tylko tego drugiego kierunku.

Jest to na razie rezolucya, jednak rezolucya szczegółowa do tego stopnia, że gdy Wysoki Sejm ją uchwali, jak się spodziewam, a Wydział krajowy na następnej sesyi ustawę przedłoży, to przypuścić trzeba, że ta ustawa bez trudności większość w tej Izbie uzyska.

Będzie to stanowczy krok naprzód w naszem ustawodawstwie agrarnem, jeden krok naprzód w organizacyi naszych stosunków agrarnych w kierunku ochrony średniej własności ziemskiej i ochrony także nabywców parcelacyjnych.

Znaczenie główne myśli przepisania takiego planu w pewnych wypadkach polega na ujawnieniu procederu parcelacyjnego i na wynikającem stąd pewnem poskromieniu parcelacyi, która w swoich wyskokach boi się światła dziennego, niechętnie na to światło dzienne się pokazuje.

Przeciwnicy planu parcelacyjnego i wogóle tego kroku, który dziś komisya agrarna nam czynić doradza, podnosili między innemi to, że spekulacya parcelacyjna, o której tyle tu mówiono i o której sprawozdanie Wydziału krajowego obszernie się rozwiodło, nie jest wcale hańbą, że przecież nie ma w spekulacyi parcelacyjnej nic złego, że każde zarobkowe przedsiębiorstwo, które nosi na sobie pewne ryzyko, jak to inaczej być nie może, jest właściwie spekulacyą.

Proszę Panów! Chciejmy się zrozumieć!

Między spekulacyą tak pojętą a spekulacyą w ściślejszem znaczeniu, o której przy parcelacyi była mowa, jest przecież różnica.

Że pośrednik musi mieć zarobek, to jest rzeczą zupełnie naturalną. Ale o to idzie, jak wysoki zarobek, jakimi środkami ma on być osiągnięty?

Przykłady przytoczone w referacie p. Grabskiego wskazują aż nadto wybitnie, że przy spekulacyi parcelacyjnej niejednokrotnie środki były używane, i zyski były osiągane, które ze stanowiska etycznego żadną miarą nie mogą być pochwalone.

Przypomina mi się tu ten wypadek, że kiedy to w r. 1877 obradowano w Radzie państwa nad ustawą przeciw lichwie, popieraną przez Koło polskie, a zwalczaną przez liberałów z lewicy, p. Menger twierdził, że trud jest także z zajęciem lichwiarza połączony, że wymaga on pewnego wynagrodzenia i przytoczył z pewnego podręcznika przykład o kontrolowaniu przekupek na targu paryskim przez drobnych kapitalistów, którzy tym przekupkom rano pożyczają jakąś kwotę, ażeby ją ze znacznym zyskiem wieczorem odebrać.

Na to wtenczas p. Dunajewski odpowiedział, że jest to rzeczywiście praca, która wymaga właściwej nagrody, ale tę nagrodę powinien wymierzyć trybunał karny.

Na usprawiedliwienie spekulacyi parcelacyjnej przytaczam tutaj także, że w pewnym powiecie nawet księżna jakaś parceluje i robi konkurencyę innym tamtejszym parcelantom.

Nie wiem, czy tak jest rzeczywiście być może.

O ile słyszałem ta księżna ma być nie polskiego pochodzenia. Ale jakiegokolwiek by ona była pochodzenia, jest to rzeczą obojętną i u nas nie ma innych ustaw dla księżnych niż dla zwykłych ludzi.

Każdego, którýby się zajmował parcelacyą wykraczającą poza właściwe granice, ustawa dosięgnie, bez względu na jego pochodzenie.

Pod tym względem różnic nie będzie.

Ze strony przeciwników planu parcelacyjnego było dalej postawione twierdzenie, że nie jest prawdą, ażeby z parcelacyą się łączył interes kredytowy, jak to w sprawozdaniu Wydziału krajowego i w referacie p. Grabskiego wywiedziono, nejednokrotnie połączony z lichwiarskim wyzyskiem nabywców.

Powiedziano, że jest nieprawdą, że się żąda $^1/_{10}$ części kapitału, a reszta jest kredytowana.

Otóż ja na to mogę wskazać na ostatnią stronę inseratową gazet ludowych, specyalnie »Gazety Niedzielnej«, gdzie jest często ogłoszenie pewnej instytucyi parcelacyjnej, że kto zapłaci jedną dziesiątą część ceny kupna, temu zaraz grunt na miejscu »odcinają« i w posiadanie go wprowadzają. Nie przeczę, że tak wszędzie nie jest.

W tych samych gazetach jest ogłoszenie p. Skołyszewskiego, odnoszące się do parcelacyi Bybła przez niego prowadzonej, w którem jest powiedziane, że $^3/_8$ kapitału musi zapłacić ten, kto chce być wprowadzo-

nym w posiadanie, a na resztę wyrabia się pożyczkę hipoteczną.

Nawiasem mówiąc posłowi Skołyszewskiemu chwali się, że na realniejszej podstawie swoją parcelacyę opiera.

Powiadają dalej przeciwnicy myśli planu parcelacyjnego, że trzeba czekać, aż inne reformy agrarne, a mianowicie włości rentowe, okażą swój efekt, a wtedy będzie czas przystąpić do sprawy parcelacyi. Otóż, proszę Panów, w stosunkach społecznych nigdy się nie zdarza, ażeby można przeprowadzać jedną reformę, czy to agrarną, czy inną zostawiając tymczasem na boku wszystko inne.

Włości rentowe miały inny cel na oku, a dzisiejsza akcya będzie dopiero w początkach ma znowu inny cel. Tam chodziło o to, ażeby wobec braku znaczniejszych posiadłości włościańskich, dać możność do ich tworzenia, i to w ten sposób, ażeby się mogły jakiś czas w tej sile utrzymać, tu zaś idzie o coś innego; o ułatwienie w utrzymaniu średniej własności ziemskiej, i to już tabularnej, czyli dworskiej, a równocześnie o pewną ochronę, opiekę nad parcelującymi przez ujawnienie procederu parcelacyjnego.

Czekać aż tamte instytucye się wżyją nie można — i nawoływanie do czekania dziwnie brzmi w ustach tego, którzy postęp i energiczne działanie na polu społecznem stawia jako zasadę.

Jest kwestja, czy to co zrobić chcemy, jest dobre — a jeśli dobre, to nie ma powodu czekać ze względu na sprawy, które z tą sprawą nie stoją w bezpośrednim związku.

Mam przekonanie, że Wys. Izba za tą radą nie pójdzie. Sprawa jast nagląca. Skoro akcja parcelacyjna ogarnia cały prawie kraj, skoro w samym roku 1904 50.000 morgów zostało rozparcelowanych — to nie można czekać, a przeciwnie jest powód do działania, działania rozważnego, ale niecierpiącego zwłoki.

Teraz jeszcze słówko o pomocy kredytowej. Komisja agrarna, podobnie jak komisje poprzednie, które sprawę parcelacyi do Izby wnosiły i w zgodzie z uchwałami dawniejszemi, Wysokiego Sejmu nie zapoznaje potrzeby kredytowej pomocy, ale odwołuje się do norm wydanych w r. 1895 co do stosunku Banku kraj. do spółek parcelacyjnych, które to normy, jak stwierdził Wydział kraj. w swem sprawozdaniu, do dziś obowiązują. Z mego osobistego stanowiska pozwalam sobie zwrócić uwagę, że te normy wobec dzisiejszego stanu rzeczy niezupełnie okażą się dostatecznemi, i że w przyszłości na każdy sposób, na tej lub innej drodze, oceniając obawy i skrupuły, które W. Izbą kierowały, potrzeba będzie pomyśleć o funduszu kredytowym. Bo jak lichwy nie można zwalczyć inaczej jak tylko organizacją zdrowego kredytu a nie można poprzestać na ustawie przeciw lichwie, tak i spekulacyi parcelacyjnej nie będzie można zwalczyć samą ustawą.

O planie parcelacyjnym, jakkolwiek dobrych skutków ustawy tej nie zaprzeczam, to jednak trzeba będzie pomyśleć o pomocy kredytowej, o bezinteresownym pośredniku pomiędzy nabywcą a parcelującym.

Że w przyszłości myśl ta uzyska poparcie W. Izby, o tem nie wątpię, a nadzieję tę budzą we mnie nietylko sprawozdania poprzednich komisyj, które tą sprawą się zajmowały, ale między innemi także słowa, które wyjmuję z ust szan. sprawozdawcy dzisiejszego, który gdy stał na trybunie w r. 1895 jako sprawozdawca komisyi bankowej, powiedział (*czyta*):

„Ważność takich własności średnich jest tak powszechnie uznana dla autonomicznej egzystencyi kraju, że żadne w tym kierunku ofiary nie są za wielkie, aby do tego rezultatu doprowadzić. Otóż czynności takiej nie mogą się podjąć spółki prywatne, kierujące się duchem spekulacyj, musi tu być czynnik kierowany myślą wyższą, i tem właśnie komisya kierowała się, stawiając w tym kierunku swoje wnioski«.

A teraz jeszcze słów parę na zakończenie. Ustawa o planie parcelacyjnym stanowi jedno ogniwo w zadaniu utrzymania i wzmocnienia tego niezbędnego czynnika w naszym ustroju agrarnym, jakim jest średnia własność. Obok tego trzeba będzie jąć się całego szeregu innych środków, które to zadanie mają ułatwić i spełnić.

W tym kierunku będą współdziałać z pewnością czynniki powołane do rozkrzewienia i uprzystępniania wiedzy rolniczej w kraju i fachowego wykształcenia rolniczego, którego u nas tak bardzo brakuje, dalej potrzeba będzie pożyczek bezprocentowych na drenowanie, którą to sprawą W. Izba niebawem zajmować się będzie — i całego szeregu dalszych środków, o których za długo by tu mówić przyszło, a które mają uzupełnić tę akcyę. Jak zwykle jednym środkiem nie osiąga się celu, ale potrzeba współdziałania wielu środków na różnych polach. Jak przy włościach rentowych szło o to, aby stworzyć pewną ilość zamożnych i utrwalonych gospodarstw chłopskich bez przymusu, tak i tu chcemy mieć średnią własność tabularną silną a to ze względów ekonomicznych, społecznych, a także i narodowych.

Mówiąc o tem, nie mogę nie wspomnieć o jednej rzeczy t. j. od kiedy datuje się pewne trudne położenie, częsta zmiana a następnie zanik, w ostatnich czasach zbyt widoczny jedno i dwufolwarcznej własności tabularnej w naszym kraju. Poruszył jeden z wczorajszych mowców przypomnienie z przeszłości, na które muszę odpowiedzieć.

Wspomniano słowo: indemnizacya. Moi Panowie, historya ekonomiczna Galicyi z ostatnich lat kilkudziesięciu nie jest jeszcze napisana, trzeba ją napisać, mamy potemu materjały, i wartoby ażeby się któryś z ekonomistów naszych tem zajął. Ktokolwiek się tem zajmie, do jakiegokolwiek stronnictwa by należał, niewątpliwie — i to mi każdy z Panów przyświadczy — stwierdzi, że zaczątek niepomyślnego położenia średniej własności w naszym kraju datuje zię z czasów, kiedy po zniesieniu poddaństwa, dziesięć lat trzeba było czekać na wymiar wynagrodzenia, kiedy brakujący kapitał obrotowy sprokurować sobie trzeba było na drodze pożyczek lichwiarskich, gdyż banków i taniego kredytu wówczas nie było, kiedy nie można było inaczej sobie radzić, jak biorąc z wielkiemi utrudnieniami, i to dopiero w szereg lat później udzielane zaliczki na przyszłą indemnizacyę — i kiedy dostawszy ją, trzeba było ją sprzedawać i to nie po 100 za 100, ale za mało co wyżej 50 za 100.

Nie chcę się nad tą sprawą rozwodzić, ale nie mogłem tych kilku słów nie wypowiedzieć, bo to jest prawdziwem z historyi zaczerpniętem wytłumaczeniem niejednej z rzeczy, które się w kilkadziesiąt lat później w ostatecznym rezultacie okazały.

Za przedłożeniem komisyi i poprawką p. Męcińskiego głosować będę w tem przeświadczeniu, że ustawa, która na podstawie tych dyrektyw zostanie wydaną, przyczyni się w swoim zakresie do umocnienia średniej własności, która stanowi w naszym ustroju agrarnym czynnik niezbędny pod względem ekonomicznym, jako przodownik w lepszej kulturze, jako przykład praktyczny postępu rolniczego; która stanowi niezbędny czynnik pod względem społecznym w spełnianiu wszyskich funkcyj społecznych, w organizacyach urzędowych i dobrowolnych, bez której to pomocy mybyśmy życia naszego społecznego i politycznego należycie prowadzić nie mogli.

Na tem kończę.

(*Brawa*).

P. **Oleśnicki**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki**. Stoimo pered zminenymy wneseniamy komisji, szczo do ust. 1-ho. P. sprawozdatel pryjmyw poprawku p. Męcińskoho, kotra w pewnym napriami zminiaje wnesenie Wydiłu kraj. i komisji. W tim, szczo Panowe uznały za widpowidne nyńka tuju poprawku pidnesty i pryjmyty łeżyt nesumniwnyj dokaz, szczo sami Panowe czujete, szczo stawlanie dyrektywy dla buduczoho zakona krajewoho je neoprawdane i z panujuczymy pryncypiamy i postanowłeniamy prawnymy pohodyty ne dast' sia.

I Panowe mymochid szukajete sposobiw, jakby wyjty z kolizji meży waszymy intencjamy a zakonamy, szukajete firtky wychodu, szczoby bodaj na pozir pryłycznist jakuś w stawłeniu nowoho zakona zachowaty. Dumaju, szczo iz stanowyska zasadnyczoho i iz stanowyska pryncypiw, jakie my protiw zakona agrarnoho wże pidnesły, i iz stanowyska obowiazujoczoho zakonodawstwa pidnosyty musymo — poprawka ta musyt buty uważana nestijnoju, czerez nas opugnowanoju tak samo jak stylizacja toho ustupu piśla wnesenia komisji.

P. Męcińskij motywujuczy swoju poprawku, wyskazaw kilka hadok, z kotrymy ja absolutno muszu sia zhodyty i pryznaty, szczo maw racju. Ałe tymy kilkoma hadkamy wyskazanymy stanuw p. Męcińskij w superecznosty i zo sprawozdaniem Wydiłu krajewoho i komisji agrarnoj, i z wczerasznoju promowoju człona bilszosty i w kińcy z samym soboju — se znaczyt z konkluzjeju do kotroj dijszow.

Pomymo toho odnak, ja toje wnesenie p. Męcińskoho pidnoszu jako duże cinnyj dla mene kapitał, jako dokaz, szczo nawit po tij storoni, kotra z takoju forsoju pre do toho roda akcyi agrarnoji, sut — szczo sia tak wyrażu — „lucida interwalla“, w kotrych pryznaje sia to wsio, szczo my pidnosymo i to iz storony duże poważnoji i w formi duże poważnoho wyskazu.

P. Męcińskij pidnis naukowyj, bo na cyfrach statystyky opertyj argument, szczo to wsio o czim tilko pysze Wydił krajewyj i komisja i mynuwszoho i toho roku i w sprawozdaniu komisyi bankowij i agrarnij, szczo imenno u nas hrozyt strasznе neszczastie czerez rozdribłenie własnosty selskij, to toj odynyj motyw, kotrym Panowe pozorujete tendencju zakona iz stanowyska małij posiłosty — bo w proczim z toho stanowyska żadnoho argumentu za tym zakonom nawesty ne można — szczo toj argument je newłastywyj i neprawdywyj.

Bo wykazaw p. Męcińskij, szczo nasz

kraj pid tym wzhladom ne stoit tak duże złe, szczo w krajach daleko kulturnijszych, de uprawa rili je daleko bilsze intenzywna, a widnosymy agrarni daleko lipszi wid naszych, tam w daleko wyższym stepeny rozdribnenie jak w naszim kraju, maje misce. Toj argument je takym nespornym dokumentom suprotyw, kotroho chyba żadnych argumentiw pidniaty sia ne może. A z tym dokazom, jakoho dostarczyw p. Męcińskij — każu szcze raz — upaw odynyj argument, kotrymby wid bidy można pidperty wnesenia komisji agrarnij iz stanowyska zahalnoho, suspilnoho.

Ałe szczo, bilsze muszu zwernuty uwahu Paniw, szczo pomeży perszym ustupom wneseń Wydiłu krajewoho, kotryj je predmetom teperisznoji debaty, a meże ustupom, de howoryt' sia o zabezpeczeniu interesiw komasacyjnych i meże zahalnoju tendencjeju, kotru Panowe kładete jako osnowu toho perszoho ustupu, znaczyt' szczoby zapobiczy rozdribłeniu własnosty selskij, istnuje prosta i jasna superecznist, szczo odno wykluczaje druhe. Jesły Panowe stawlajete pereszkodu, szczoby własnytel ne mih w małych obszarach prodawety czasty swojeho majetku, bo wymahajete wid neho planu parcelacyjnoho i zatwerdżenia toho planu i to zatwerdżenia w mysl intencji, jaku wyskazujut wnesenia komisji i generarlna intencja, jaka pryświczuje tyw wneseniam komisji na osnowi uchwał koła sojmowoho, to w takim słuczaju Panowe doprowadżujete tym samym co rozdribłenia. I ja znow sia pokłykuju na duże cinni słowa p. Męcińskoho, kotryj każe, szczo dobre bude, jesły małi prostory budut' kupowani dla toho, bo ony pobilszat tiji grunta, kotri wże sut', a kotri dla sebe sami jako istnujuczi ne majut syły do rozwoju i egzystencji. Jesły Panowe stawlajete tak kwestju, szczo ne wilno a prynajmnij ne pożadane je, szczoby własytel posiłosty tabularnij małymy czastynamy swij obszar sprodawaw, jesły stawlajete zaporu zakonadatnu dla t. zw. susidnoji parcelacyi i stawlajete jako ideał parcelacju kolonizacyjnu, to dowodyte do toho, szczo toj własytel, kotryj nyni maje 3 hektary abo 1 hektar gruntu, ne bude mih stilko dokupyty, skilko treba, szczoby jeho hospodarstwu buło zdorowe i szczoby maw zabezpeczenyj byt hospodarczyj. Protywno, jesłyby toho obmeżenia ne buło, tohdy doperwa parcelacja doprowadyłaby do widnoszeń zowsim zdrowych. Bo imenno, chtoby kupowaw hrunta? Toj chto maje jeho za mało a może dokupyty stilko, szczoby maw jak raz stilko, skilko potreba dla zdrowoho rozwytku sylnoji odynyci hruntowij, kupowawby toj chałupnyk nad kotrym żałuje p. Kramarczyk i każe: dobre bude, jesły toj chałupnyk bude sobi arenduwaty po dwa, try morhy wid dwora. Czy ne bude lipsze jesły toj selanyn sobi kupyt'?

Ja toho życzu i waszomu chłopowy i naszomu, nechaj ne arenduje, nechaj ne bude newilnykom, jakych nam dała n. p. Irlandja w mynuwszim stolitiu, nechaj bude własytełem.

Otoż jesły każete, szczo nam treba parcelacji, kotraby wytworyła zdorowi hospodarstwa a riwnoczasno stawlajete ustup perszyj, jakij je wi wneseniach komisji choczby nawit z poprawkoju p. Męcińskoho, to Panowe protyworiczyte sami sobi i tym dodatkom anulujete tuju tendencju, jaku wyrażno osnowno w waszych wneseniach pryznajete i stawłajete.

Panowe, żadaniem szczoby plan parcelacyjnyjnyj buw predłożenyj i aprobowanyj, stawlaniem tych usłowij, pid kotrymy plan toj ne może buty aprobowanyj, wyrażno pryznajete, szczo wam zowsim ne załeżyt' na tim, szczo sia stane z tym selanynom, kotryj żyje nyni po pry tych obszarach dwirskych, zabuwajete szczo stane sia z istnujuczoju własnostiju hruntowoju, bo dla toji istnujuczoji własnosty silskoji zaperajete możnist rozszyrania sia, możnist tworenia hospodarstw zdorowych, majuczych sami w sobi racju egzystencji a tym samym dajete dokaz, szczo reflektujete łysze czysto na parcelacju kolonizacyjnu, znaczyt, szczo ne agrarni i ekonomiczni ciły majete na oku, łysze czysto polityczni, toti sami, kotri i ja i moi towaryszi z klubu wże pry debati bankowij i agrarnij tu pidnosyłyśmo.

Z tych pryczyn, jak bułyśmo protywni wneseniu perszomu w jeho stylizacji czerez komisju, tak samo jeśmo protywni protyw wnesenju perszomu komisji z poprawkoju p. Męcińskoho, kotru komisja recypowała jako swoju. A jeśmo protywni ne łysze z toho stanowyska zasadnyczoho, kotre ja tu zaznaczyw, ne łysze z interesu nacjonalnoho, z interesiw dijstno ekonomicznych, agrarnych toho selaństwa, kotroho my tu zastupnykamy, ałe takoż zi stanowyska prawnoho. Bo wnesenie komisji, jak i recypowana neju poprawka p. Męcińskoho, je protywne jaskrawo obowiazujuczym zakonam i to takym jak cywilnyj abo tabularnyj.

Zakon cywilnyj ne znaje takoho ohranyczenia własnosty, jakie kłade tu komisja i z tym stanowyskom zakona cywilnoho to sia pohodyty nedaje. I nyni możete uchwalaty skilko raziw choczete podibni ohranyczenia, to jak dowho w Radi derżawni zmina zakona cywilnoho ne zistała uchwa

łena, doty to ne maje nijakij praktycznij warstosty.

Ja dywuju sia, szczo buduczyj na trybuni sprawozdatel je takij znamenytyj jurysta i taki buły syły jurydyczni w tij komisji agrarnij a preciń tii panowe z tak łehkym sercem prychodiat tu z takymy wneseniamy, kotri iż stanowyska prawnoho absolutno z istnujuczymy zakonamy pohodyty sia ne dadut', do kotrych uchwałenia ne majete nijakij kompetencji bo zakona cywilnoho i tabularnoho Sojm krajewyj absolutno zminyty ne może. Duże żałuju nad tym panom, kotryj bude tuju sprawu referowaty w Wydili krajewym, bo bude pryneworenyj szczoś takoho pysaty, z czym ne śmiwbym pered tiło zakonodatne pryjty, kotre do poriszenia tij sprawy ne je kompetentne.

Znaju, szczo sut' nyni pewni pohlady, kotri starajut sia nałomyty dekotri obowiazujuczi postanowy prawni, szczoby to mohło wyhladaty tak, szczo i taki riczy możemo robyty bez zminy zakona derżawnoho.

Czytawjem wczera oden dnewnyk, kotryj pyszuczy o tim każe: to sia takoż dast' zrobyty, wże nyni majemo pewni postanowy administracijni, piśla kotrych wydiłenia z bilszij posiłosty sut' nawiazani do pewnoho roda aprobaty iz storony namistnyctwa w porozuminiu z Wydiłom krajewym.

Może buty, szczo chtoś nefachowyj mihby daty zwołyty sia na toj argument i dumaty, szczo u nas sut' postanowy, kotri dajut' osnowu do toho roda rozumowania i szczo na osnowi toho rozumowania możemo bez kompromitowania sebe, szczo ne znajemo zakoniw pryniaty to, szczo pryniaty komisya każe.

Odnak tak ne je. Chto maje z tymy sprawamy do diłania, znaje duże dobre, szczo sut' toho roda postanowy, szczo jesły chtoś chocze wydiłyty z własnosty tabularnoji bilszoji posiłosty pewnu czast', tak szczoby z toj czasty nowe tiło tabularne jako własnist' bilszoji posiłosty zrobyty, to na se musyt' daty swoje placet namistnyctwo w porozuminiu z Wydiłom krajewym dlatoho, bo rozchodyt sia o hołosowanie z bilszoji posiłosty. Se dijeś otże z czysto politycznych wzhladiw, iz wzhladu na ordynacyju wyborczu, bo sia rozchodyt' o to, czy maje buty otworene odno misce w kuryji bilszij posiłosty.

Ałe iz stanowyska prywatnych zakoniw, sudowych i dyspozycyji toju prywatnoju własnostyju nichto ne śmije toho obmeżenia postawyty, znaczyt' jesły namistnyctwo ne zhodyt' sia, szczoby toj obszar buw nowym dominikalnym, to może buty rustykalnym bez żadnoji pereszkody i koždomu wilno dowilne czysło tił hipotecznych w knyzi hruntowij małoji posiłosty utworyty. Otož piśla istnujuczych postanow łysze tam, de rozchodyt' sia o nowyj mandat bilszoji posiłesty, tam można spynyty utworenie tiła tabularnoho bilszoji posiłosty, ałe na pidstawi toho dochodyty do rezultatiw, do kotrych chocze dijty komisyja, szczoby spynyty własztytela, szczo wyzsze $^1/_6$ czasty ne śmiw swojeju własnostyju dysponowaty, do toho preciń dijty ne można i ja ne znaju, na pidstawi jakych gwarancyj i zapewneń, toho roda ricz, kotra iz stanowyska obowiazujuczych zakoniw je absolutno nemożływa, nam tu do uchwałenia sia predkładaje.

Dlatoho, i z toho pryncypialnoho stanowyska prawnoho i obowiazujuczych zakoniw dumaju, szczo Wys. Sojm bez narażenia sebe poprostu na zakyd, szczo uchwałaje ricz, o kotroj z hory znaje, szczo je nemożływa, pryniaty tych wneseń komisyji agrarnij ne może.

Na zakinczenie jeszcze kilka słiw, szczo do toji besidy, kotru tu pered chwyłeju czułyśmo i w kotrij besidnyk otwerto pidnis motywy, z pryczyny kotrych sej projekt uchwałenym chocze maty.

Peredbesidnyk mij skazaw, szczo tu hrajut' rolu peredowsim wzhlady narodowi. Tym swojim argumentom oprokynuw wsi swoji poperedni motywa, w kotrych tak szyroko howoryw o zakonodawstwi agrarnim i argumentamy na poły toho zakonodawstwa motywuwaw wnesenia komisyji. Dumaju, szczo odno z druhym absolutnc ne dast' sia pohodyty.

Wzhlady narodowi, wzhlady ekspanzji politycznoj, wzhlady rozszyrenia syły narodowoji pid wzhladom politycznym sut' zowsim ynszym, a czym ynszym sut' wzhlady ekonomiczni i tendencyji agrarni.

Jesły nyni miszaje sia odno z druhym, to oczewydno ne może wyjty zdorowe zakonodawstwo agrarne i musyt' buty z hory skrywłene i skoszlawłene takymy tendencyjamy, kotri z nym niczo spilnoho ne majut' kotri sut' dla neho szkidływi i kotri wełyku szkodu dla ekonomicznych widnosyn kraju sprowadyty musiat'.

Howoryw takoż peredbesidnyk o istoryji ekonomicznij XIX. stolitia i rozwodyw sia nad sumnoju dołeju tych własztyteliw bilszoji posiłosty, kotri wziawszy tilko miljoniw indemnizacyji, odnakož jeszcze sut' stratni, szczo pańszczyna zistała znesena i toj inwentar roboczyj — kapitał obrotowyj, jak

nazwaw — zistaw im widobranyj i apeluwaw do buduczoho istoryka widnosyn XIX. stolitia, szczo bude tuju nedolu toji werstwy predstawlaw i ilustrowaw.

Ne znaju, chto bude tym istorykom, ałe prypuskaju, szczo najde sia czołowik, kotryj pide za tym pokłykom, kotryj my czuły i bude bohato śliz nad sumnoju dołeju tych klas pid wzhladom ekonomicznym wyływaty. Ałe bude i ynszyj historyk XIX. stolitia, kotryj bude predstawlaty stan riczy ne na pidstawi interesiw odnoji klasy, łysze na pidstawi dijstnych widnosyn i faktiw istorycznych, jaki jemu dostarczyt' istoryja i statystyka. I toj istoryk bude musiw sia ditknuty także widnosyn ekonomicznych druhoji werstwy suspilnoji, selaństwa, a z toho stanowyska predstawyt' toj istoryk czorni karty tak newidradni, jakych ne maje pewno istoryja widnosyn nijakoho naroda

I z pewnostyju kołyś po litach dywowaty sia budut' i uczeni i świt, szczo suprotyw toji czornoji karty, tych tiażkych krywd, toho zanedbania, z jakym traktowano widnosyny agrarni, rilnyczi, selański, czerez ciłi stolitia, na poczatku XX. stolitia, Sojm hałyckyj ne mih sia zdobuty na jenszu radu, łysze ratuwaty znow tych samych, nad kotrymy ślozy wyływaw mij peredbesidnyk i zakripostyty znow tych, kotri buły czornymy rabamy czerez ciłi stolitia na swojij pradidnij ruskij zemły. (*Liczne oklaski ze strony posłów ruskich*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy głosu nikt nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Skałkowski.** Wysoka Izbo!

Po przyjęciu przez Komisyę dodatku, jaki zaproponował szanowny poseł Męciński, ze stanowiska sprawozdawcy Komisyi, właściwie nie mam potrzeby więcej mówić, odpowiem tylko kilka słów szanownemu p. Oleśnickiemu, który powiedział, że Komisya, względnie p. Męciński, szukają jakiejś furtki, by wywikłać się z trudnej sytuacyi, do jakiej ich ten właśnie wniosek wprowadził. Komisya zgodziła się na złagodzenie przepisów o przedkładaniu planu parcelacyjnego dlatego, żeby nie zastosowywać potrzeby tego planu parcelacyjnego w takich wypadkach, gdzie ten plan nie jest koniecznie potrzebny, a mianowicie przy parcelacyach, jak p. Męciński wyjaśnił, które nie przenoszą, które nie przekraczają $^1/_5$ części obszaru.

Rzeczywiście tu jest przedłożenie takiego planu obojętne, można się obejść bez niego, bo rozchodzi się tu o stosunkowo niewielką część tego obszaru. Jeżeliby zaś ponad ten kawałek obszaru, t. j. $^1/_5$ część jeszcze dalsza parcelacya miała mieć miejsce, to oczywiście przyszłyby do zastosowania zwykłe przepisy.

Komisya przeto modyfikując w części, a raczej łagodząc przepisy przez siebie proponowane, nie postąpiła więc niekonsekwentnie, owszem, jest zdania, że tym sposobem uczyniła zadość rzeczywistej potrzebie. Co poseł Oleśnicki powiada, że Komisya perhoreskuje parcelacyę sąsiednią, że dąży tylko do parcelacyi kolonizacyjnej, to jest — muszę wyrazić, nie przychodzi mi inny wyraz — ale jest po prostu malowaniem dyabła na ścianie. Bo to jest zarzut, dla którego uzasadnienia p. Oleśnicki żadnego ustępu czy ze sprawozdania, czy z wniosków, zacytować nie potrafiłby. Tylko urojone niebezpieczeństwo przedstawia, a później to niebezpieczeństwo zwalcza.

Komisya poprostu nie życzy sobie, zdaje się, że i Wysoka Izba także nie, żeby parcelacya była przedmiotem tylko spekulacyi, jak jest dzisiaj.

Szanowny p. Oleśnicki przy debacie nad referatem Komisyi bankowej taką zrobił uwagę: jak można ograniczyć parcelacyę jakimiś przepisami parcelacyjnymi.

Wszakże powiedział wówczas p. Oleśnicki, że przy kupnie majątku na parcelacyę nie można z góry jeszcze powiedzieć, jaką będzie ta parcelacya. Otóż to jest właśnie parcelacya czysto spekulacyjna. I takiej właśnie parcelacyi Komisya pewne ograniczenia chce postawić; i słusznie tak czyni. Bo dziś, gdy spekulant kupuje jakiś majątek i nie wie, jak ma parcelacya wypaść, to nie ogląda się wcale na interesy ludności, która nabywa grunta przy parcelacyi; jemu chodzi tylko o wydobycie jak największego zysku, a los nabywców jest mu najzupełniej obojętny.

Co do kwestyi kompetencyi, to przecież w r. 1811, kiedy kodeks cywilny został cesarskim patentem ogłoszony, istniała niepodzielność gruntów w całej pełni. Nie można się więc powoływać na to, że nie można tych ograniczeń nałożyć dlatego, bo kodeks cywilny tego nie zna. Wówczas niepodzielność istniała, nie można było dzielić własności ziemskiej bez pozwolenia władz administracyjnych.

A już to kwestyonowanie kompetencyi sejmowej możemy spokojnie pozostawić mi-

nisterstwu. (*Głosy*: „*Bardzo słusznie*!“). Sami zaś niepotrzebnie to czynimy. Zresztą tą samą obawę, że może nie można będzie uzyskać sankcyi, podnoszono swego czasu także i przy sprawie włości rentowych; okazało się jednak, jak płonnemi były te obawy.

Ja sądzę, że nie można dziś stać na stanowisku bezwzględnego liberalizmu, że mianowicie własność ziemska ma być dowolnie dzielona.

Upraszam zatem o przyjęcie wniosku I. Komisyi wraz z dodatkiem przez p. Męcińskiego postawionym, a przez Komisyę przyjętym. (*Brawa*).

Marszałek. Rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek I. komisyi wraz poprawką p. Męcińskiego, którą to poprawkę imieniem komisyi przyjął, a który to wniosek teraz opiewa: (*Czyta*):

„I. Poleca się Wydziałowi krajowemu aby odnośnie do rezolucyi sejmowej z dnia 26. października 1903. przedłożył projekt ustawy parcelacyjnej, którąby, mając na oku potrzebę utrzymania średniej własności ziemskiej, zaprowadziła obowiązkowe przedkładanie planu parcelacyjnego w myśl zasad następujących:

1. plan parcelacyjny będzie wymaganym przy wydzieleniach z posiadłości ziemskiej, obejmującej przynajmniej 60 hektarów.

Wydzielenie hipoteczne z takich posiadłości nastąpić może tylko na podstawie planu parcelacyjnego, zatwierdzonego przez c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Jeżeli zamierzone wydzielenie nie przekracza jednej piątej części przestrzeni odnośnego ciała hipotecznego, przedkładanie planu parcelacyjnego nie jest potrzebnem, dopóki przez dokonane wydzielania przestrzeń ciała hipotecznego o jedną piątą część uszczuploną nie zostanie, w każdym razie przestrzeń pozostająca przy dawnem ciele hipotecznem, przynajmniej 60 hektarów obejmować powinna.

2. Zatwierdzenia planu parcelacyjnego należy odmówić:

a) jeżeli jest zamierzona doszczętna parcelacya, bez pozostawienia odpowiedniego obszaru gruntu przy istniejących budynkach gospodarczych, względnie rolniczo-przemysłowych;

b) jeżeli widocznem jest, że parcelacya zagraża zniszczeniem gospodarstwa leśnego;

c) jeżeli dla powstać mających gospodarstw nie zabezpieczono odpowiednich dojazdów;

d) jeżeli przy podziale projektowanym dla powiększenia gospodarstw istniejących, stosunki komasacyjne zostałyby pogorszone.“

zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie II. wniosku komisyi.

Sprawozdawca poseł **Skałkowski** (*czyta*):

II Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby celem uregulowania stosunków, powstałych wskutek parcelacyi, wziął pod rozwagę kwestyę zmiany odnośnych ustaw.

Marszałek. Do tego wniosku postawił p. Jan Gnoiński poprawkę, która brzmi: (*czyta*):

we wniosku II. na końcu, po słowie końcowem „ustaw“ należy dodać słowa:

„tudzież, aby rozpatrzył kwestyę zabezpieczenia ciężarów wynikających z tytułu prawa patronatu, świadczeń w naturze itp. danin.“

Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość.*) Jest poparta.

Obecnie otwieram rozprawę nad wnioskiem II. komisyi i poprawką posła Jana Gnoińskiego.

Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca poseł **Skałkowski**. Komisya nie mogła naturalnie odbyć posiedzenia, ale o ile mi wiadomo, członkowie komisyi zgadzają się na ten wniosek i ja osobiście także.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek II. komisyi, wraz z poprawką p. Jana Gnoińskiego, przed chwilę odczytaną, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Celem postawienia rezolucyi dodatkowej prosił o głos p. Merunowicz. Udzielam mu głosu.

P. **Merunowicz.** Wysoka Izbo!

Uchwałami poprzedniemi Wysoka Izba zaznaczyła potrzebę przedkładania planów parcelacyjnych Wydziałowi krajowemu do zbadania.

Otóż ktoś będzie musiał w Wydziale krajowym owe plany ze znajomością rzeczy rozpatrywać; potrzeba będzie do tego sił fachowych.

Ale nietylko Wydział krajowy będzie potrzebował sił fachowych; także i strony interesowane i ci, co jakąś posiadłość będą parcelowali, będą potrzebowali, aby te plany były sporządzane w taki sposób, żeby strony interesowane, nie były narażone na daremne wydatki, na sporządzanie planów, które następnie nie zostaną zatwierdzone.

Wogóle należałoby może zaznaczyć, iż wkłada się na Wydział krajowy obowiązek, ażeby dokładniej zastanawiał się nad sprawą parcelacyi i żeby na przyszłą sesyę przyszedł z wnioskami bardziej stanowczymi, jak w tym roku.

Mianowicie zdaje mi się, że tak samo, jak to Wysoki Sejm uznał już przy innych reformach agrarnych, jak np. przy sprawie komasacyi, regulacyi użytkowania gruntów wspólnych, wyłączania enklaw lasowych, iż w naszych stosunkach nie można tych spraw pozostawić prywatnym przedsiębiorstwom, ale jest obowiązkiem kraju zorganizować pomoc techniczną taką, któraby dawała stronom, które koszta ponoszą, pewną gwarancyę, że owe roboty będą ze znajomością rzeczy należycie wykonane. Otóż zdaje mi się, że w tej najgłębiej we wszystkie stosunki społeczne i ekonomiczne, sięgającej reformie agrarnej, jaką jest ruch parcelacyjny, jest obowiązkiem kraju udzielać stronom pomocy fachowej.

W tej myśli pozwalam sobie postawić następującą rezolucyę:

Wysoki Sejm raczy uczwalić dodatkowo do wniosków komisyi dla reform agrarnych:

„III. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wziął pod rozwagę pytanie: czy i w jaki sposób mógłby kraj czynnie wpłynąć na uzdrowienie ruchu parcelacyjnego, tak jak opiekuje się innemi reformami agrarnemi — i oparte na wyniku badań wnioski, ażeby przedłożył Sejmowi.“

Absolutnie nie przesądzam czy, i w jaki sposób ta pomoc będzie urządzona; to pozostawiam wynikowi badań, jakie Wydział krajowy przeprowadzi. Nie wkładam na Wydział krajowy obowiązku rozpoczęcia jakiejś osobnej akcyi, gdy na podstawie uchwał już zapadłych w tej Wysokiej Izbie, Wydział krajowy ma i tak obowiązek studyowaniem parcelacyi się zająć.

Zaznaczam potrzebę, aby Wydział krajowy pomyślał także o udzieleniu stronom pomocy technicznej przy parcelacyach.

Marszałek. Kto popiera tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Sprawozdawca p. **Skałkowski.** Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. Pod względem formalnym ma głos p. sprawozdawca.

Sprawzdawca p. **Skałkowski.**

Sądzę, że to jest zbyt ważna sprawa, bo to nakłada nowe obowiązki na Wydział krajowy. Powinna zatem być poprzednio rozpatrzona przez komisyę. Stawiam zatem wniosek, by rezolucyę p. Merunowicza odesłać do komisyi dla reform agrarnych.

Marszałek. Otwieram dyskusyę formalną nad tym wnioskiem sprawozdawcy.

P. **Olesnicki.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Pid wzhladom formalnym ja sprotywlaju sia widosłaniu toj rezolucyji do komisyi agrarnoji, a dlaczoho, to nawedemo w dyskusji merytorycznij nad rezolucjeju p. Merunowycza.

Marszałek: Zdaje mi się, że zachodzi nieporozumienie; p. sprawozdawca postawił wniosek na odesłanie rezolucyi p. Merunowicza do komisyi agrarnej.

P. **Oleśnicki.** Otże ja spretywlaju sia tomu.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta p. sprazdawca zrzekł się głosu. Kto się zgadza na odesłanie rezolucyi p. Merunowicza do komisyi agrarnej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Przyjęto.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej w przedmiocie zaprowadzenia krajowych opłat szynkarskich i podwyższenia krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa. (*Alleg. 519*).

Sprawozdawca poseł Abrahamowicz, ma głos.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (*zaczyna czytać sprawozdanie*)

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

P. **Abrahamowicz**. Chciałbym tylko podać do wiadomooci Wysokiej Izby, że z chwilą, kiedy ustawa projektowana i sprawozdanie do niej należące oddane zostały do komisyi, uczyniono uwagę komisyi budżetowej, że rezolucya druga pod III. tak jak została wzięta z petycyi Izby handlowej i przemysłowej lwowskiej i innych, nie odpowiada postanowieniom ustawy. Wskutek tego imieniem komisyi budżetowej proponuję i wnoszę, aby wniosek III. ust. b) opiewła, jak następuje:

„b) By przy udzielaniu koncesyi szynkarskich przestrzegał postanowień §§. 18 i 19 ustawy przemysłowej co do wykonania koncesyi szynkarskich.“

Następnie prostuję następujące omyłki druku: 1) w pierwszym wierszu § 16 po słowie „będą“ należy dodać „albo“ 2) w pierwszym wierszu art. II po słowie „opodatkowania“ dodać słowo „zapasów“i

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Załączony ·/. projekt ustawy o zaprowadzeniu opłat szynkarskich i podwyższeniu krajowej opłaty konsumcyjne od piwa.

II. Powziąć następujące uchwały:

a) Sejm uznając istotną potrzebę udzielenia pomocy miastom zamierzającym dokonać systematyczną a trwałą asanacyę, poleca Wydziałowi krajowemu, by się zajął sprawą utworzenia osobnego funduszu krajowego na zasiłki dla miast (z wyłączeniem jednakże miast otrzymujących dotacyę z funduszów krajowych z tytułu zgaśnięcia prawa propinacyi) na roboty asanacyjne, i w tym celu po przeprowadzeniu rokowań z c. k. Rządem co do poparcia tej akcyi ze Skarbu państwa, przedłożył Sejmowi odnośne wnioski.

III. Sejm wzywa c. k. Rząd:

a) ażeby przed wygaśnięciem prawa propinacyi w drodze ustawodawczej uregulował w Galicyi wydawanie koncesyi na wyszynk i drobną sprzedaż napojów wyskokowych w ten sposób, by z uwzględnieniem szczególnych potrzeb ludności, przypadał w regule jeden szynk na 500 mieszkańców w gminach miejskich i małomiejskich, zaś na 800 mieszkańców w gminach wiejskich.

b) By przy udzielaniu koncesyi szynkarskich przestrzegał postanowień §§. 18 i 19 ustawy przemysłowej, co do wykonania koncesyj szynkarskich.

IV. Sprawozdanie Wydziału krajowego o zaprowadzeniu krajowych opłat szynkarskich i podwyższeniu opłaty konsumcyjnej od piwa przyjmuje Sejm z uznaniem do wiadomości.

L. 248. Petycyę gminy miasta Nowego Sącza w sprawie wynagrodzenia za zniesienie prawa propinacyi;

L. 2742. miasta Wadowic o przyznanie udziału w półtora milionowym zasiłku;

L. 2730. miasta Brzeżan i L. 2922. miasta Buczacza tej samej treści;

L 2949. Galicyjskiego Związku fabrycznego w przedmiocie zmian projektu ustawy;

L. 2736. gminy miasta Gorlic o uwzględnienie miasta Gorlic przy rozdziale dotacyi z funduszu krajowego;

L. 2716. miasta Tarnowa o zwiększenie dotacyi krajowej na rzecz 37 miast;

L. 3360. miasta Rohatyna o subwencyę z ustaniem prawa propinacyi;

wreszcie L. 3714 petycyę zbiorową Izb handlowych i Związku fabrycznego i piwowarów — niniejszem sprawozdaniem, uznaje się za załatwione.

Nad petycyą L. 2895 gminy Cergowy o nadanie prawa propinacyi, Sejm przechodzi do porządku dziennego.

Ustawa

z dnia . . . . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o zarządzeniach z powodu wygaśnięcia prawa propinacyi.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. I.

W wykonaniu postanowienia §. 46. ustawy z dnia 22. kwietnia 1889 Dz. u. k. Nr. 30, jakoteż celem wzmocnienia skarbu krajowego, a tem samem umożliwienia krajowi spełnienia ekonomicznych i kulturalnych zadań pobierane będą na rzecz funduszu krajowego od 1. stycznia 1911 do 31. grudnia 1920, w obrębie Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, z wyjątkiem obszarów obejmujących miasta Lwów i Kraków, a uznanych pod względem podatku spożywczego za zamknięte, opłaty szynkarskie, które mają przynieść rocznie najmniej 7,000.000 K stosownie do postanowień, zawartych w następujących §§. 1.—21.

§. 1.

Opłatę szynkarską w wymiarze, ustanowionym wedle §. 9, winny uiszczać:

1. Osoby, trudniące się na własny rachunek wyszynkiem pędzonych napojów wyskokowych, wina, pół wina, wina sztucznego, wina owocowego, moszczu owocowego, miodu, napojów miodowych od piwa.

2. Osoby, sprzedające na własny rachunek sposobem zarobkowym bezpośrednio konsumentom, jednak nie do spożycia w lokalu przedsiębiorstwa, pędzone napoje wyskokowe, wino, pół wino, sztuczne wino, wino owocowe, moszcz owocowy, miód lub napoje miodowe w naczyniach otwartych lub zamkniętych, lecz nie na sposób w handlu używany o pojemności poniżej 25 litrów przy wódce, a poniżej 50 litrów przy innych napojach (drobna sprzedaż).

Sprzedaż wódki w naczyniach otwartych w ilości poniżej $^1/_8$ litra, a innych wyżej wymienionych napojów w ilości poniżej 1 litra uważa się za wyszynk.

3. Osoby, które sprzedają na własny rachunek sposobem zarobkowym bezpośrednio konsumentom:

a) napoje, wymienione pod 2. w naczyniach zamkniętych, sposobem w handlu używanym o pojemności poniżej 50 litrów;

b) piwo w naczyniach zamkniętych sposobem używanym w handlu o pojemności poniżej 10 litrów (handel detailiczny).

Na obowiązek uiszczania opłaty szynkarskiej nie ma wpływu okoliczność, czy przedsiębiorstwo wykonuje się za upoważnieniem, czy też bez upoważnienia.

§. 2.

Ci, którzy prowadzą przedsiębiorstwo, podlegające opłacie szynkarskiej (§. 1) winni są corocznie w czasie, który w rozporządzeniu wykonawczem oznaczonym będzie, zgłosić ustnie lub pisemnie u przynależnej władzy politycznej I. instancyi:

1. nazwisko względnie firmę przedsiębiorcy, u ewentualnie także zastępcy lub dzierżawcy,

2. miejsce i numer domu lokalu przedsiębiorstwa,

3. rodzaj przedsiębiorstwa,

4. ilość, rozmiary i jakość ubikacyj przemysłowych,

5. ilość personalu pomocniczego, zatrudnionego w przedsiębiorstwie, podlegającem opłacie,

6. ilość napojów, sprzedanych w ciągu poprzedniego roku kalendarzowego, podaną oddzielnie dla poszczególnych napojów i wedle rodzajów przedsiębiorstwa, oznaczonych w §. 1.

Jeżeli przedsiębiorstwo, podlegające zgłoszeniu, wykonywano tylko przez część roku poprzedzającego, należy podać czas, przez który je w roku poprzednim wykonywano.

Jeżeli zaś przedsiębiorstwo, podlegające zgłoszeniu, otwarto dopiero w ciągu roku, należy je zgłosić najpóźniej na 3 dni przed otwarciem. W razie zaś, gdy przedsiębiorstwo, podległe zgłoszeniu, ma być tylko czasowo wykonywane, należy także podać przeciąg czasu, przez który ma to trwać.

W razie zaniechania w ciągu roku przedsiębiorstwa, opłacie szynkarskiej podlegającego, lub w razie zaszłej zmiany w osobie przedsiębiorcy, albo zmiany lokalu, lub wreszcie przejścia z jednego rodzaju przedsiebiorstwa w drugie (oznaczone w §. 1. ad 1., 2., 3) należy w ciągu trzech dni po zaszłej zmianie zawiadomić o niej władzę polityczną I. instancyi.

§. 3.

Władza polityczna I. instancyi zarządzi wstępne zbadanie nadeszłych zgłoszeń,

a w razie potrzeby uzupełni je lub sprostuje na podstawie odpowiednich dochodzeń, których wynik należy przedstawić osobom obowiązanym do uiszczania opłaty. Wymiemieniona władza jest także obowiązaną co do tych osób, które zaniedbały przepisanego zgłoszenia niezależnie od postępowania karnego, które ma być wdrożone (§. 20), zbadać z urzędu okoliczności, wpływające na wymiar opłaty szynkarskiej.

Co do przedsiębiorstw podlegających opłacie z miast objętych ustawą z 13. marca 1889 Dz. u. kr. Nr. 24 należy w toku postępowania wstępnego, wysłuchać zawsze męża zaufania przez burmistrza odnośnego miasta wyznaczonego.

§. 4.

Dla oznaczenia opłaty szynkarskiej, jaką uiszczać mają corocznie osoby do tego obowiązane, ustanowioną będzie dla każdego powiatu politycznego w siedzibie władzy politycznej I. instancyi Komisya szacunkowa, dla całego zaś obszaru, w którym niniejsza ustawa obowiązuje, Komisya apelacyjna.

§. 5.

Komisya szacunkowa ma się składać: z naczelnika władzy politycznej I. instancyi lub tegoż zastępcy jako przewodniczącego, z dwóch członków, wyznaczonych przez c. k. Namiestnika, z których jeden ma być wybranym na wniosek Wiceprezydenta c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu z grona państwowych urzędników skarbowych, i z dwóch członków wyznaczonych przez Wydział krajowy, a to jednego wyznaczonego na wniosek Rady powiatowej, a drugiego wybranego z pośród obowiązanych do uiszczania opłaty szynkarskiej danego powiatu na podstawie terna, przedłożonego przez dotyczącą Izbę handlową i przemysłową.

Każdy członek Komisyi otrzyma zastępcę, wyznaczonego w sposób powyżej podany.

§. 6.

Komisya apelacyjna ma siedzibę we Lwowie i składa się: z Marszałka krajowego lub tegoż zastępcy jako przewodniczącego, z pięciu członków, wyznaczonych przez c. k. Namiestnika, z których dwaj mają być na wniosek Wiceprezydenta c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu z grona państwowych urzędników skarbowych wybrani; z dwóch członków wyznaczonych przez Prezydenta c. k. wyższego sądu krajowego we Lwowie z pośród urzędników sędziowskich, i z pięciu członków wyznaczonych przez Wydział krajowy, z których trzej mają być wyznaczeni z koła obowiązanych do uiszczania opłaty szynkarskiej, a mianowicie po jednym z okręgu Izb handlowych i przemysłowych w Brodach, Krakowie i Lwowie, na podstawie osobnego terna, przez każdą z tych trzech Izb, Wydziałowi krajowemu przedłożonego.

Każdy członek Komisyi otrzyma zastępcę wyznaczonego w sposób powyżej podany.

§. 7.

Czas urzędowania członków i zastępców Komisyj szacunkowych i Komisyi apelacyjnej trwa lat trzy. Ustępujący mogą być ponownie wyznaczeni.

W miejsce członków i zastępców, którzy przed czasem ustąpili, mają być wyznaczeni następcy na resztę okresu w sposób oznaczony w §. 5. i 6.

Komisye zwołuje przewodniczący w miarę zachodzącej potrzeby.

Do prawomocności uchwał Komisyi szacunkowej potrzebną jest oprócz przewodniczącego obecność przynajmniej dwóch członków lub zastępców. Do prawomocności uchwał Komisyi apelacyjnej potrzebną jest oprócz przewodniczącego obecność przynajmniej sześciu członków lub zastępców, a wśród nich przynajmniej jednego członka, należącego do stanu sędziowskiego.

Komisyom służą prawa, określone w §. 3., mogą one też powoływać do swych obrad znawców lub osoby, mogące dostarczyć wyjaśnień, które jednak w powzięciu uchwał nie biorą udziału.

Uchwały Komisyj zapadają większością głosów; przewodniczący głosuje tylko w razie równości głosów.

§. 8.

Przewodniczący Komisyj, członkowie i ich zastępcy winni ścisłą zachować tajemnicę o rozprawach komisyjnych, jakoteż o dosz-

łych skutkiem tego do ich wiadomości stosunkach stron, obowiązanych do opłaty szynkarskiej.

Członkowie nienależący do stanu urzędników państwowych mają w ręce przewodniczącego złożyć przyrzeczenie w miejsce przysięgi, że obowiązku tego ściśle dopełnią.

Członkowie Komisyj i ich zastępcy, nie mieszkający w siedzibie Komisyi i nie będący urzędnikami państwowymi w czynnej służbie otrzymują z funduszu krajowego zwrot kosztów, które w rozporządzeniu wykonawczem oznaczone będą.

Do urzędników państwowych, pozostających w czynnej służbie, stosują się każdoczesne przepisy o dyetach. Powstały skutkiem tego wydatek ponosi fundusz krajowy.

§. 9.

Komisya szacunkowa oznacza corocznie opłaty szynkarskie, które mają być uiszczane, z zastrzeżeniem podwyższenia mogącego nastąpić po myśli §. 11.

Oznaczenie to ma nastąpić w granicach taryfy w §. 10. zawartej na podstawie ustalonego w ubiegłym roku (§§. 3. i 7, ust. 5.) odbytu napojów, podlegających opłacie szynkarskiej i z uwzględnieniem wszystkich innych okoliczności, które wpływają na rentowność przedsiębiorstwa podlegającego opłacie.

W razie jeżeli przedsiebiorstwa (rodzaju przedsiębiorstwa) nie prowadzono jeszcze przez przeciąg całego roku poprzedniego, należy spodziewany w roku wymiaru odbyt napojów, opłacie szynkarskiej podlegających, oznaczyć drogą szacunku.

Dla przedsiębiorstw (rodzajów przedsiębiorstw), które powstały dopiero w ciągu roku wymiaru, należy oznaczyć spodziewany w pozostałej części roku odbyt napojów, podlegających opłacie szynkarskiej drogą szacunku (wymiar dodatkowy).

Przeciw uchwale Komisyi służy tak przewodniczącemu jak i członkowi Komisyi, wyznaczonemu przez Wydział krajowy na wniosek Rady powiatowej, prawo odwołania się do Komisyi apelacyjnej w ciągu 14 dni, licząc od powzięcia uchwały, na ręce władzy politycznej I. instancyi.

§. 10.

Taryfa opłat szynkarskich.

Opłata szynkarska wynosi:

1. Dla pędzonych płynów wyskokowych od hektolitra czystego alkoholu w nich zawartego:

a) w wyszynku od K 30 do 90

b) w drobnej sprzedaży od K 20 do K 60

c) w handlu detailicznym od K 12 do K 36

2. Dla wina, pół wina, sztucznego wina, wina owocowego, moszczu owocowego, miodu i napojów miodowych od hektolitra:

a) w wyszynku od K 5 do K 15

b) w drobnej sprzedaży od K 3 do K 9

c) w handlu datailicznym od 2 K do K 6

3. Dla piwa od hektolitra:

a) w wyszynku do K 0·40 do K 0·80

b) w handlu detailicznym od K 0·20 do K 0·40

§. 11.

Operat wymiarowy z oznaczonemi na rok wymiaru opłatami szynkarkiemi ma być z wyjątkiem wymiarów dodatkowych (§. 9. ust. 4.) bezzwłocznie przedłożony Wydziałowi krajowemu. Jeżeli się okaże, że suma oznaczonych opłat szynkarskich z całego obszaru, w którym niniejsza ustawa obowiązuje, bez wliczenia dodatkowych wymiarów dosięga kwoty 7,000.000 K albo ją przewyższa, w takim razie kwoty, oznaczone przez Komisye, stanowią zarazem wysokość opłat szynkarskich, jakie poszczególnym stronom do uiszczenia przypisane być mają. Jeżeli zaś suma ta nie dosięga kwoty 7,000.000 K, nastąpi stosunkowe podwyższenie wszystkich przez Komisye oznaczonych kwot, a podwyższone w ten sposób kwoty stanowią wysokość opłat szynkarskich, jakie stronom do uiszczenia przypisane być mają.

Nakazy płatnicze wystawia Wydział krajowy.

§. 12.

Przeciw nakazowi płatniczemu może strona wnieść odwołanie do Komisyi apela-

cyjnej. Odwołanie to ma być wniesione w ciągu 14 dni, licząc od dnia doręczenia nakazu, na ręce władzy politycznej I instancyi.

Odwołania wniesione na podstawie §. 9. i na podstawie powyższego ustępu, ma władza polityczna I. instancyi przesłać Wydziałowi krajowemu, który je przedłoży Komisyi apelacyjnej.

Odwołania nie mają mocy powstrzymumującej co do uiszczenia przypisanej opłaty szynkarskiej i co do jej ściągania.

§. 13.

Opłatę szynkarską należy uiszczać w ratach kwartalnych w dniu 1. lutego 1. maja, 1. sierpnia i 1. listopada każdego roku.

Wpłaty należy uskuteczniać w kasie krajowej; bliższe szczegóły określi rozporządzenie wykonawcze.

W pierwszym roku obowiązywania niniejszej ustawy będą terminy płatności podane w nakazie płatniczym.

W następnych latach winny osoby, obowiązane do uiszczania opłaty, nie mające jeszcze nakazu płatniczego na dany rok w terminie płatności pierwszej raty, uiścić opłatę szynkarską według zeszłorocznego przypisu, z zastrzeżeniem rozliczenia się w właściwym czasie.

§. 14.

W razie zaniechania w ciągu roku wykonywania przedsiębiorstwa, podlegającego opłacie szynkarskiej, należy opłatę w odpowiednim stosunku odpisać, skoro o zaniechaniu przedsiębiorstwa w właściwym czasie doniesiono.

Jeżeli w ciągu roku zaszła zmiana w osobie przedsiębiorcy bez równoczesnej zmiany rodzaju przedsiębiorstwa, opłata szynkarska, wymierzona poprzednikowi, przechodzi na następcę.

Przyrost i ubytek w opłatach szynkarskich, zaszłe w ciągu roku wymiaru a spowodowane czy to np. otwarciem w ciągu roku nowych przedsiębiorstw, czy też podwyższeniem lub zniżeniem opłat, zarządzonem na skutek odwołania, nie wpływają wcale na obliczenie i ewentualne podwyższenie opłat szynkarskich, dokonane po myśli §. 11.

§. 15.

Od opłat szynkarskich, nieuiszczonych w ciągu 14 dni po upływie terminu zapadłości, pobierane będą — o ile zaległość w opłacie przenosi 50 K — procenta zwłoki po 1·3 h za każde 100 K i za każdy dzień licząc od dnia następującego po terminie zapadłości aż do dnia uiszczenia zaległości.

§. 16.

Zaległe opłaty szynkarskie i procenta zwłoki ściągane będę albo w myśl §. 3. rozporządzenia ces. z 20. kwietnia 1854 Dz. p. p. Nr. 96, albo w drodze egzekucyi sądowej.

§. 17.

Prawo funduszu krajowego wymiaru opłaty szynkarskiej po myśli niniejszej ustawy przedawnia się po upływie trzech lat, licząc od końca tego roku, w którym strona uczyniła zadość obowiązkowi zgłoszenia przedsiębiorstwa tej opłacie podlegającego. Każda czynność urzędowa, podjęta w celu wymiaru i podana do wiadomości strony, przerywa przedawnienie.

Prawo funduszu krajowego żądania zapadłych opłat szynkarskich przedawnia się w sześć lat od dnia płatności.

§. 18.

Dla zbadania faktów, ważnych przy wymierzaniu opłaty szynkarskiej, uprawnione są organa urzędowe na mocy pisemnego upoważnienia przewodniczącego Komisyi szacunkowej zwiedzać w czasie ruchu przedsiębiorstwa lokale, w których przemysł jest wykonywany i badać zapasy.

Wgląd w księgi handlowe kontrybuenta dopuszczalny jest tylko na żądanie kontrybuenta lub za jego zgodą.

§. 19.

Każda gmina jest obowiązaną organom, powołanym do wykonywania postanowień ni-

niejszej ustawy, użyczyć na żądanie bezzwłocznie potrzebnej do ich urzędowania pomocy.

§. 20.

Przekroczenia niniejszej ustawy i rozporządzeń wykonawczych, o ile nie ma zastosowania ogólny kodeks karny — karane będą u osób podlegających opłacie szynkarskiej, a jeżeli one są osobami prawnymi u ich zastępców (zawiadowców) grzywną od 2 do 1.000 K, lub karą aresztu od 6 godzin do trzech tygodni.

Kara aresztu może być nałożoną, jeżeli przekroczeniu towarzyszą szczególnie obciążające okoliczności lub kara pieniężna okazała się bezskuteczną.

Nieściągalne kary pieniężne zamienione będą na areszt w granicach wyżej określonych.

Kara nie uwalnia od uiszczenia ukróconej ewentualnie opłaty szynkarskiej.

Osoby, wezwane w charakterze znawców lub dla dostarczenia wyjaśnień, będą w razie niejawienia się bez podania powodu usprawiedliwiającego karane grzywną pieniężną od 2 K do 200 K, zaś grzywną do 1000 K, jeżeli w tym charakterze występując, podały rozmyślnie nieprawdziwe szczegóły.

Członkowie Komisyj, nie należący do stanu urzędników państwowych, którzy mimo należytego zaproszenia bez podania powodu usprawiedliwiającego nieobecność na posiedzeniu się nie jawią, ulegną grzywnie od 2 K do 200 K, natomiast złamanie tajemnicy (§. 8.) karane będzie grzywną od 100 K do 1000 K.

Postępowanie karne ma się odbywać według przepisów rozporządzenia ministeryalnego z dnia 3. kwietnia 1855 Dz. p. p. Nr. 61.

Karygodność czynności i zaniechań, ulegających karze na podstawie powyższych postanowień, przedawnia się po upływie roku.

Władze polityczne ściągają po myśli cesarskiego rozporządzenia z dnia 20. kwietnia 1854 Dz. p. p. Nr. 96 kary pieniężne na korzyść ubogich tej gminy, w której obrębie zaszło przekroczenie.

Do członków Komisyj ze stanu urzędników państwowych należy w przypadkach przewidzianych w ustawie 5. niniejszego paragrafu, stosować obowiązujące przepisy służbowe.

§. 21.

Dla dokonania w należytym czasie wymiaru opłat szynkarskich na r. 1911 można będzie począwszy już od 1. lipca 1910 wydać na podstawie postanowień niniejszej ustawy zarządzenia, potrzebne do przygotowania tego wymiaru.

Art. II.

Moc obowiązującą ustawy z dnia 13. lutego 1903 Dz. u. kr. Nr. 24 o poborze krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa przedłuża się pod warunkami w tej ustawie unormowanymi do 31. grudnia 1920.

Celem dalszego wzmocnienia skarbu krajowego i ze względu na uwolnienie konsumcyi piwa od ciężarów wskutek zniesienia prawa propinacyi, podwyższa się wspomnianą opłatę krajową z wyłączeniem obszarów obejmujących miasta Lwów i Kraków, a uznanych pod względem podatku spożywczego za zamknięte, począwszy od 1. stycznia 1911 do 31. grudnia 1920. na 8 K od hektolitra.

Gdyby jednakowoż dochód z opłaty od piwa po 8 K przekroczył w jednym roku kwotę 10 milionów K, natenczas ma nastąpić odpowiednie zniżenie wymiaru opłaty krajowej.

Co do uzupełniającego opodatkowania zapasów piwa z dniem 1. stycznia 1911 roku zastosowane będą analogicznie odnośne postanowienia ustawy w pierwszym ustępie powołanej.

Art. III.

Z dochodu, uzyskanego z opłat pobieranych na mocy niniejszej ustawy (Art. I. i II.) przekazywać się będzie corocznie począwszy od roku 1911 tym miastom, którym przysługuje na ich obszarze z mocy ustawy z dnia 22. kwietnia 1889 Dz. u. kr. Nr. 30 (§. 42.) wyłączne prawo propinacyi do końca roku 1910, kwotę dwu milionów koron. Rozdział tej kwoty ma nastąpić według klucza, ustalonego osobną ustawą krajową.

Art. IV.

Rozporządzenie wykonawcze do niniej-

szej ustawy wyda c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z c. k. krajową Dyrekcyą skarbu i Wydziałem krajowym.

Art. V.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych i Mojemu Ministrowi skarbu w porozumieniu z interesowanymi Ministrami.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Korol.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Korol.

P. **Korol.** Wysokij Sojme!

Koły pered nespowna rokom pidneseno w tij Wysokij Pałati kwestju zabezpeczenia dla skarbu krajewoho dochodiw, kotri mały jemu ubuty, wże z kińcem r. 1910 czerez pohasnenie prawa propinacji, tohdy wże w ciłim kraju powstało pewne zanepohojenie, bo obawlały sia, szczo pry znanych wpływach polskoho „Koła" w centralnim prawytelstwi i znanym spryti meneriw toho Koła może zajty czudo, szczo ta propinacja, kotra wże zakonom z r. 1889 skazana zistała na smert', ne umre, a dalsze żyty bude; szczo Koło polskie w Widny postaraje sia o to, szczoby ta „święta karczma", kotra wże tak dowho uszczasływlała ti narody, kotri mały szczastie czerez ciłi stolitija buty pid tiaharom toji propinacji, łyszyt sia i na dalsze.

Obawa ta ne mohła omynuty i ruskoho naroda, a my jeho zastupnyky, posły ruski, zastanowlały sia za zdałehid nad tym, jak by to zapobihity tomu, szczoby ta propinaceja ne widżyła, szczoby nasz narid uchoronyty pered neszczastiem, jakie nad nym zawysło.

Choczu odnak, dostojni panowe, kienuty zasłonu na totu czarnu istorju, jaka tisno zwiazana z sprawoju propinacji, ne choczu widhrebuwaty tych smutnych chwyl, jaki pereżywaw ruskij narid w Hałyczyni w czasi najbilszoho rozćwitu prawa propinacyji, bo predłożeniem, jakie łeżyt' pered namy sprawa ta osatoczno poriszena.

Pripinacja wże ne widżyje, dni jeji egzystencji wże poczyśłeni, a dast Boh, dnia 31/12 r. 1910 budem mohły z wsimy pocześtiamy pochoronyty zasłużenu staruszku, jak stara hrisznycia propinacyja.

A teper wypadaje meni bodaj kilku słowamy usprawedływyty pered ruskym narodom, pered naszymy wyborciamy, pered ciłym świtom, dlaczoho my, ruski posły, kotri stoimo w opozycyji do bilszosty sojmowoj i prawytelstwa, dlaczoho my riszyły sia ne stawyty perepon w uchwałeniu toho zakona, kotryj znajszow preciw oponentiw sered suspilnosty, bo sut' lude, kotri dokazujut, szczo toj tiahar, kotryj nakładaje sia na kraj tym zakonom, predłożenym nam komisjeju budżetowoju, widobje sia w perszij linii na najbidnijszych werstwach nasełenia, dla czoho my zaniały takie, a ne inne stanowyszcze, my zastupnyky najbilsze upośliddżenych, kotri powynnyśmo w perszij linii z ciłoju syłoju wystupyty protyw toho zakona?

My ne protywym sia tomu zakonowy, bo wychodymo z toho założenia, szczo horiwka, o kotru tutky w perszim rjadi sia rozchodyt, kotra maje buty w perszij linii podatkom ditknena, ne jest w stysłym toho słowa znacziniu artykułom konsumcyjnym, bo bez horiwky można duże dobre obijty sia i jak najnowsza teorja wykazuje, horiwka do egzystencyji czołowika ne łysz ne jest dokoncze potribna, ałe ona wprost szkodływa organyzmowy ludzkomu.

My, dostojni Panowe, uważajemo totu horiwku peredowsim szkodływoju dla naszoho naroda, kotryj zawdiaky tij propinacyi, zawdiaky tym żydam szynkariam, kotri buły newidstupnymy sojuznykamy własteliw prawa propinacyi, zuboźiw, zdegenerowaw sia i jesły ciłkom ne zapropastyw sia, to jest to hołowno zasłuhoju naszoho duchoweństwa, kotre z ciłoju energjeju propagowało twerezist meży narodom, wystupało protyw pijaństwu, jak ne bud' mnoho na tym poły spotykało perepon z storony włastej derżawnych, kotri wychodyły z toho błudnoho pohladu, szczo wystupowanie protyw propinacyi sprotywlaje sia interesam kraju i derżawy.

Nim my riszyły zaniaty takie stanowyszcze, jakie zanymajemo, my duże zriło zastanawlały sia nad ciłoju sprawoju, rozberały ti wsi motywa, jaki promawlajut za i protyw projektowanoho zakona i pryjszły w kincy do toho pereświdczenia, szczo nam jako zastupnykam bidnoho naroda, ne wilno wystupaty protyw toho zakona, kotryj do pewnoji miry maje pryczynyty sia do ułechczenia w ponoszeniu tiahariw dla toho naroda, kotryj majemo cześt tutka zastupaty.

My zastanawlały sia tak dobre nad motywamy politycznymy, jak i czysto finansowymy i jak nebud' motywa polityczni prykazowały nam hołosowaty protyw seho zakona, to wseż takie peremohły wzhlady czysto ekonomiczni, finansowi, kotri nam prykazujut,

szczo my tomu zakonowy sprotywlaty sia ne możemo.

My ne możemo czejże z zamknenymy oczyma dywytyś na toj wzrist wydatkiw krajewych, my ne możemo z zamknenymy oczyma dywyty sia na to, szczo nasz budżet krajewyj czym raz bilsze w opłakanim stani, szczo wydatky szczo raz bilszi a dochody w riwnij miri do tych wydatkiw ne zbilszajut sia.

Wprawdi my ne mohły pereoczyty i toho, szczo my jako duże a duże słaba partya w tim Sojmi — chotiaj reprezentujemo majże połowynu nasełenia kraju, ne majemo najmenszoho wpływu na budżet, na jeho cyfry, ta chotiaj piśla naszoho pereświdczenia, chotiaj piśla pereświdczenia szerokych mas naroda możnaby hde szczo w tym budżeti okrojity, to odnak to ne w naszij syli, my toho perewesty ne w syli.

My musiły czysłyty sia z faktycznym stanom, szczo ubytok dochodiw krajewych, jakij prynese konec r. 1910, koły prawo propinacyi pohasne, musyt buty w jakijś sposib pokrytyj, musyt sia znajty jakieś żereło, kotreby dopownyło toj ubytok, szczoby ne buła zachytana riwnowaha w budżeti krajewym.

Pered namy buło łysze dwi ewentualnosty, abo pidwyzszenie dodatkiw do podatkiw bezposednych, abo zawedenie opłat szynkarskych.

Majuczy pered soboju do wyboru ti dwi alternatywy — podwyższenie dodatkiw do podatkiw bezposerednych, abo zawedenie opłat szynkarskich, my koneczne musiły sia wyskazaty za tym druhym; za zawedeniem opłat szynkarskich, bo perszyj sposib pokrytia nedoboru budżetu my uważajemo za wprost wyklnczenyj, majuczy na uwazi, szczo naszi dodatky krajewi do bezposerednych podatkiw sut wże tak wysoki, szczo kożde dalsze pidwyższenie może sprowadyty ekonomicznu ruinu selaństwa, kotre uże i tak tych dodatkiw toho tiaharu ponesty ne może.

Ja chotiaj — pryznaju — ne specyalist w sprawach propinacyjnych a wże na kożdyj sposib protywnyk pijaństwa, znachodżu sia uże druhyj raz w tim pryjatnim czy nepryjatnim położeniu, szczo muszu w sprawi propinacyi boronyty stanowyszcza ruskoji reprezentacyi.

Perszyj raz wystupaw ja za predłożeniem prawytelstwennym w wideńskim parlamenti, koły chodyło o pidwyższenie podatku wid horiwky i nyni druhyj raz muszu wystupaty, szczoby wyjasnyty stanowyszcze reprezentacyi ruskoji w sprawi zawedenia opłat szynkarskych, i tak jak tam w wideńskim parlamenti pry słuczajnosty pidwyższenia podatku wid horiwky, wyskazaw ja moje stanowyszcze w tij sprawi tak i tutka, pry wyskazanych tam zasadach muszu obstawaty, wychodiaczy z toho założenia, szczo łeksze selanynu doroższe zapłatyty za horiwku, bez kotroi obijty sia może, jak płatyty dodatky do podatkiw, wid kotrych usunutyś ne może.

Dla toho my ruski posły jako reprezentanty ruskoho naroda, pomymo toho szczo i z ruskoji storony pidnosiat sia hdejaki hołosy protyw tomu zakonowy, hołosy, kotri starajut sia wykazaty, szczo nasze bidne selaństwo tymy opłatamy szynkarskymy nadto bude obtiażene, protyw toho zakona wystupaty ne możemo i ne budemo.

Pry tij słuczajnosty naj meni wilno bude wyskazaty i hdejaki obawy, jaki mymowoli nasuwajut sia; obawy, kotri majut swoje żereło w tim, szczo doteperiszna praktyka, szczo doteperiszne postupowanie włastej administracyjnych w sprawach propinacyjnych ne daje nam najmenszoji poruky, szczo pry udilowaniu koncesyi szynkarskych ti naszi własty administracyjni budut postupały bezparcyonalno, ta szczo udiływszy taku koncesyu, budut sprawowaty policyu promysłowu tak jak zakon wskazuje, szczo ne budut pid tym wzhladom nadużywaty swojeji własty.

Pid tym wzhladom my majemo duże sumni doświdy, kotri znewalajut nas z ciłoju syłoju apelowaty do krajewoho prawytelstwa, szczoby ono położyło raz konec tij samowoły, tym sekaturam, jaki sut na porjadku dnewnym pry spownianiu prypysiw promysłowych i policyi promysłowoji.

Nasi własty administracyjni, a w perszim rjadi — naszi starostwa sut toho wprost oszibocznoho, wprost błudnoho peredświdczenia, szczo ony majut buty bezusłowno na usłuhy propinatora, szczo toj propinator, toj szynkar, maje prawo żadaty pomoczy własty tohdy, koły jeho dochody propinacyjni z jakojibud pryczyny upadajut, a osobływo koły upadajut czerez to, szczo włastytel torhowli miszanych towariw, z kotroju jest połuczene prawo sprodawania trunkiw nepropinacyjnych, w zamknenych naczyniach, robyt jemu konkurenciju, szczo toj włastytel torhowli miszanych towariw czerez wykonuwanie prodaży trunkiw nepropinacyjnych prynosyt jemu szkodu w jeho dochodach. Ti własty interpretujut prypysy zakona po prykazi toho propinatora, roblat po prostu to, szczo im propinator nakazuje, dopuskajut sia na-

dużytia własty w tim naprawłeniu, szczo abo utrudniajut wydanie karty promysłowoji, abo sykujut takoho, kotryj wże kartu, maje do toi stepeny, szczo zmuszajut jeho zaperestaty prodażu trunkiw, abo czerez wymirjanie ciłkom bezpidstawne kar za pokutne szynkowanie, doprowadżujut do toho, szczo zachodyt pidstawa do widobrania jemu karty promysłowoji.

Ja z własnoho peredświdczenia znaju tilko postupowanie włastej administracyjnych w najbłyższych powitach, z kotrymy stykajuś, dumaju odnak, szczo to ne sut łysze sporadyczni słuczaji, szczo tak samo, jak w tych powitach postupajut własty administracyjni i w druhych powitach, bož znaju, szczo ti referenty promysłowi po starostwach wychodiat wsi z odnoji szkoły, wsi ony sut pereniati odnymy i tymy samymy zasadamy, tym oszybocznym peredświdczeniem, szczo jesły na czeli propinacji stoit c. k. dyrekcya, fonda propinacyjnoho, to ony wże z toho tytułu sut obowiazani nesty pomicz tym szynkarom, kotri to prawo propinacyi wid toji dyrekcyi arendujut.

Postupowanie włastej administracyjnych w usłuhach propinatoriw jest duże rozłyczne.

Starostwo rawskie zaweło u sebe taku praktyku, szczo zhołoszenia o wydanie karty promysłowoji trymaje ciłymy litamy i doperwa po litach połahodżuje to podanie o wydanie karty promysłowoji, a załahodżuje ich w miru toho, czy toj, kotryj podaje o wydanie karty, czerez wedenie torhowli miszanych towariw, z kotroju buło połuczene prawo prodawania sołodżenych napojiw w zamknenych flaszkach, do czasu wydania izwistnoho rozporiadżenia ministeryalnoho z pazdernyka 1904 r., szczo jest hołowno zasłuhoju polskoho Koła, czy toj kramar robyt konkurencju propinatorowy, czy ni.

Jesły sia pokaże, szczo w protiahu 2 lit toj propinator ne żałyt sia na to, szczo dochody jeho upadajut, to tohdy władstytel torhowli miszanych towariw kartu distane, jesły protywno w tim czasi sut żali propinatora, tohdy starostwo znachodyt uże rozłyczni pryczyny, szczoby widmowyty wydania takoji karty promysłowoji, i widmowlaje toho wydania tohdy, koły toj bidnyj selanyn zaosmotryw swoju kramnyciu w towary, koły wyrobyw sobi reklamu w swoim seli, koły zapewnyw dla sebe i dla swojeji rodyny utrymanie.

Pozwolu sobi nawesty, hde jaki prymiry, kotri dostatoczno wykazujut, jak to naszi starostwa umijut interpretowaty zakon promysłowyj i propinacyjnyj, pisla toho, jak toho wymahaje interes szynkaria.

Nawedu prymiry.

Pered 2 litami otże w r. 1903. selanyn z Chliwczan, Pawło Chomin, pobudowaw ciłkom nowu chatu na umiszczenie torhowli miszanych towariw, chatu duże krasnu o prostoronnych komnatach, ciłkom osobno stojaczu i zhołosyw do starostwa, szczo w tij chati otweraje torhowlu miszanych towariw. Poneże odnako w tim seli wże czytalnia „Proświty“ mała taku torhowlu, toj Chomin zaarendowaw riwnoczasno kartu promysłowu wid toji czytalni i prowadyw torhowlu, jako arendator czytalni „Proświty“, a z druhoji storony jako własnu torhowlu.

Poneże toj Pawło Chomyn jest czełowikom duże oborotnym i sprytnym, kotryj umiw koło interesu chodyty, tož ne dyw, szczo zaczaw robyty konkurencju miscewemu propinatorowy. Win braw swoji trunky w znanij lwiwskij fabryci Baczewskoho, prodawaw ich o mnoho deszewsze jak miscewyj propinator, tož jasna ricz, szczo selanyn woliw napyty sia lipszoji horiwky u neho, jak pyty za dorohi hroszi fuzel u propinatora.

Szczož otže robyt toj propinator, kotryj wydyt, szczo jeho dochody obnyżajut sia? Udaje sia win o pomicz do referenta promysłowoho w starostwi rawskim i toj referent daje mu duże uspisznu pomicz.

Po 2 litach zarjadżaje dochodżenia na miscy, pryjiżdżaje na rewizju do kramnyci Chomyna, perewodyt rewizju i na połycy, meży opeczatowanymy flaszkamy znachodyt odnu, korkom łysz zatkanu flaszku, w kotrij na dni znachodyt sia troszky okowyty 97%-woji. Duże zadowołenyj z toho komisar spysuje protokoł. Chomyn tołkuje sia, szczo to jest likarstwo na zuby, kotre win postawyw na połycy meży flaszkamy, bo ne maw deinde podity, odnak komisar na to ne zważaje, dla neho bez znaczenia, szczo rozporjadżeniem na mistnyctwa z 1895 hoda pryhadano starostwam szczo piśla dekretu kancelarji nadwornoji z r. 1839 samo trymanie trunkiw propinacyjnych w takij torhowły miszanych towariw ne jest jeszcze karydostojne, szczo ne pidpadaje ono pid pokutnyj wyszynk, bo musyt buty dokazane, szczo toj własytel kramyci ti trunky propinacyjni sprodawaw, ta zasudżuje oreczeniem z 7. czerwnia 1905 l. 3,172 Chomyna na 100 koron kary, na konfiskatu zabranych 8 flaszok opeczatowanych trunkiw nepropinacyjnych i na ponoszenie kosztiw komisyi. Chomyn wnis rekurs protyw zasudowy i sprodawaw sobi dalsze spokijno tak

towary korinni jak i trunky w zamknenych flaszkach; ta robyt konkurenciju korczmarewy.

Propinator znow jide do komisara, taj każe: Pane komisar, zasudywjeś jeho, ale to meni nyczo ne pomahaje, bo win dalsze sprodaje trunky nepropinacyjni i robyt meni konkurenciju.

Komisar druhij raz zarjadyw komisyjni dochodżenia na miscy a poneże ne znajszow niczoho, karydostujnoho, prychodyt na duże cikawyj koncept: konstatuje, szczo ta chata, kotra zistała nowo podudowana i to umysne na kramnyciu, sprotywlaje sia prypysam policyjno-sanitarnym i policyjno-ohnewym, szczo protoje w takij chati ne może buty torhowla miszanych towariw. Pryhaduje sobi dalsze komisar, szczo toj kramar wnis na swoje imia o wydanie karty promysłowoji i w załahodżeniu seho podania odmawlaje tomu sełanynowi po 2 litach wydania karty promysłowoji i zakazuje jemu wedenia dalsze torhowli. Czerez to toj bidnyj selanyn narażenyj zistaw na szkodu: 2 roky prowadyw torhowlu, pobudowaw chatu, w kotrij łysz prodawaw a ne meszkaw, zaosmotryw sia w towary a po 2 litach zakazuje sia jemu wedenia torhowli i zamykaje dorohu do zarobku.

Druhij prymir z toho samoho starostwa, w seli Sałaszach. Dnia 25 łypnia 1904 donis Iwan Jarema, szczo witwyraje torhowlu miszanych towariw w domi własnym, kotryj riwnoż na tuju cil pobudowaw. Toj Jarema zhołosyw do inspektoratu podatkowoho to swoje predpryjemstwo, jemu wymireno podatok zarobowyj, win opłatyw osibnu opłatu wid trunkiw w zamknenych naczyniach i wid dnia zhołoszenia prowadyw spokijno tuju torhowlu aż do seho roku. Rozumije sia, propinator zawystnym okom dywyw sia na to, szczo tomu Jaremi rozwywaje sia torhowla, szczo do neho lude czym raz blisze chodiat, a czerez to czym raz mensze hostej w korczmi.

Jide otże toj szynkar i prosyt o pomicz referenta promysłowoho w starostwi rawskim. I toj sam referent, kotromu tak dobre udało sia pryjty w pomicz arendarewy z Chliwczan, zarjadżaje znow komisju i znachodyt, szczo lokal, w kotrim Jarema maw swoju torhowlu, toj nowyj dim, ne widpowidaje wzhladom sanitarno-policyjnym i ohnewo-policyjnym i na tij pidstawi uchwałoju z 12. serpnia 1905 cz., 13.037 widmawlaje wydania karty promysłowoji pidnosiaczy, szczo perewedene dochodżenie komisyjne wykazało, szczo pryznaczenyj na tuju cil lokal ne widpowidaje wymoham sanitarnym i ohnewo-policyjnym. Ja ne znaju, jak sobi to postupowanie referenta wytołkuwaty. Dim, jak skazawiem, buw nowo pobudowanyj, czystyj, ne prypyraw do żadnych chat, bo stojaw ciłkom na wilnim mistcy, a referent znachodyt, szczo tut wzhlady ohnewo policyjni i sanitarno-policyjni ne dozwalajut na wydanie karty promysłowoji, chotiaj toj sam referent, koły jichaw na rewizju do toho bidnoho Jaremy, perejiżdżaw popry nyski, walaczy sia chaty, w kotrych żyd majuczyj kartu promysłowu prowadyt torhowlu miszanych towariw i ne wydyt, szczo toj dim jak raz nadawaw sia do toho, szczoby tam zamknuty kram zi wzhladiw sanitarno-policyjnych, boż ne uchodyt, aby w takych norach korinni towary prodawaty. Toj pan komisar odnak, zdajet sia, jeszcze ne buw pewnyj, czy jemu toj motyw policyjno-sanitarnyj i ohnewyj wystarczyt. Win pryjichawszy do kramnyci, uzriw na szyldi, szczo tam stojit napysane: »kramnycia cerkowna«. Pytaje sia Jaremy, dla czoho toj napys, a toj zhidno z prawdoju widpowidaje: »Takyj napys dawjem dlatoho, bo meni cerkow dała hroszi na to, szczobym tuju kramnyciu urjadyw a my w seli umowyły sia w toj sposib, szczo lude budut u mene braty a ja mij dochid budu na cerkow dawaty«.

Komysar z toho bere asumpt i z druhoj jeszcze pryczyny widmawlaje karty promysłowoj pidnosiaczy w swojim riszeniu, szczo widmawlaje dlatoho, poneże cerkow nadużyła jeho firmy, nakazuje zamknenia skłepu, a riwnoczasno poruczaje wijtowy, szczoby skłep sej czas zamknuw.

I wijt piśla poruczenia starostwa zamknuw skłep, zapeczataw wsi towary i ne pozwoływ nawit tomu bidnomu czołowiku ne łysz, szczoby towary prodawaw, ałe nawit na toje, szczoby wsi towary razom komu druhomu prodaw, szczoby sia ne psowały i ne znyszczyły.

Tak majete Panowe znowu takie riszenie starostwa sokalskoho. W seli Torki, powita sokalskoho jest kramnycia hromadzka. Hromada distała kartu promysłowu na wedenie kramnyci towariw miszanych a takoż i trunkiw w zamknenych flaszkach.

Jako subjekta w toj kramnyci hromadskoj pryniała hromada selanyna, kotryj zwaw sia Cybula.

Taja kramnycia selska, jak sia można buło nadijaty, robyłą konkurencju propinatorowy.

Toj pan propinator udaje sia do Starostwa z żadaniem pomoczy protiw toj

kramnyci i Starostwo na pidstawi rewizy zasudżuje 2 razy toho Cybulu na karu za pokutnyj wyszynk.

Szczoby odnak toho Cybulu ciłkom znyszczyty, wzhladno pohrebaty kramnyciu hromadsku, tož Starostwo toho roku ponowno zarjadyło rewizyju.

W skłepi niczoho ne znajdeno, tož ide komisar do prywatnoho meszkania toho Cybuli.

Neszczastie chtiło, szczo deń pered tym toj Cybula maw u sebe hostej, bo maw pomynky i z poperednoho dnia łyszyło sia jemu trochy trunkiw, kotri kupyw dla swoich hostej w propinacyi.

Komysar zaberaje z prywatnoho meszkania Cybuli trunky i na pidstawi toji w prywatnim meszkaniu perewedenoj rewizyi, wydaje riszenie z dnia 25. łypnia seho roku, w kotrim mistyt sia takij ustup: Widberaje sia hromadi kartu promysłowu, a w szczególności unieważnia się z urzędu kartę przemysłową gminy Torki na handel towarów mieszanych raz na zawsze!«

Ne znaju, jak takie riszenie pohodyty z zakonu.

Czy zakon promysłowyj pozwalaje, szczoby na pidstawi toho, szczo niczoho ne znajdeno w skłepi hromadskim, kotryj prowadyw zastupnyk, a znajdeno trunky propinacyjni w prywatnim domi toho zastupnyka, zasudżeno za pokutnyj wyszynk osobu tretiu, tj. toho zastupnyka i na pidstawi toho, szczo znajszło sia w jeho prywatnim meszkaniu horiwku, widberaty kartu promysłowu hromadi i to raz na wse.

A teper jeszcze oden prymir drastycznyj z moho powita żołkiwskoho.

Tut ne rozchodyt sia o Rusyna, o ruskoho chłopa, a tym poszkodowanym jest Nimec-kolonista Michael Bohr, kotryj na pidstawi karty promysłowoj, jaku wydało jemu Starostwo w Żołkwi prowadyw kramnyciu i prodaž napoiw nepropinacyjnych w Wiesenbergu, a potom na pidstawi wyraźnoho pozwołenia otworyw taku prodaž w seli Mokrotyn.

Nedowiriajuczy sobi, szczo maje prawo na pidstawi karty promysłowoj wydanoi na kramnyciu w Wiesenbergu prowadyty prodaž trunkiw nepropinacyjnych, postaraw sia toj Bohr o osibne pryzwołenie, o formalnu koncesyju na prodaž trunkiw w zamknenych flaszkach takož w Mokrotyni.

Dnia 30. czerwnia kupyw w tij ciły z fabryky Baczewskoho kilka bocziłok rozmaitych sołodżenych napoiw i jeszcze toho samoho dnia 30. czerwnia poczaw stiahaty trunky do flaszok.

Dowidaw sia o tim miscewyj szynkar Kohn; wže toho samoho dnia 30 czerwnia kazaw swoim hostiam selanam: Wže ja sia postaraju, szczoby Bohr ne maw trunkiw, wže ja sia postaraju, szczoby win trunkiw ne prodawaw.

I faktyczno, wže 4 łypnia, otżež w 4 dny potom, pryjiżdżaje na kony p. referent promysłowyj starostwa żołkiwskoho, komisar Bartmański w towarystwi 3 dam riwnož na koniach i pid karczmoju widbuw dosyt' dowhu konferencyju z karczmarom Kohnom.

Po toj konferencyi p. Bartmański z swoim towarystwom widjichaw. Na druhyj deń pryiżdżaje p. Bartmański, ałe wže powozom, riwnož w towarystwi tych trech dam a za nym na wizku żydiwskim karczmar razom z swoim testem druhym żydom, Izakom Orlenderom.

(P. **Niezabitowski**. A to znany pan, ten Orlender).

Damy zistajut w powozi, a p. komysar z żydamy ide do skłepu Bohra robyty rewizyu.

Na neszczastie Bohra tohdy ne buło w skłepi, łysz jeho žinka i try selski newisty, kotri pryjszły do skłepu kupowaty.

P. komysar stanuw sobi z boku, a żydy poczały robyty rewizyu, pozdojmały z wsich szaf, z wsich połyć flaszky opeczatany i stawyły tiiž na ladi. Wydno szczo operacya żydiw widbuwała sia w takyj neludzkyj sposib, szczo ženszczyny, kotri buły w skłepi, w duže negrecznyj sposib zwernuły uwahu komisaria na to neludzke postupowanie widzywajuczyś do p. komysara, dlaczoho tut robyt taki gwałty.

P. komysar Bartmański duže czemno pryniaw to do widomosty, a żydy tymczasom robyły swoje. Tymczasom zijszły sia do skłepu selany i nahoworyły p. komisarewy takych subjekcyi, jakych win, jako predstawytel własty ne powynen buw sterpity.

Komysar zabraw 26 flaszok z skłepu Bohra i kazaw ich złożyty na wizok żydiwskyj. Z tych 23 kazaw złożyty u odnoho radnoho w Mokrotyni, a 3 flaszky kazaw zawesty do Starostwa. Dalsza sudba tych flaszok neizwistna, bo po tym urjadowaniu p. Bartmański pojichaw z damamy dalsze, hde jemu buło potreba, a flaszky czerez ruky propinatora mały sia distaty do Starostwa.

I dywnym sposobom stałoś, szczo che-

micznyj instytut krakiwskyj pry analizi skonstatowaw, szczo tii trunky, kotri zistały wziati wid Baczewskoho sut' trunkamy propinacyjnymy.

Epilog toj sprawy widohraw sia nedawno w starostwi żołkiwskym, imenno 13/10, hde p. komysar na pidstawi analizy instytutu chemicznoho krakiwskoho zasudyw Bohra na karu, wprawdi ne wełyku, bo p. komysar ne maw sowisty, bo czuw, szczo interes ne koszernyj, ne czystyj, łysz na 25 koron i na zapłaczenie kosztiw analizy, a prytim orik, szczo majut buty uznani za propawszi wsi flaszky, kotri zistały złożeni u miscewoho radnoho w Mokrotyni.

Protyw tomu zasudowy wnis rozumije sia Bohr rekurs i jabym prosyw predstawytela c. k. Prawytelstwa, szczoby zwernuw uwahu na toj rekurs, bo tam duże dokładno opysana manipulacyą p. komysara Bartmańskoho, podani sut' świdky, kotri mohut posłużyty p. referentowy Namistnyczewstwa do wyświtłenia sprawy.

Tak to u nas moi Panowe wykonuje sia prypysy propinacyjni, tak to a nas poperaje sia toj dribnyj promysł, jakyj jest majże odynokym promysłom meży naszym selaństwom, tak zaochoczuje sia selanyna do zaniatia sia torhowłeju, tak pomahaje sia jemu do toho, szczoby mih rozwynuty jakuś hałuź zaribku dla uderzania sebe i swojei rodyny!

Narid ruskij pewno czekaje z wełykoju neterpeływostyju toj chwyły, koły wże ustane raz propinacya, koły szczezne z łycia zemli ciła falanga propinatoriw z ciłoju watahoju swołoczy propinacyjnoi, koły z neho spade toj tiahar, koły torhowla trunkamy propinacyjnymy stane sia promysłom wolnym. Narid ruskij boit sia łysz toho, szczoby pry wydawaniu koncesyi po roci 1910 na perszym miscy ne buły tii szynkari, kotri teper po sełach prowadiat handel trunkamy, szczoby koncesyj ne distaw jesły tak skazaty wilno, toj fuzel suspilnosty, jakim sut teperiszni szynkari po sełach, boż ony ne prynosiat czesty stanowy szynkarskomu.

Do toj hałuzy promysłu powynny buty dopuszczeni tysz lude czestni, kotri tu hałuź promysłu powedut druhymy dorohamy, jak doteperiszni szynkari. Prawda, ja pryznaju, szczo naszym starostam bude duże trudna ricz tak odnym zamachom widłuczytyś wid tych ludej, kotri ne mali prysłuhy wyświdczajut pry wsiakoho roda wyborach, prypuskaju, szczo bude to trudna ricz, bo ne bude kim zastupyty tych szynkariw, tych wypróbowanych hijen wyborczych, odnak dumaju, szczo czas uże zirwaty z tradycyamy, czas uże skazaty, szczo w takych sprawach ne powynny decydowaty wzhlady polityczni ale interesa kraju, interesa selskoj ludnosty, kotra powynna buty dopuszczena do toj hałuzy promysłu po roku 1910.

Na zakinczenie jeszcze odna sprawa, imenno zawedenie światkowania nedil i świat także i po szynkach.

Ciłe nasze duchoweństwo, a dumaju, szczo pid tym wzhladom uminija sut' zhidni i staraje sia o toje, szczoby takyj prymus światkowania w nedili i w światа buw w dorozi zakona zawedenyj. I nasi selany upomynajut sia o toje, i słuszno, bo meni sia zdaje, szczo w nedili i światа misce dla naszoho selanyna ne w karczmi, hde tilko zapywaje sia, hde łysz demoralizujeś, a w czytalny, w kružku rodyny, hde wilnyj czas z bilszym pożytkom prowesty може

Jesły tak swobodna derżawa, jak sojedyneni derżawy w Ameryci mohła z takoju stysłostiju i z takoju strohostiju pereprowadyty zakaz otwyrania szynkiw w nedili i światа, to meni sia zdaje, szczo i w Hałyczni takyj prymus може buty zaprowadżenyj. Bo na żal zaznaczyty treba, szczo ta propinacya pryczynyła sia u nas do toho, szczo nasz narid i pid wzhladom, fizycznym pidupan, jak toho dokaz majemo pry asenterunkach do wojska, boż ta propinacya nyszczyt nasz narid materilno i moralno. I dlatoho dumaju, wże krajnyj czas zirwaty z tym, szczo to sprawa krajowa, szczo to sprawa zahalna, szczo ohranyczenie pytia, szczo zamknenie szynkiw w nedili z wzhladiw na interesa kraju, jest nemożływe.

Meni sia zdaje, szczo teper jak raz czas pry rewizyi zakona promysłowoho perewesty tu zasadu, szczo w nedili i światа szynky powynni byty zamkneni. Na tych uwahach kinczu i zajawlaju, szczo protyw zakona hołosowaty ne budemo.

(Brawa i oklaski).

Marszałek. Głos ma JE. p. Biliński.

P. Biliński. Wysoki Sejmie!

Ważną pod względem skarbowym, ekonomicznym i społecznym jest chwila,, w której Wysoki Sejm ma uchwalić na drodze ustawy, iż propinacya ostatecznie i pod względem merytorycznym i pod względem formalnym ma ustać.

Już przed laty, kiedy Wysoki Sejm uchwalił propinacyę wykupić, stał Wysoki Sejm na stanowisku, że, czy się propinacyę pojmuje jako gatunek podatku, czy też jako gatunek przywileju, posiadą ona zanadto

wiele słabych stron, by ją trwale utrzymać. Bo jako gatunek podatku spożywczego obciąża konsumenta znacznie wyżej, aniżeli wynoszą dochody uprawnionego, a jako przywilej ma jeszcze charakter pewnego specyalnego prawa jednych warst wobec drugich, co prowadzi do agitacyi o charakterze społecznym. To też jakkolwiek wiadomo, że prawo propinacyi służyło nie tylko szlachcie, ale wszystkim właścicielom obszarów większych, zatem i fundacyom, niemniej miastom, jakkolwiek prawo propinacyi istniało nie tylko w Galicyi, ale i na Bukowinie, zawsze się nazywało, że prawo propinacyjne wykonywa szlachcic polski. I gdyby się było wedle pierwotnej myśli utrzymało prawo propinacyjne na rzecz kraju, gdyby zamiast obecnej ustawy, była przyszła ustawa, o jakiej myślano pierwotnie, że prawo propinacyjne ma być na rzecz kraju utrzymane, zawszeby się znowu nazywało, że szlachcic polski wykonywa to prawo na niekorzyść szerokich warstw społecznych.

Stądto z wielką radością winniśmy powitać ustawę, którą mamy przed sobą, ustawę, którą zawdzięczamy rzeczywiście nadzwyczajnej troskliwości i gorliwości obydwóch szefów naszych najwyższych magistratur krajowych około dobra kraju. Że rząd zgodził się na tę ustawę, niezawodnie i to należy podnieść z wdzięcznością, jakkolwiek łatwo zrozumieć, że minister skarbu głównie tem się powodował, że nie mając przy opłakanych dzisiejszych stosunkach skarbowych wiele innych źródeł nad monopol spirytusowy, musi pomódz usunąć najważniejszą przeszkodę w zaprowadzeniu tego monopolu.

Ustawa, którą mamy przed sobą, powinna więc zadowolić prawie wszystkich: i tych, którzy byli przeciwnikami dalszego utrzymania prawa propinacyjnego na rzecz kraju i tych, którzy w formie utrzymania propinacyi pragnęli, ażeby po ustaniu prawa propinacyjnego w d. 1. stycznia 1911 z oczekiwanego vacuum skarbowego, jakie miało, w pierwszym rzędzie mógł kraj skorzystać.

Toż przed chwilą słyszeliśmy mowcę opozycyjnego, który także wyraził uznanie dla osób, które o interesy kraju już naprzód się troszczyły i tą ustawą starały się je zabezpieczyć.

Można więc rzeczywiście powiedzieć, że wszystkie stronnictwa byłyby zadowolone z tej ustawy, gdyby nie Art. III. tej ustawy, który niedogadza posłom miejskim.

Przemawiając w kierunku żądań tych posłów, chciałbym przedewszystkiem zaznaczyć, że ja, jakkolwiek jestem bardzo wdzięczny za zaufanie, jakiem mnie darzy miasto Stanisławów od lat tylu, nigdy nie zapatrywałem się na wybór z jakiejś kuryi z tego stanowiska, jakoby poseł wybrany z odnośnej kuryi miał być posłem tej kuryi, więc że poseł z kuryi miast, ma być posłem miejskim w tem znaczeniu, iż ma bronić interesów miejskich.

Uważam, że każdy poseł ma obowiązek bronić interesów krajowych bez względu na to, z jakiej kuryi został wybranym. Toż gdybym był przekonany, że w pewnej danej sprawie stanowisko kraju było słuszniejsze, niż stanowisko miast, nie mógłbym być za miastami, jeno za interesem kraju. Jednakowoż w niniejszym wypadku, w którym zresztą muszę jeszcze dodać, z taktyką szanownych kolegów z miast wcale się nie godziłem, mam silne przekonanie, że sprawa, której oni bronią w zasadzie jest słuszną i zasługuje na pewne uwzględnienie ze strony Wysokiego Sejmu. Wszak wszystkim Panom wiadomo, o jaki tu spór się rozchodzi. W przedłożeniu Wydziału krajowego znajdujemy tabelę, z której się przekonywamy, że 37 miast, posiadających prawo propinacyi, będzie miało po zniesieniu prawa propinacyjnego znaczny ubytek w dochodach skombinowanych z dohodu propinacyi i z dochodu opłat konsumcyjnych. Łączny ten dochód wynosi 3,804.734 K a już projekt Wydziału krajowego ułożony za zgodą rządu miał na myśli przyznanie pewnego wynagrodzenia, czy udziału w tym nowym dochodzie na rzecz miast. Rozchodzi się tylko o wysokość tego udziału. Pierwotnie zawierał projekt cyfrę 1,500.000 K., k órą komisya budżetowa podniosła do wysokości 2,000.000 K Znaczy to, że komisya budżetowa wyznaczyła miastu cokolwiek więcej aniżeli 50% dochodu dotychczasowego, obok czego będą miasta tak czy tak pobierały procenta od kapitału propinacyjnego dla nich narastającego, które wynosić będą blisko pół miliona koron rocznie.

Miasta pragną podwyższenia cyfry 2 mil. na $2\frac{1}{2}$ mil.

Gdyby tedy do powyższych 50% całkowitego dochodu dodano np. jeszcze 10% to wypadłaby cyfra około 2,2500.000 K. Czy ta cyfra byłaby słuszną trudno powiedzieć.

Proszę sobie tę tablicę oglądnąć i zobaczyć, jaka niesłychana rozmaitość zachodzi w stosunku między dochodami z propinacyi a dochodami z opłat konsumcyjnych.

Oto jedno miasto wykazuje 36 razy większy dochód z prawa propinacyi, aniżeli

z opłat konsumcyjnych, inne pobiera 5 razy większy dochód inne znowu 4 3 i 2 razy większy dochód z prawa propinacyi, aniżeli z opłat konsumcyjnych. Potem następuje pięć miast, które co do jednego szeląga wykazują równy dochód z obu źródeł trzy miasta prawie równe dochody. A teraz odwrotny obraz. Jedno miasto wykazuje o połowę mniejszy dochód z prawa propinacyi, aniżeli z opłat konsumcyjnych, inne znowu wykazuje tylko $^1/_7$ część dochodu przypadającą na propinacyę a $^6/_7$ części na opłaty konsumcyjne u 15 miast nie ma wcale podanego rozdziału dwóch dochodów.

Na czemże polegają te różnice i skąd to pochodzi ta dokładność cyfrowa obu dochodów? może miasta nie mogły tak dokładnie podać cyfer, skoro dzierżawcy dzierżawią jeden i drugi dochód?

A może t. zw. moralność skarbowa, owa cnota tak bardzo rzadko praktykowana na świecie, odgrywała tu jaką rolę? (*Wesołość*).

Z pomienionej tablicy dowiadujemy się więc tylko, właściwie że dochód miast wynosi 3,804.934 K; więcej w gruncie się nie dowiadujemy, nie wiemy, ile miasta istotnie stracą, nie wiemy ileby sprawiedliwie cyfrowo należało tytułem wynagrodzenia im wyznaczyć.

Dlatego też, Panowie, ja znowu nie jako poseł miejski, tylko jako poseł kraju sprawę tę chciałem przedstawić Szanownym Panom nie ze stanowiska cyfr, tylko ze stanowiska dobra kraju Gdyby na prawdę zachodziła sprzeczność między interesami kraju a miast, nie śmiałbym trudzić Wys. Sejmu. Ale tak nie jest, przeciwnie miasta są tak ważną częścią kraju, że ich interes jest zarazem interesem kraju.

Bo czemże są te miasta? Całkiem pominąwszy ten wzgląd, że między 37 miastami znajdują się małe miastecka, dla których każdy najdrobniejszy ubytek w dochodach da się im niesłychanie odczuć, to wszakżeż nasze miasta stanowią ową część kraju, w której powoli zaczyna się rozwijać nasz handel, rzemiosło i przemysł krajowy.

Wszakże są to te miasta, w których się nasza inteligencya zaprawia do służby publicznej. Wszak w miastach wychowuje się znaczna część młodzieży naszej wśród otoczenia i atmosfery, której charakter dla nas nie jest obojętny, wśród atmosfery, która może przybrać harakter szkodliwy, gdyby ogół miast czuł się pokrzywdzonym przez uchwałę Sejmu. Wszak te miasta, to ta część kraju, w której zarząd miast przy pomocy inteligencyi musi staczać ciężką nieraz walkę przeciw żywiołom radykalnym.

Wszak to są w części miasta, w których mieszczaństwo i intęligencya wespół ze szlachtą okoliczną stanowią wał ochronny dla utrzymania polskości! Czy wolno zatem, Panowie stwarzać jakąś sprzeczność interesów między miastami a krajem? Przeciwnie, ja sądzę, że nie byłaby zdrową uchwała W. Sejmu, którąby w chwili, kiedy się znosi propinacyę, przedmiot tylu agitacyj, kiedy się usuwa przedmiot tych agitacyj społecznych, spowodowała jakąś dysharmonię społeczną. (*Brawa*).

Nie sądzę też, żebyśmy właśnie w dzisiejszym czasie tak nadzwyczajnych przełomów, tu w kraju, powiedzmy, pod wielu względami nieszczęśliwym, mieli tworzyć nowe jakieś sprzeczności i nowy rozbrat społeczny.

(*Brawa*).

Więc nie ze stanowiska cyfrowego, ale ze stanowiska dobra kraju pragnę, ażeby w tej ważnej chwili utrzymano harmonję społeczną i w kraju i w tym Wys. Sejmie przez pewne polepszenie cyfry wyznaczonej dla miast naszych. Czynię to naturalnie w przypuszczeniu, że pp. koledzy posłowie z miast zechcą uznać dobre chęci i przychylność Wys. Sejmu gwoli polepszenia tej cyfry, a uznać w ten sposób, że gdyby się jakiś wniosek w tym duchu pojawił, oni swój wniosek cofną.

Zamierzając ze swej strony podwyższenie cyfry z 2,000.000 na 2,250.000, nie zamierzam przez to bynajmniej spowodować Wys. Sejmu, ażeby wyraził jakąś nieufność do komisyi budżetowej, która proponuje okrągło 2 mil. Gdyby ktoś twierdził, że komisya budżetowa cyfrę za wielką wyznaczyła, że ona nie dość gorliwie broniła interesu skarbu krajowego i postawił wniosek zmniejszenia cyfry, to byłoby to dla komisyi istotnie bardzo dotkliwem.

Ale gdy komisya, postępując bardzo przychylnie wobec miast, podwyższyła na jaż cyfrę z $1^1/_2$ mil. na 2,000.000, a któryś z posłów pragnie pójść jeszcze nieco dalej, to sądzę, że komisya budżetowa nie ma powodu czuć się tem dotknięta.

W przekonaniu tedy, że reprezentanci miast wniosek mój przyjmą za swój, i że będzie on mógł być przyjęty głosami tych Panów, którzy chcieli trochę goręcej bronić cyfry wyższej — zapowiadam, że przy art. III postawię wniosek o podwyższenie cyfry dla miast o $^1/_4$ mil. koron.

(*Liczne brawa*).

Marszałek. P. Fruchtmann ma głos.

P. Fruchtmann. Wobec wniosku JE.

p. Bilińskiego, mam zaszczyt oświadczyć imieniem mniejszości komisyi, jako jej sprawozdawca oraz z upoważnienia posłów z miast interesowanych, że zapowiedziany wniosek mniejszości komisyi cofam i przystępuję zupełnie do wniosku JE. p. Bilińskiego.

Marszałek. Głos ma p. Kolischer.

P. Kolischer. Wysoka Izbo!

Nie podlega najmniejszej wątpliwości, że ustawa, którą mamy uchwalić należy do najważniejszych w życiu ekonomicznem i autonomicznem naszego kraju, do najważniejszych jakie od długiego czasu zrobił ten Sejm, a rzecz sama jest istotnie najważniejszą kwestyą, jaką w tej kadencyi zająć się musimy. Bo ustawa ta ma zabezpieczyć finansom krajowym podstawę nie tylko na następną dekadę, ale przez częściowe eskontowanie tego, co z tej ustawy dla skarbu krajowego wypłynie, daje ona możność, eskontując tę przyszłość, zaspokoić najpilniejsze potrzeby teraźniejszości. Nie podlega atoli najmniejszej wątpliwości, że wszelka autonomia jest frazesem, jeżeli się nie opiera o budżet i jest to aksyomatem, że jedną z przyczyn upadku bytu państwowego Polski było nie co innego, tylko to, że Polska nie opierała się o odpowiednio silny budżet. Dla tego walka między władzą centralną, a władzą autonomiczną była, jest i będzie walką o budżet, o źródła dochodów dla życia autonomicznego, Nie podlega też najmniejszej wątpliwości że w ościennem państwie Niemieckiem walka ta się ciągle toczy, a zasada że podatki spożywcze mogą i muszą być użyte dla życia autonomicznego dla gospodarstwa krajowego prowincyj, jeszcze nie jest przełamaną nie zwyciężyła, i że nauka jeszcze w tej kwestyi ostatniego słowa nie wypowiedziała.

Panowie spotykacie się ciągle na arenie Wiedeńskiej z tem, że nawet posłowie autonomiczni z Czech krzyczą, że chcą przekazania podatku gruntowego i innych dla kraju i zapewniają, że tą formułką nie zbawi się życia autonomicznego kraju, ponieważ życie jest elastyczne i żąda podatku elastycznego, nie zaś podatku, który z natury rzeczy nie może być elastycznym.

Muszę więc z całą szczerością przyznać, że jest to wielką zasługą Wydziału krajowego i jego naczelnika JE. Marszałka, i wielką zasługą JE. Namiestnika, że zabiegom ich udało się w tych warunkach otrzymać rękojmię życia autonomicznego na następną epokę, że w tak trudnych warunkach udało im się otrzymać od rządu centralnego ofiarę — bo to jest ofiarą, że udało im się wynaleść klucz do przyznania krajowi tak silnego podatku spożywczego, jak ten, który właśnie uchwalić mamy.

Jeżeli istnieje to uznanie, które z całą szczerością wyraziłem, to mimo to jest obowiązkiem poselskim nie tylko w obec parlamentu, który ma ustawę uchwalić, ale i wobec publiczności, na którą się wielki ciężar ma nałożyć, poddać tę ustawę krytyce i analizie w ten sposób, jakby to uczynić należało, gdyby ją wzięto pod probierczy skalpel nauki.

Podatek, a względnie system podatku, który mamy uchwalić, składa się z dwóch głównych grup, które tylko pośrednią mają styczność.

Mianowicie podatek, czyli suma dochodów, do której idziemy, składać się ma:

1) z podatku licencyjnego, szynkarskiego, który ma dać mniej więcej połowę dochodu;

2) z bardzo silnego podwyższenia obecnie już wysokiego podatku od piwa.

Jeżeli więc krytycznie tę sprawę osądzać mamy, musimy rozważyć w każdej grupie interesa w grę wchodzące.

(Wielki gwar w Izbie)

Przepraszam JE. p. Marszałka, ale ja nie mam mowy pisanej i nie mogę w pośród takiego gwaru w Izbie przemawiać.

Marszałek. Upraszam Wys Izbę, aby umożliwiła przemawianie mowcy, który tego żądał, oświadczając, że w obec panującego w sali gwaru przemawiać nie może.

P. Kolischer. Bardzo JE. P. Marszałkowi dziękuję, bo jeśli się nie ma przed sobą mowy napisanej — to trzeba mieć swobodę myślenia.

Owóż pierwsza grupa systemu podatkowego, uchwalić się mającego, polega na zasadzie podatku szynkarskiego, licencyjnego. Podatek ten w danym razie nie wytrzymuje naukowej krytyki, a nie wytrzymuje dlatego, ponieważ nauka powiada, że każdy podatek konsumcyjny, który już z natury rzeczy nie może mieć cechy podatku progresywnego i który obciąża z natury rzeczy najszersze i najuboższe warstwy ludności, musi być przedewszystkiem w swoim rozdziale objektywnym i sprawiedliwym. A jeżeli poseł Korol dziś oświadczył — a ja najchętniej to jego oświadczenie przyjmuję do wiadomości, że on i jego stronnictwo na ten podatek się godzi, to jednak pozwoli p. Korol zrobić sobie uwagę, iż jakkolwiek można mieć najrozmaitsze poglądy na życie,

jakkolwiek można propagować zasadę wstrzemięźliwości, to jednak z elementarną, matematyczną siłą twierdzić można, że wszyscy ludzie i lud cały nie będą aniołami, ale że ludzie pili, piją i pić będą — i że dochód z tego podatku stałby się illuzorycznym, gdyby było inaczej.

Trzeba więc mieć całą świadomość tego, uchwalając taki podatek, na kogo on spadnie? Na konsumenta, na szerokie warstwy ludności.

A uchwali się z całą świadomością, że to jest brzemię, które się wkłada na tę ludność a to tylko dlatego, ponieważ innego wyjścia nie ma, ponieważ jest mrzonką to twierdzenie socyalistów, że możnaby wytworzyć konstrukcye systemu podatkowego oparte na jednolitym podatku osobisto-dochodowym. Jeżeli atoli wszystkie zasady ekonomii politycznej, że racyonalny podatek ma być progresywny, przy podatku konsumcyjnym nie da się przeprowadzić, to trzeba się przynajmniej starać o to, ażeby on nie był degresywny, to znaczy, żeby on nie obciążał bardziej stosunkowo i absolutniej tego, który najmniej go może znieść. Ażeby zaś tę zasadę przeprowadzić, trzeba cały szereg zarządzeń administracyjnych i legislatywnych zrobić, któreby tej odwrotnej, szkodliwej zasadzie mogły przeszkodzić. Dlatego każdy podatek konsumcyjny, cała praktyka Europy i Ameryki nas nauczyła, że nie może być racyonalniej, lepiej skonstruowany, jak tak, że trafia on konsumcyę w chwili, jeżeli towar konsumować się mający wychodzi z zakładu fabrycznego, w którym się ta rzecz produkuje do konsumcyi, jeżeli n. p. podatek państwowy od wódki jest 45 czy 55 zł., czy więcej, to on w tej chwili jest pobierany i w tym stosunku jest pobierany, kiedy ten towar wychodzi z gorzelni, czy z rafineryi do publiczności i wtedy jest zupełnie obojętne, czy Hryć, czy Mykita wypił wódki tyle a tyle, tyle na każdy hektolitr wypada tego podatku, a z natury przynajmniej rozdział ten jest sprawiedliwy, bo kto więcej wypił, ten więcej płaci.

Nie podlega najmniejszej wątpliwości, że nasz Wydział krajowy te elementarne zasady przynajmniej tak dobrze zna jak każdy z nas i nie podlega najmniejszej wątpliwości, że Wydział krajowy i kompetentne sfery najlepiejby uczyniły i najchętniejby tę rzecz w tym guście poprowadziły, gdyby to było fizycznie możliwe. A fizycznie byłoby to dla tego niemożliwe co do wódki, bo stosunek Austryi do Węgier jest ciągle nieuregulowany, ponieważ bez zezwolenia Węgier choćby dla pewnego kraju wprowadzenie jakiegoś spożywczego podatku od konsumcyi, sprawiedliwie wymierzyć się mającego, nie było fizycznie możliwe do przeprowadzenia. Dlatego rząd i dlatego Wydział krajowy był w tem przymusowem położeniu, że musiał, do tego samego celu zmierzając, szukać tę drogę nie prosto, ale okalając a szukając tę drogę spotkał się z formą podatku licencyjnego. Jeżeli wszystkie ustawodawstwa Europy, jeżeli ustawodawstwo północnej Ameryki pod względem podatku licencyjnego przestudyujemy, to przekonamy się, że zawsze i wszędzie ma zupełnie inny cel i ma zupełnie inny zakrój, jak ten, do którego my zdążamy. Nawet w Holandyi, w owym kraju klasycznym podatku licencyjnego, absolutnie podatek licencyjny nie zmierza do tego, ażeby być główną podstawą albo jednym z głównych filarów systemu podatkowego. W Holandyi podatek licencyjny wynosi między 10 a 25% in maximo czynszu za lokal za szynkownię. Jestto czysto nie fiskalny tylko policyjny podatek, który zmierza do tego, żeby za kontrolę i za opiekę szynków szynkarze opłacali jakąś należytość. Taki licencyjny podatek, jaki jest w tych innych państwach — jest naukowo wziąwszy podatkiem zbliżającym się do typu podatku zarobkowego z pewną cechą policyjną dla pewnego specyalnego przemysłu. Podatek ten nie jest fiskalnym podatkiem, tylko ma pewien mały stosunkowo zakres w budżecie. U nas cel jest zupełnie inny.

U nas ten podatek nie dotknie szynkarza, nie może dotknąć szynkarza, lecz musi dotknąć i dotyka konsumenta, bo on tylko obchodzi te trudności, które przedstawiłem, by przejść znów do tego samego celu, do obciążenia napojów przez podatek, którego prostą drogą nie można z tych politycznych powodów osiągnąć. Pozostaje z tego podatku licencyjnego, z tej teoryi tylko miano, a w rzeczywistości, trzeba z całą świadomością uchwalając ten podatek wiedzieć i powiedzieć sobie: Ja uchwalając to wiem, że nie zapłaci tego szynkarz, nie zapłaci rafinerya, nie zapłaci producent, zapłaci tylko jeden, to jest publiczność konsumująca.

Wychodząc zaś z tego założenia i przekonania, musimy mimo wszystko, jedno mieć na oku, a mianowicie, że obciążenie konsumenta nigdzie — jak później przy piwie pewnemi liczbami udowodnię — nie jest tak silne i tak konsumenta obciążające, jak u nas. A drugie, trzeba sobie powiedzieć, że jak z każdą śrubą podatkową trzeba delikatnie się obchodzić, tak też ze śrubą podatkową na konsumenta, bo każde społeczeństwo musi zatrzymać na chwilę krytyczną pewne rezerwy, których nie wolno w normalnem butżetowaniu się pozbyć. Jeżeli —

Panowie — np. pojedziecie do Oświęcimia, który leży na terytoryum naszem i z Oświęcimia do Huty królewskiej, odległej o godzinę jazdy koleją, to zobaczycie, że tensam robotnik, który w Oświęcimiu płaci ogromne spożywcze podatki — a przy piwie to porównanie przeprowadzę — już w królewskiej Hucie opłaca niezmiernie mniej, że więc z tego wynikają dwie konsekwencye, albo właściwie jedna konsekwencya, że on w Oświęcimiu za te same pieniądze gorzej i drożej żyje, że produkcya u nas w kraju staje się droższą niż za granicą o kilka km. oddalenia. Ponieważ to obciążenie już dziś jest bardzo wielkie i bardzo ludności odczuć się daje, to proszę ja Panów, czy te stosunki pomagają bardzo dla naszych celów stworzenia przemysłu w kraju?

Niechaj to Panowie sami osądzą, bo można myśleć, o Ricardzie i innych teoretykach, np. Lasallu, co komu się podoba, a jedno jest pewne, że robotnik niżej pewnego minimum, którego do życia potrzeba, nie będzie pracował i nie podlega najmniejszej wątpliwości, że konsekwencyą tego jest, że produkcya drożeje przez droższe życie a nie tanieje.

Nauka więc dla przezornego polityka stąd wynika w podwójnym kierunku: raz, że z powodów socyalno-politycznych nie wolno obciążenia konsumującej publiczności zamieniać w przeciążanie, a drugie, że przy podatku o charakterze elastycznym nie wolno w praktyce zakręcać śruby podatkowej tak, by pozbawić się możności rezerwy podatkowej.

Przystępuję aż po tych założeniach do szczegółowej oceny przedłożenia. Spotykamy się przedewszystkiem z elastyczną taryfą §. 10. Otóż nie ulega najmniejszej wątpliwości, że jeżeli się już poszło na tę drogę, to pewna elastyczność taryfy jest zasługą ustawodawcy i musi być cenioną a nie ganioną.

Elastyczność bowiem taryfy stwarza to, że podatek konsumcyjny przez elastyczność zamienia się na podatek skombinowany, z podatku czysto konsumcyjnego i podatku do pewnego stopnia luksusowego.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że ustawodawca ma najzupełniejszą słuszność, że, co do litra alkoholu lub 1/100 część może być podatek od konsumenta równie albo mniej uciążliwym, jeżeli n. p. ten podatek jest dwa razy tak wielki, exempli gratia w jakiej kawiarni nocnej, jak dla chłopa, który pije wódkę, aby n. p. przy zbiorze siana się pokrzepić.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że ustawodawca poszedł słuszną drogą. Zdaje mi się atoli, że poszedł w liczbach trochę za daleko.

Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, że mogą być wypadki, iż rozpiętość 1 do 3 w §. 10 przewidziana, jest może jeszcze za małą, że są interesa, są chwile konsumcyi, w których każdy podatek można opłacić, ale ustawodawca i ustawa nie ma się liczyć z wyjątkiem, lecz z przecięciem i wielką masą.

A jeżeli się przecięcie, wielką masę bierze, w rachubę, to rozpiętość 1 : 3 lub 100 : 300 jest niezawodnie za wielka. Możeby ona nie była za wielką, gdyby organa wykonawcze były aniołami a nie ludźmi.

Ale że będą to ludzie, którzy mają swoje poglądy polityczne i cele polityczne, ludzie z wszelkiemi słabemi stronami ludzkiej natury i egzystencyi, przeto nie mam rękojmi, czy dobrze czynię, dając tym, całkiem nieznanym ludziom pełnomocnictwo z rozpiętością 1 : 3.

Przeciwnie zdaje mi się, że cel, o który chodzi zupełnie sprawiedliwie i objektywnie mógłby być osiągnięty przy mniejszej rozpiętości n. p. przy rozpiętości 1 : 2. bo nie ma wypadku wogóle w całej literaturze i w całem ustawodawstwie światowem, aby komuś, aby jakiejś władzy dano pełnomocnictwo przy podatku konsumcyjnym pójść z latitudą jak 100 : 200, jak 100 : 300.

Jeżeli my dziś pierwsi w tej mierze jesteśmy, to zdaje mi się, że nie trzeba zaraz pełnomocnictwa dawać w takiej ogromnej rozpiętości jak 100 : 300. Powiedziałem, że będą ludzie wymierzać, że ci ludzie są z natury rzeczy omylni i może się zdarzyć, że niekoniecznie będzie tym, którzy znoszą tylko stopę najniższą, daną ta najniższa stopa, a tym, którzy znoszą wyższą stopę, nie będzie dana niższa stopa. A jeżeli mi Panowie na to wszystko odpowiecie: „przecież będzie też jakaś komisya do rekursów«, to wszaże na to zwrócić muszę uwagę, że mam wszelki respekt przed mądrością komisyi apelacyjnej a temci większy o tyle, o ile ona będzie mieć w swym gronie dwu sędziów, którzy będą mieli osądzić, czy jakiś chłop z krośnieńskiego w jakiejś zapadłej dziurze, w jakiejś karczemce robi gorszy lub lepszy interes. Komisya rekursowa w przeważnej części wypadków będzie najniezawodniej opierać się o relacye tej pierwszej instancyi, bo inaczej nie jest możliwe, bo nie jest fizycznie możliwe, aby we Lwowie było 12. czy 14. ludzi, którzyby każdą karczmę i każdy zakątek kraju znali. Ona będzie tylko na to, aby re-

lacyę pierwszej instancyi skontrolować a będzie to mogła uczynić w przeważnych wypadkach tylko tak samo, jak się dziś dzieje przy podatku zarobkowym, na podstawie częściowo odmiennych zapatrywań komisyi pierwszej instancyi w chwili, gdy rekurs do drugiej instancyi przedkłada.

Dlatego dla mnie najmniejszej nie ma wątpliwości, że komisye te będą działały, przypuszczam z całą świadomością sprawiedliwości, ale że będzie niezliczona ilość wypadków za niskich wymiarów. Tylko jedna rzecz będzie znamienną, że ci, którym za nisko wymierzą, ci nie będą rekurowali, atoli ci, którym wymierzą za dużo, — ci to uczynią.

Ale proszę Panów, tu ma powstać mnożenie między dwoma liczbami, t. zn. między zmienną taryfą, a ilością zkonsumowanej wódki. Jeżeli jednak bierzemy przedłożenie do ręki, to i ta druga liczba pozostaje do oceny prześwietnej komisyi pierwszej, a względnie drugiej instancyi — i mnożenie polega na tem, że mnożna jest ilością dowolną, mnożnik jest ilością znowu dowolną, a rezultat jest ilością naturalnie całkiem dowolną. I w praktyce taryfa będzie tylko półtaryfą, ażeby w ustawie istniała jakaś taryfa.

W praktyce wymierza się karczmie x, tyle, karczmie y — tyle, a z — tyle.

Podług klucza dowolnego osądzenia komisyi.

Proszę panów tak tę rzecz biorę, i tak ona z matematyczną pewnością być musi, bo nawet dowód przez księgi przedłożony, nie będzie według mego osądzenia wystarczającym, ażeby co do mnożnej dać nie zachwianą podstawę, że ona tyle a tyle, ile zapodał w rzeczywistości, będzie mu do fasyi przyjęta.

Z tego wyciągam tę konsekwencyę, że byłoby bezowocnem w tej chwili przyjść tu z wnioskami, ażeby tę rozpiętość 1 : 3 zmienić.

Ja wogóle jestem przeciwnikiem wszystkich wniosków, które idą w tym kierunku, aby rzecz wywalczoną psuć, — tylko dla mnie wynika jedna konsekwencya a to, że przy stosowaniu ustawy będzie rzeczą Sejmu, aby kontrolować ustawicznie w tej mierze Wydział krajowy. — A proszę panów, prawo budżetowe da nam, a względnie reprezentacyi, która wówczas będzie, a przez swoich posłów także publiczności prawo i możność, — jakakolwiek będzie ustawa i jakakolwiek będzie rozpiętość, pilnować i kontrolować, ażeby niesłuszność była minimalną i ażeby nie w formie ustawy, ale w jej duchu, ustawę przeprowadzano.

Ale ta rozpiętość tego § 10. ma jeszcze inne niebezpieczeństwo, może znacznie większe, jak to, które miałem zaszczyt teraz naszkicować — a tem niebezpieczeństwem jest śruba podatkowa.

Ja się obawiam, że przy latitudzie, która leży w rozpiętości 1 : 3, będą zakusy, może i w Sejmie, a z pewnością u władz wymierzających, żeby budżet krajowy, jak gumielastykę rozpiąć do granic ostateczności. — Przestrzegam Panów, że każda rzecz ma swe granice, nawet cierpliwość szerokich kół publiczności.

Jeżeli dla mnie jest pewnem, że każda rozpiętość odbije się na publiczności konsumującej, to nie można z reguły robić wyjątków, i nie można przenosić źródła dochodów, któreby wynosiło 7, 8, 9, 10 milionów, na 15, 16, 17, — wogóle na tyle, ile budżet krajowy będzie potrzebował. — Bo jakkolwiek prawdą jest, że potrzeby kraju ciągle się wzmagają, to przeczę, jakoby kraj miał prawo wszystkie ciężary zwalać na ludność konsumującą, przeczę, jakoby rozumna polityka fiskalna krajowa mogła być oparta na nadmiarze ostatniej rezerwy, jaką mamy (*Głosy*: Bardzo słusznie).

Ja przeczę jakoby ten podatek i latitudo, którą daje § 10 — a nie wiem, kto będzie marszałkiem np. w r. 1916, — mogły być z opłat publiczności konsumującej pokryte.

I dlatego mam zaufanie do tego tak długo jak długo Panowie tu siedzicie, mam zaufanie, jak długo Pan Marszałek będzie kierował krajem, bo my wiemy, że można żyłować do pewnego stopnia ustawę, ale jak to Panom później przy piwie dokładniej wyłuszczę, granica ta przy piwie jest już u nas w sposób niebywały na całym świecie przeciągnięta.

Otóż ta elastyczność, ta rozpiętość byłaby może mniej niebezpieczną, może byłaby nawet do zniesienia, gdyby był ten podatek — ja nie powiem, — niski, powiedzmy wysoki, ale gdyby on był skontyngentowany jak jest cały szereg innych podatków; jak podatek gruntowy, zarobkowy i t. d. Ale kontyngent, który jest minimalny, nie jest kontyngentem.

Kontyngent, który jest tylko minimalny, nie jest kontyngentem. Jest zasadą, że mniej jak 7 milionów nie może ta rzecz przynosić. Dobrze, zgadzam się z tem. Ale Izby handlowe, które są chyba poważną korporacyą przyszły z nieoznaczoną cyfrą, w której było

wstawione X, cyfra nieoznaczona X i któreto X miał Sejm wstawić, i z petitum: Wstawić jakieś X, jakiś maksymalny kontyngent, wstawić to bodaj na pierwsze trzy lata"; — to zdaje mi się, że życzenie to, prośba ta nie była tak bardzo nieusprawiedliwiona; przeciwnie miała nawet podstawę fiskalną krajową; bo każda rzecz, dobra działa tylko wtedy dobrze, jeżeli ona ma swoje pewne ograniczenie, a rzecz, którą mamy w ręku, ale nie wiemy ile przyniesie, nigdy nie może być racyonalnie wyzyskaną. Dlatego w Izbie handlowej w pertraktacyach ustnych z referentem powiedziałem zupełnie przypadkową cyfrę: na pierwszych 9 lat, weźmy zamiast 7 milionów 9 milionów, ażeby mieć jakąś pewną podstawę do kalkulacyi.

I zdaje mi się, że niedobrze zrobiła komisya budżetowa, przechodząc nad tymi wszystkimi argumentami do porządku dziennego. Ja jestem skromny i gdy mnie zależy na tej ustawie taksamo jak każdemu z Panów, którzy odczuwają autonomię kraju, nie stawiam wniosku pod tym względem.

Zapowiadam atoli z całą stanowczością, z całą jasnością, i z całą bezwzględnością, że agitacya w kraju pójdzie w tym kierunku, iż zanim ta ustawa będzie przeprowadzona t. j. jeszcze przed upływem 5 lat, niezawodnie Sejm da dyrektywę Wydziałowi krajowemu — zupełnie obojętna czy to będzie w jakimś paragrafie wydrukowane, czy nie,— ażeby Sejm na pierwsze lata poszedł tak a tak daleko, nie stawiam żadnej cyfry; ale stawiam myśl, że : nie wolno stwarzać kontyngentu minimalnego, nie stwarzając równocześnie dla każdej rzeczy kontyngentu maksymalnego. I jeżeli Ekscelencya pan referent w swojem sprawozdaniu pisze: „Zarówno nauka skarbowości, jak i doświadczenie uczą, że kontyngentowanie sum pewnych podatków przyczynia się niemało wskutek wzajemnej kontroli interesowanych do utrzymania równej miary w rozkładzie", — to ja muszę to twierdzenie wręcz odeprzeć ze stanowiska nauki i praktyki.

Ten dogmat odnosi się tylko wtedy i o tyle, o ile jakiś kontyngent istnieje. Jeżeli atoli ci interesowani mają z pewnością płacić 7 milionów — a może 17 milionów? — to naturalnie nie mają powodu jeden drugiego kontrolować, ale mają powód odwrotny: wszyscy razem pójść na to, żeby jak najmniej, a nie jak najwięcej płacili. Jeżeli tedy Izby handlowe, Związek fabrykantów galic., Związek browarów galic., a więc korporacye, które ani burd nie wyprawiają, ani wieców, tylko są to sobie spokojni ludzie, najbardziej konserwatywnego pokroju, przychodzą do Panów, jako do ustawodawców z pewnemi skromnemi życzeniami, to niedobrze uczyniliście, jeśli nad tym, spokojnym żywiołem tak zupełnie przeszliście do porządku dziennego.

Nie wątpię, że jeżeli przyjdzie do przeprowadzenia tej ustawy, Sejm musi i da corocznie, a bo co 3 lata Wydziałowi krajowemu dyrektywę, ile z tego źródła — mimo całej jego elastyczności przecież niebezdennego, ani niewyczerpanego można brać.

W §. 9. ustawy znajduję ze stanowiska krytyki mały błąd, a nie wątpię, że ten, albo inny Sejm, błąd ten poprawi. Tego błędu nie można będzie poprawić przez prawo budżetowania, ale tylko przez nowelę ustawową. Błąd ten polega na tem, że wymiary mają być jednoletnie, a nie trzyletnie.

Proszę Panów! błąd ten jest przedewszystkiem fiskalno-krajowy. Każdy człowiek, który ma chłopski rozum, może zrozumieć, że jeżeli „ja, kraj, mam interes jakiś poboru podatków konsumcyjnych do wydzierżawienia i reflektuję na kogoś, który daje pewność, że jeżeli będzie uczciwy, będzie 3 lata siedział"; od tego można więcej wydusić, niż od człowieka, który jest koczującem stworzeniem, który nie jest pewny, czy w przyszłym roku dostanie tych kilkanaście tysięcy złotych i który się urządza, jak stworzenie koczujące.

Naturalną jest rzeczą, że ze względów czysto-fiskalnych źle zrobił Wydział krajowy, nie ograniczając się przy wydzierżawianiu tego interesu w możności także na dalszą epokę, niż na epokę jednego roku.

Używam słowa „ograniczając się". Każda władza, wykonująca jakąś ustawę i władza autonomiczna, do której się ma wszelkie zaufanie i jest naszą, a nie obcą, ma sobie zastrzedz pewne prawo dla siebie. Gdyby w §. 9. słowo „ani jedno-, ani dwu-, ani pięcioletnie" nie umieszczono, wówczas nikt nie oponowałby, gdyby Wydział krajowy w swoim fiskalnym interesie uznał za wskazane interesa te na jeden rok wynajmować. Ale odbieranie temu Wydziałowi krajowemu możności, aby, jeżeli to będzie leżało w interesie użyć tej możności, wynajęcia na 3 lata, nie leży w interesie społeczeństwa i sprawy, którą zastępujemy, w interesie tego podatku, przedewszystkiem zaś jest demoralizującem wobec przemysłowców, tymi interesami się zajmujących, którzy, jak każdy człowiek, muszą mieć jakąś socyalną podstawę bytu na jakiś czas zapewnioną, a nie egzystencyi helotów, którzy dziś są, a jutro ich nie ma.

Ja byłem świadkiem niemym, gdy wybitny członek Komisyi budżetowej, mąż, w kraju nadzwyczaj wysokie stanowisko zajmujący, powiedział: „No, jeżeli tym ludziom nie będzie się podobać przy wyższych czynszach, to niech sobie pójdą". Przecież to nie jest podatek, a w szczególności osobisto-dochodowy, który każdy obywatel państwa musi płacić.

Łatwo mówić sytemu, co głodny może zrobić. Pozycyę głodnego tylko głodny osądzić może, a jest ona tego rodzaju, że głodny nawet wtedy, gdy będzie ginął z głodu, także nie opuści interesu, bo tonący brzytwy się chwyta.

Dlatego ja, nie chcąc narażać rzeczy samej, nie postawię poprawki do §. 9., mam atoli to niezłomne przekonanie, że Wydział krajowy przyjdzie do przekonania, że myśli, które tutaj poruszyłem, które może w inny sposób i w formie innych zarzutów poruszyły Izby handlowe co do tego jednorocznego, 2 letniego, albo 3-letniego wynajmywania, albo co do pełnomocnictwa Wydziału krajowego, przecie nie są takie, ażeby zasługiwały na zupełne pominięcie i że Wydział krajowy w dalszej epoce legislacyi — a mamy jeszcze 5 lat czasu — przyjdzie z odnośnym wnioskiem niewątpliwie do Sejmu.

Dotychczas zajmowałem się kwestyą podatku szynkarskiego, podatku licencyjnego, który przy pomocy nauki skarbowości, starałem się analizować.

Ponieważ usłyszałem przed kilku dniami słowa: „Panie, takich spraw nie można ze stanowiska nauki traktować, to jest rzecz czysto fiskalna, która ma tylko pieniądze dać", ośmielam się odpowiedzieć na to, że nauka skarbowości jest świadomą, że wszystkie ideały są ideałami i nie są do spełnienia, nauka atoli uczy praktykę, jak skierować rzeczą przynajmniej w przybliżeniu do tych ideałów i uczy, że nie wolno spraw skarbowych, o ile one dotyczą szerokich warstw biednej ludności, traktować bez nauki — a dodam — i bez serca.

A teraz przychodzę do drugiej sprawy, tj. sprawy opodatkowania piwa.

Proszę Panów! Powiedziałem, że nigdzie na kuli ziemskiej lud polski, lud ruski, że wogóle nigdzie na kuli ziemskiej ludność pod względem podatków spożywczych, nie jest tak ciężko opodatkowana jak u nas. Była ona dotychczas ogromnie opodatkowana nietylko przez silny podatek państwowy, ale przez całe brzemię i przez całą siłę propinacyi.

I ludność myślała, że gdy propinacya ustanie, pewien ciężar z bark jej spadnie. Ale piwo to nie jest ten trunek, o którym dziś p. Korol mówił, że on szczęśliwy będzie, jeżeli lud ruski »horiwky« pić nie będzie. Ja bardzo wysoko cenię wszystkich, którzy ślubują abstynencyę, ale przeciętny człowiek nie będzie ślubował abstynencyi i wolę, żeby on pił trunek taki, który mniej, albo wcale jego zdrowiu nie szkodzi, jak taki, o którym p. poseł Korol dziś powiedział, że on intelektualne, moralne i materyalne siły jego narodu podkopuje.

Kraje cywilizowane, kraje o kulturze, której ja jako patryota memu ludowi i narodowi chętniebym życzył, mają niezmiernie większą konsumcyę piwa jak my, a kraje te, że przypomnę tylko Belgię, Bawaryę, są krajami, które i pod względem religijnym z pewnością nie stoją za nami.

Otóż — proszę Panów — nie jest dobrą rzeczą na plenarnem posiedzeniu izbowem przytaczać liczby, bo liczby są rzeczą, którą tylko en petit comité można dobrze skontrolować i zużytkować; są jednak liczby, które tak elementarnie działają, tak całą sytuacyę określają, że ich pominąć nie można, jeżeli rzecz samą chce się objektywnie, sprawiedliwie i bezparcyjnie przedstawić.

Czechy mają o 1 milion mieszkańców mniej niż my, Czechy atoli — w okrągłych liczbach mówiąc — konsumują rocznie 9,200.000 hl. piwa, a my w Galicyi przy ludności o milion wyższej konsumujemy tylko 1,173.000 hl.

W Czechach człowiek przeciętny konsumuje 120 l. piwa rocznie, w Galicyi 18 l. Jeden mieszkaniec w Bawaryi konsumuje rocznie 235 l., jeden przeciętny obywatel północnych Niemiec 116 l., zaś jeden przeciętny obywatel — inclusive z Galicyą i Bukowiną — południowo-austryackich krajów wino konsumujących potrzebuje przeciętnie 68 l., w Galicyi atoli jeden człowiek konsumuje tylko 18 l. piwa.

Francya, kraj, w którym piwa się przecież notorycznie nie pije, w którym przez te małe tanie petites verres każdy człowiek alkohol dostaje w formie wina, konsumuje mimo to znacznie więcej, bo 21 l. więcej, licząc na głowę, niż w Galicyi.

To jeden fakt.

Drugi jest ten, że istnieje w kraju przemysł browarniczy i że ten przemysł u nas w najtrudniejszych warunkach walczy o swą egzystencyę.

Dalej jest faktem, że statystyka nas u-

czy, iż te małe browary coraz bardziej i bardziej znikają i jak z natury rzeczy ciągłej polityki ekonomicznej wynika, coraz mniej tych przedsiębiorstw zostaje.

Propinacya ustaje, wchodzi w grę ta ustawa, trzeba walczyć o swój byt. Kto się utrzyma?

Ten, kto jest silniejszy, ten kto taniej produkuje, kto lepiej produkuje, kto będzie miał — i o tem wolno wspomnieć — więcej szczęścia.

Gdy jednak te mniejsze egzystencye, te mniejsze browary będą walczyły o swój byt, to się im powie: »Stańcie na wyżynie techniki, rozszerzcie wasze przedsiębiorstwa, starajcie się z browarów małych stać się browarami wielkimi«.

To łatwo powiedzieć proszę Panóm, ale trudno wykonać.

Bo choćby te browary dysponowały pieniądzmi w każdej ilości, to muszą się one liczyć z jednym czynnikiem, tj., że konsumcya jest minimalna, że nie ma po prostu miejsca dla tych browarów.

Z tej bowiem konsumcyi 1,173.000 hl. przychodzi z elementarną siłą do kraju 40.000 hl. z Pilzna, 15.000 hl. z Morawy, 20.000 hl. ze Śląska.

(P. **Pastor**: Jak będziemy mieli dobre piwo, to nie będą sprowadzać).

Ks. Pastor powiada, że jeżeli będzie u nas w kraju dobre piwo, ustanie przywóz piwa obcego.

Ks. Pastor wie, że mam cześć dla niego (P. ks. Pastor: Dziękuję) ale ośmielam się zwrócić jego uwagę na to, że choćby piwo galicyjskie (jak Okocimskie) było bardzo dobre, to zawsze piwo zagraniczne będzie przychodziło, ponieważ piwo luksusowe jest rzeczą indywidualnego smaku, a indywidualny smak jest rzeczą luksusu, a luksus nie zna granic opodatkowania.

Ale ks. Pastor przeoczył jedną rzecz, mianowicie, że system podatkowy, który teraz uchwalamy będzie tego rodzaju, że będzie postawione Pilzno przeciw Okocimowi, przeciw Buskowi, przeciw Rzeszowowi, że będzie protegowany luksus przeciw konsumcyi człowieka zwykłego, biednego.

(P. **Pastor**: Bardzo dziękuję).

A to dlatego: Jeżeli podatek 8 K jest ustanowiony równomiernie dla piwa, które kosztuje w browarze 7 złr. albo 6 złr., a którego odbiorcą jest biedny murarz krośnieński i jeżeli 8 K ma się płacić także za piwo pilzneńskie, które pije zamożny, bogaty lub półbogaty konsument (P. ks. **Pastor**: W Czerlanach) w Czerlanach, wtedy jest to opodatkowanie popierające luksus na niekorzyść szerokich warstw ludności.

I to mi także p. ks. prałat przyzna, (P. ks. **Pastor**. Poco ja z nim zacząłem — *Wesołość*), że to jest bardzo ważny argument, który przemawia za tem do czego ja zdążam.

Zdążam bowiem do tego, aby wykazać, że kraj nasz jest za biedny, aby wytrzymać a lá lorque obciążenie podatkowe od piwa w kwocie 8 K od htl.

Kraj nasz, mający — jak udowodniono — najmniejszą konsumcyę piwa na świecie, nie daje biednemu robotnikowi, biednemu mularzowi możności napicia się zdrowego trunku, podczas najtrudniejszych chwil w robocie i dlatego zmusza go do konsumcyi bardzo często złej wody, o czem nas pouczy w najbliższych dniach wniosek p. Marsa.

Proszę Panów sobie przedstawić, że zwykłe galicyjskie piwo kosztuje w browarze przy uwzględnieniu podatku państwowego 3 K 40 h. przy 10° piwie około 8 K 20 h. już z zarobkiem, t. zn. koszt własny wynosi 8 K i że na tych 8 koronach cięży w Galicyi 3 K 40 h. podatku państwowego, w przyszłości około pół korony podatku szynkarskiego, który wszakże nie szynkarz zapłaci, ale konsument, a nadto 8 K przyszłego podatku krajowego, a zobaczymy, że na 8 K towaru jest w Galicyi 12 K podatku i to na artykule zbytu szerokich mas ludności.

To nie jest demoralizacya picie piwa, bo Belgia i Bawarya nas uczą, że te kraje chociaż mają wielką konsumcyę piwa, mają życie religijne i inne cnoty, do których my dopiero po długiej pracy dojdziemy.

(P. **Jahl**: Bo tam propinacyi nie ma).

P. Jahl powiada, że tam propinacyi nie ma. Bardzo słusznie, ale właśnie dlatego, że ta propinacya u nas jest, że ciężу na tym konsumencie, wynika, że u nas na głowę przypada tylko 18 litrów, t. zn. $^1/_{10}$ część konsumcyi w Belgii, a $^1/_8$ część w Czechach t. zn. że u nas robotnik nie może przyjść do szklanki dobrego piwa.

Drugą zaś konsekwencyą jest także i to, że u nas browarnictwo rozwinąć się nie może.

Nie lubię być prorokiem, ale stawiam prognozę jasną i wyraźną, że jeżeli Galicya

czy teraz, czy później nie zniży stopy podatkowej z 8 K no 5 K albo 6 K wogóle do granic możliwości, to powstaną dwie ewentualności, albo dotychczasowa konsumcya piwa nie pójdzie w górę, albo z elementarną matematyczną, nieuniknioną siłą wszystkie mniejsze browary upadną, a pozostanie bardzo małailość przedsiębiorstw, które całą produkcyę zagarną.

A jeszcze jedno.

Jeżeli podatek 8 K będzie trafiał tak samo piwo tanie jak piwo drogie, to protegować on będzie tylko piwo luksosowe, obce.

Bo co to jest piwo luksusowe np. pilzneńskie.

Piwo pilzneńskie jest kakże tylko 11° Stopniowość taka da się osiągnąć i u nas, ale takiego jęczmienia jak w Pilznie, takiej wody jak w Pilznie my mieć nie możemy i dlatego będziemy musieli to piwo importować.

I dlatego jeszcze raz powiadam: nakładając 8 K na jedno i drugie piwo, niszczymy egzystencyę browarów słabszych i dlatego z całą świadomością mieć musimy przed oczyma to, co w tej chwili uchwalamy wotując za tym paragrafem.

Dlatego zmuszony byłem przedstawić rachunek, którym to z obowiązku mego poselskiego z Panami podzielić się muszę. Rachunek ten przedstawia się jak następuje:

W Niemczech północnych płaci się od hl. piwa 10% stopniowego 82 hal., a my w Galicyi będziemy w przyszłości płacić czystego podatku państwowego od hl. piwa 3 K 70 h., podatku krajowego 8 kor., tj. razem 11 K 70 h. wobec 82 h. w państwie Niemieckiem. Gdyby państwo Niemieckie było po jakiejś katastrofie wojennej i na zapłacenie długów państwowych zaprowadziło u siebie ten podatek galicyjski, miałoby rocznego dochodu 407 milionów i to tylko w północnych Niemczech, a skapitalizowanie tego zwiększonego dochodu dałoby kapitał prawie 12 miliardów koron, czyli, że tym kapitałem mogłaby była Francya trzy razy zapłacić kontrybucyę wojenną Niemcom.

Uchwalając tych 8 K podatku krajowego i zatrzymując podatek państwowy w tej mierze jak dotychczas, pozbywamy się dla kraju naszego tych wszystkich rezerw, którymiby ten kraj w chwili krytycznej mógł dysponować.

Przy dyskusyi specyalnej postawię wniosek na zniżenie tego podatku z 8 K na 6 K, a czynię to nie tylko jako mandataryusz moich wyborców, lecz z rozwagą i w najgłębszem przekonaniu, że jako obywatel tego kraju, spełniam swój obowiązek.

Szczęśliwy jestem, że Ekscelencya p. Biliński postawił wniosek co do podwyższedochodu miast.

Nie ma słuszności zapatrywanie Wydziału krajowego i p. referenta, jakoby miasta do niczego nie miały pretensyi po nad pergamin. Są moi Panowie prawa, które uświęcone są koniecznością.

Nasze miasta spełniają tak wiele kulturalnych i narodowych obowiązków w tym kraju i miasta te dla spełnienia tych obowiązków, które na siebie przyjęły, tak się zadłużyły, że byłoby grzechem, gdyby się ich rozwój przez zbyt skąpą politykę krajową uniemożliwiło.

Spodziewam się, że większość tego Sejmu uzna argumenta Ekscelencyi Bilińskiego, i spełni obowiązek sprawiedliwości wobec miast.

Na koniec jeszcze kilka słów. Ekscelencya pan referent był łaskaw w swym referacie podnieść sprawę ścisłego przestrzegania ustawy przemysłowej co do szynków, t. zn. §§. 18 i 19 ustawy przemysłowej.

Proszę Panów! Ja wobec tego zachowania się i większości komisyi budżetowej i pana referenta nie mam powodu tego petitum Izb handlowych bronić. Tylko moje indywidualne zapatrywanie chcę wyrazić, że zdaje mi się, że przyszłość dworu naszego nie należy do karczmy i że dwór polski musi sobie powiedzieć, że od r. 1911 na wieczne czasy bierze rozbrat z karczmą. Musimy sobie powiedzieć, że za ten wielki ciężar, który my nakładamy na ludność, nikt inny, tylko ludność, względnie kraj ma mieć korzyść z tej przyszłej propinacyi.

Jestem u końca.

Z całego przedstawienia mego wynika jedna rzecz, że mimo wszystkich wad — a któreż dzieło ludzkie jest bez wady — które musiałem, krytykując tę rzecz, wytknąć tej ustawie, uważam ją za wielki postęp wobec obecnego stanu rzeczy, choćby dlatego, i tu odpowiadam p. Korolowi, że jest wielką niesprawiedliwością obecnie, ażeby były trunki alkoholiczne, propinacyjne i trunki alkoholiczne nie propinacyjne, że te wszystkie rzeczy, jakkolwiek one do sprawy nie należą, dały tylko powód do borykania się między propinacyą, za którą się płaci czynsz, a propinacyą, za którą się nie płaci czynszu.

W przyszłości ta rzecz ustanie, w przyszłości każdy napój alkoholiczny ma być równomiernie traktowany i da Bóg, że, jeśli rozkłady będą sprawiedliwe, jeżeli kraj będzie miał spokój i równowagę i z tych zwiększonych dochodów zrobi użytek dla społeczeństwa korzystny, ustawa ta przyniesie dla tego kraju dobre rezultaty. (*Brawa i oklaski*)

Marszałek. Następnym mowcą zapisanym do głosu jest p. Stapiński.

Posiedzenie odraczam do godz. 8 wieczorem.

(Przerwa posiedzenia o godz. 2. min. 40. po południu).

Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 10. listopada 1905.

(Po przerwie o godz. 8. min. 15. wieczorem).

Marszałek. Sejm w komplecie. Posiedzenie odroczone otwieram na nowo.

Na porządku dziennym jest dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi budżetowej w przedmiocie zaprowadzenia krajowych opłat szynkarskich i podwyższenia krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa. Głos ma p. Stapiński.

P. Stapiński. Wysoka Izbo !

Przypadło mi w udziale określić stanowisko mego stronnictwa wobec toczącej się rozprawy nad przedłożeniem mającem dokonać przemiany teraźniejszej smutnej pamięci propinacyi na inny ustrój szynkarstwa i nowy sposób opodatkowania ludności, używającej trunków alkoholicznych. Przyznam się otwarcie, że przystępuję do tego zadania z uczuciem wielkiej przykrości i pewnego wstrętu, bo jest to obowiązek, który spełnić tak, jak go spełnić w tej chwili wypadnie, nie prowadzi w żaden sposób do tego celu, który nam przyświeca, czegobym sam pragnął szczerze i coby odpowiadało przekonaniom naszego stronnictwa. W zgodzie z sobą samym byłbym tylko w takim razie, gdybym mógł żywić przekonanie, że można uchwalić i wykonać ustawę taką, któraby zmierzała do zupełnego sprzątnięcia alkoholu z powierzchni polskiej ziemi, ustawę, któraby jeśli nie zupełnie, to przynajmniej w ten sposób usunęła istnienie i skutki alkoholu, iżbyśmy nie byli świadkami tego codziennego spustoszenia, które on sprawia pośród naszego społeczeństwa. Gdyby odemnie zależało zrobienie ustawy po mojej myśli, to przychyliłbym się do ułożenia takiej ustawy, którayby użyła najostrzejszych środków właśnie w tym celu, ażeby wogóle i trunki alkoholiczne i wszystko co się z ich używaniem łączy, najostrzejszemi karami obłożone było i aby wprost egzystencya temu wszystkiemu co się z alkoholem łączy, na polskiej ziemi uniemożliwiona została.

Bo, oczywista, alkohol, tak czy owak sprzedany, czy w starej karczmie, czy nowej, czy przy obecnie obowiązującej ustawie, czy przy ustawie uchwalić się mającej, czy cena jego będzie wyższa, czy niższa, czy on będzie lepszy czy gorszy — to tylko o pewnej różnicy w sumie złego może być mowa, ale zawsze zostaje ta trucizna, która powoduje zabicie moralnych, fizycznych i materyalnych sił człowieka, oraz umniejszenie i zniszczenie siły żywotnej. W odniesieniu do naszego stronnictwa, pragnąłbym, ażeby, skoro już żyjemy w czasach, że i z grona naszych członków spory zastęp jeszcze do Eleuteryi towarzystwa zupełnej wstrzemięźliwości nie należy — ażeby przynajmniej to źródło nędzy i wszystkiego złego, zostało w możliwie najwydatniejszy sposób ograniczone.

Nie będę powtarzał twierdzeń i dowodów, które nie raz już, bo podobno 3, czy 4 razy miałem sposobność w tej Wys. Izbie wyłuszczyć, że według naszego zapatrywania, źródłem złych urządzeń społecznych, nędzy moralnej i materyalnej, źródłem ciemnoty, politycznego upośledzenia ludu, źródłem faktu, że taka skromna garstka naszych włościan tu zasiada — jest niewątpliwie alkohol i ta okoliczność, że panowie producenci i szafarze alkoholu są zarazem „opiekunami“ i prawodawcami narodu. Alkohol daje im mandaty poselskie należne ludowi.

P. Kolischer niejako na pocieszenie nam tu powiedział, że i gdzieindziej piją i o wiele więcej piją, jak w Belgii, że piją kilkakroć więcej w Bawaryi. Ale marna to pociecha i dla nas wcale nie miarodajna. Bo jak we własnem społeczeństwie widzą człowieka, który się do niczego, do żadnej pracy nie zabiera, ani żadnych innych wysiłków nie czyni celem przysłużenia się ludzkości, narodowi własnemu, tylko pędzi marny żywot li dla tego, że żyje na świecie, to mam

mniej żalu do niego, że alkoholu używa, bo w rezultacie dla społeczeństwa rzecz obojętna, czy on się zapije, czy nie, chyba o tyle rzecz dla społeczeństwa szkodliwa, że człowiek taki łatwiej do zbrodni się posunie, jak przeciwnie, odnośnie do jednostek, które zdradzają jakieś popędy do lepszych przedsięwzięć, żal mój jest większy, skoro ich widzę oddających się alkoholizmowi: tak i co do narodów powiem, że takim narodem, jak belgijski, lub niemiecki, wolnym, nietroszczącym się o przyszłość, mającym za sobą państwo, które się żywo opiekuje swymi członkami społeczeństwa i jego dziećmi, które dzieciom jego w każdym razie nastręcza zarobek, nie da im marnie zginąć — takim jeszcze prędzej wolno używać alkoholu. Ale nam, narodowi w niewoli, w którym z alkoholu wynika tyle nędzy, my naród bez opieki, który w pogoni za chlebem sam na sobie polegać musi i może, za którym nikt się nie ujmie (jeśli jeszcze coś z niego nie zedrze) — my mamy inne obowiązki i musimy inaczej na siebie patrzeć, inną do siebie przykładać miarę.

A więc niech wolne narody bawią się, bo są wolne — myśmy w niewoli i dla tego właśnie powinniśmy wytężyć wszystkie siły aby się wolności dobić, a będziemy te siły mieć, jeśli będziemy trzeźwi — po pijanemu do wolności nie dojdziemy!

Słyszałem z innej strony pociechę drugą, że przecież i u nas już pijaństwo się uskramia.

I sam to potwierdzam, że istotnie w tej ostrej postaci nałogowego pijaka, który cały majątek przepijał siedząc w karczmie dopóki wszystkiego nie przepił, pijaństwo coraz mniej chwała Bogu występuje, ale zastępy niby to miernie używających wódki, piwa itd. są bardzo liczne w całym kraju, we wszystkich sferach ludności.

A zawsze trzeba mieć na pamięci, że kto dziś pije jeden kieliszek, ten może jutro wypić więcej, że kto nie uświadamia sobie szkodliwości alkoholu zawartego w jednej porcyi, ten daje podstawę do obawy, że przy danej okoliczności i miarę przebrać może.

I dlatego ta także pociecha zmniejszonego pijaństwa dla mnie jest niedostateczną.

Pragnieniem mojem jest, aby wszelkimi środkami sposobami, jakie można mieć do dyspozycyi, starać się przedewszystkiem o to, ażeby w ogóle używanie alkolu ustało, a jeśli to się przeprowadzić nie da, to przynajmniej, ażeby wszelkimi środkami zabezpieczyć się, i tę dziwną naturę ludzką, która sama sobie nie może nałożyć miary, zmusić do jej zachowania.

Skoro się słyszy ciągle powtarzane twierdzenia, że propinacya i spożywanie alkoholu jest źródłem dochodów krajowych i że mamy z tego źródła osiągnąć środki na różne kulturalne potrzeby kraju, to ja mam jednak przekonanie, że ci, którzy mówią, że to jest skarb dla społeczeństwa, mówią fałszywie, świadomie albo nieświadomie.

Bo przypatrzmy się skutkom, jakie alkohol sprowadza.

Jeżeli wspomniemy tylko o kryminałach, które napełniają się głównie przez nadużycie alkoholu, a które przecież państwo kosztują miliony, jeżeli wspomniemy o pożarach, za które rok rocznie również miliony płacimy, a które to pożary są w znacznej części następstwem użycia alkoholu; jeżeli zważymy te wszystkie kalectwa z bijatyk po pijanemu powstałe, jeżeli obliczymy koszta utrzymania naszego Kulparkowa w którym przeszło 1/3 część chorych we, dług obliczenia lekarzy znajduje się tam z powodu nadużywania alkoholu; jeżeli obliczymy koszta utrzymania wszystkich szpitali, w których co najmniej ta sama 1/3 część chorych przebywa z powodu bezpośredniego czy pośredniego zwyrodnienia przez nadużycie alkoholu — to z pewnością gdybyśmy tak poszli dalej i dalej, gdybyśmy policzyli ten dobytek ludzki, który idzie na stracenie, ponieważ gospodarz się zapija i gdybyśmy wszystko to zliczyli co ludność traci na procesy, spory sąsiedzkie o bagatelę, brak wychowania itd. itd., to jestem przekonany, że rachunek saldo, stanowczo wypadłoby na korzyść tej strony, która powiada, że zaniechanie użycia alkoholu, choćby z zupełnem wyrzeczeniem się dochodu z tego źródła (gdyby się ten cel idealny osiągnąć dało) byłoby stanowczo większem bogactwem dla kraju aniżeli dochód z podatku konsumcyjnego od wódki i piwa i wystarczyłoby na wszystkie potrzeby krajowe byłoby korzystniejsze, aniżeli dochód z tego tak mętnego źródła, jak pijaństwo i alkohol. A trzeba mieć na pamięci, że skoro uchwalamy takie propinacyjne źródła dochodów, to przez to samo godzimy się na pijaństwo i przeszkadzamy walce z alkoholizmem.

Muszę otwarcie powiedzieć, że gdyby nie ta piekielna pokusa, nie karczma i nie sposobność do upicia się i zmarnowania zarobku, to nawet w Galicyi dobrobyt powszechny byłby tak znaczny, iż ustałaby przy-

sławiowa nędza galicyjska. Z pewnością za te pieniądze, które ludność wydaje na trunki przy najróżniejszych sposobnościach w gminie i poza gminą, to byłoby czem pokryć cały wydatek, jaki my dziś dajemy na szkoły. Nie wiem, o ile dokładnie, ale przecież fachowcy obliczyli w piśmie fachowem w »Przemysłowcu«, że faktycznie przepijamy rocznie w Galicyi na czysto, potrąciwszy koszta lokalów, produkcyi itd. około 100 milionów.

No, to proszę Panów jest tak olbrzymia suma, że gdybyśmy tę sumę zachowali nie przepijając, możnaby mówić prawdziwie o bogactwie krajowem.

A nasza Galicya na całym obszarze ziem polskich z pewnością już od fatalnych skutków alkoholizmu najbardziej ucierpiała. Bo niestety u nas ludzie, którzy mienili się, dziś mienią opiekunami przywódcami narodu, którzy też i naprawdę przewodzili zagarnąwszy w swoje ręce władzę, przedstawicielstwo prawodawcze i sposobność do dania przykładu i ci ludzie najpierw obdarzyli Galicyę sposobnością do pijaństwa w karczmie dworskiej pod kościołem, a następnie ogłosiwszy ją za »świętą karczmę«, uznali ją za obfite źródło najpierw swoich dochodów prywatnych, wyłącznych dochodów, a następnie skoro już przyszła era konstytucyjna także i w tej Wysokiej Izbie dalej to mniemanie o wartości tej »świętej karczmy« podtrzymywali i tem samem przyczyniali się do zachowania tej karczmy aż do tej pory, konserwowali i konserwują te wszystkie nieszczęścia i zmiszczenia moralne i materyalne, jakie się z karczmą łączą.

Biedny to kraj. W r. 1889 prawie, że sami dzierżawcy propinacyi zasiadający w tej Wysokiej Izbie jako posłowie uchwalili sobie ustawę, która, jak skutki pokazały, małą część może połowę wlewała do funduszu krajowego, a reszta pozostawiała w ich kieszeniach. Za to »dobrodziejstwo« rozpijania ludności i grabienia dochodów dla kraju przeznaczonych, zapłacił kraj jasnym panom propinatorom 134 miliony koron.

Dziś mamy przystąpić do reformy tego stanu rzeczy, mamy dać nową ustawę i znów — Wysoka Izbo — jesteśmy w tem położeniu, że na 161 posłów tu zasiadających jest 84 dzierżawców propinacyi, w tem 79 dzierżawców, których opłata wynosi rocznie więcej jak 1000 a dochodzi i ponad 100.000 koron rocznie.

Spis tych dzierżawców mam u siebie, jeżeliby było życzeniem Wysokiej Izby, to mogę odczytać ten wykaz, a w każdym razie zachowam go na pamiątkę przynajmniej tym, co po mnie będą dalej tę walkę przeciw posłom propinatorom prowadzić, aby mieli źródło do poinformowania się, gdzie trzeba szukać materyałów dowodowych, żeby niejedną zagadkę uchwał prawodawczych tej Wysokiej Izby rozwiązać.

U nas ta karczma wyróżnia się od innych krajów i narodów tem, że gdzieindziej przynajmniej tę karczmę schowano wstydliwie, u nas o ile chodzi o mniejsze miasta i miasteczka, to jak królowę posadzili ją na samym środku rynku, w ratuszu, bo tam ten ratusz był własnością ongiś Panów właścicieli dóbr, tam oni od dawien dawna, co mieli najdroższego, umieścili t. zn. wyszynk trunków i propinacyę. A skoro miasta przyjęły po nich tę spuściznę odkupiwszy budynki i te pamiątki przeszłości, to także zachowały i te karczmy w gmachu ratuszowym na pryncypalnem miejscu w rynku.

A w gminach wiejskich toż widzimy, że akurat pod kościołem, żeby przypadkiem któryś katolik nie mógł uniknąć tej gadziny, postawiono jej zwyczajnie przybytek wspaniały, a często nawet wspanialszy od kościoła. Bo często się trafia, że budynek kościoła jest drewniany, skromny, a natomiast karczma wspaniała, z kamienia dobrze zawapniona, tak iżby mogła istotnie wieki jako forteca władzy szlachty wytrzymać i dalej, właśnie ci, którzy tu propinacyę uchwalili i którzy dla tej propinacyi budynki owe wspaniałe pobudowali, ci, którzy mieli niejako w ręku władzę nad tymi, którzy jedynie mogli się przyczynić do poskromienia skutków propinacyi, bo mieli w ręku prawo patronatu i prezenty kościelnej, oni rozdali probostwa, a przez to samo duchowieństwo, któreby było mogło i chciało poskromić te straszne spustoszenia alkoholizmu pośród ludu, duchowni bądź co bądź jako ludzie, choćby im wprost, otwarcie tego nie kazano, hoć im nieraz nie dano formalnych poleceń, to prawda, ale to niejako samo z siebie wynikało, aby majątku patrona dobrodzieja kościoła nie uszczuplać.

Choć napomykano często z ambon o potrzebie zaniechania użycia alkoholu, to jednak jesteśmy świadkami, iż te upominania długo, długo, bardzo długo prawie żadnego nie odniosły skutku, pijaństwo sobie kwitło w najlepsze, złoto do karczmy płynęło. Oczywiście sami panowie właściciele dóbr pozatem tak się już urządziwszy nie tylko nie przykładali od siebie bezpośrednio ręki, by poskromić tę hydrę, ale przeciwnie jako sprytniejsi i jako światlejsi przywódcy narodu i prawodawcy robili co chcieli i

oczywiście robili w pierwszym rzędzie na to, aby za spodlenie i hańbę ludzką swoją kieszeń napełnić.

I toteż dla osiągnięcia tego celu z pewnością wyszukiwali sobie gdzieś co najgorszą hyenę, człowieka, który się nie nadawał do innej uczciwej pracy, takiego sadzali na karczmie, bo wiedzieli, że tylko taki potrafi im dać ten wysoki czynsz, będzie solidny w płaceniu, bo nie mając nic innego do czynienia, do żadnej innej pracy nie ukwalifikowany, ten poddzierżawca a przedtem dzierżawca propinacyi, karczmy i oczywiście ten był narzędziem w ich ręku i napełniwszy obszarnikom kieszenie hulał potem karczmarz po wsi i robił, co mu się podobało.

Oczywiście do wszystkich strasznych skutków alkoholu przybył jeszcze ten drugi skutek często nie mniej straszny, że z tej karczmy rozpełzała się po wsi i lichwa zbożowa i bydlęca i wszelka bardzo nieraz liczna zaraza moralna.

Wiedzieli o tem wszyscy, nikt jednak poskromić złego się nie ważył, boć przecież wiadomem było, że to pan dziedzic, pan życia i śmierci chłopa z tego źródła czerpie swoje dochody.

Ja nie wątpię, że to wszystko cała ta demoralizacya i zniszczenie ludu, że wszystko to działo się z pewnością w imię tej wielkiej „miłości dla ludu“, o której nam tu p. Górski mówił.

Zapewniał on przecież nas, że panowie obszarnicy zawsze kochali i szczerze kochają lud i dlatego nie wątpię obdarzyli go tą karczmą i tym karczmarzem i tem wszystkiem, co się z tem łączyło.

To wszystko było z wielkiej miłości dla ludu. I tak samo nie wątpię, że p. Męciński sławiąc ten dwór jako ostoję kultury polskiej i pamiątek polskich z pewnością nie zapomina, że z tego dworku właśnie wychodziła ta propinacya, że tam w białym dworku z kolumnami siedział ten pan, który tych ludzi raczył trucizną-alkoholem, który im sprowadził arendarza, Bóg wie skąd, abyłaskawie raczył się zająć włościaninem i rozpożyczając im pieniądze i dając truciznę na kredyt dopomógł im do wzniesienia się na ten wysoki poziom »nędzy galicyjskiej«.

Ot, a może mi się tak zdaje, może tak nie było, może to jest, jak panowie powiadają, także napaść?

Panowie! ja jestem świadom, że to krótkie przypomnienie historyi tego kraju, krótkie z racyi propinacyi uczynione w tym celu, aby właśnie z pamiątek przeszłości zaczerpnąć wskazówki, czego nadal mamy się strzedz i czego spodziewać, że to jest przypomnienie bardzo słabe.

Jestem świadom, że gdyby w tej Wys. Izbie zasiadała liczna opozycya, zdolna do należytej walki z większością, toby Wys. Izba musiała co najmniej przez tydzień posłuchać szczegółowych opowieści o propinacyi, bo jest co opowiadać.

Gdyby tu była opozycya istotnie liczna i chętna do wyświetlenia faktycznego stanu rzeczy w przeszłości i teraźniejszości, to trzymając się ściśle przedmiotu tak, jak ja się go trzymam, mogłaby Panom przez cały tydzień cytować fakty i wymieniać miejscowości i nazwiska, co się to działo z tą świętą karczmą w Galicyi.

Niestety, ja sam zastąpić licznej opozycyi nie jestem w stanie, bo ostatecznie pracy jeszcze mam przed sobą takie i w tej Wys. Izbie kawał i naturalnie muszę przeto zaniechać cytowania faktów i zagłębiania się w te liczne, liczne fakty propinacyjne. A jeżeli Panowie chcielibyście mieć dowód lojalności ze strony ruskich posłów, to ja powiem, że oni dziś ten dowód lojalności wam złożyli, bo przemówienie p. Korola imieniem ludu ruskiego, jakieśmy tu słyszeli, to jest naprawdę dowód, że i oni nie są jeszcze tą opozycyą, którąby sobie miała za obowiązek uczynić wszystko, aby Wys. Izbę uwolnić od rządów propinatorskich.

A inni panowie, tak zwana inteligencya, ta świadoma jest z pewnością, czem jest propinacya także w miastach, ale jak widzę z jednego tylko punktu bierze ta inteligencya miejska sprawę, z punktu pieniężnego.

Że to jest w sprzeczności z przykazaniem właśnie inteligencyi to takie patrzenie na tak doniosłą rzecz tylko z punktu worka pieniężnego, na to chyba dowodu dawać nie potrzeba. Milczą panowie uczeni, lekarze i profesorzy, którzyby mogli i jako lekarze i jako adwokaci dużo faktów zacytować na poparcie twierdzenia, że istotnie propinacya dotychczasowa to było coś takiego, co należy wszelkiemi kautelami zawarować, aby rzeczywiście zginęła w 1910 roku. Ale oni milczą, bo i oni mają skrępowane ręce.

Wielu z nich jest wprost posłami propinatorów i propinatorzy byli głównie czynni przy ich wyborze. A inni znowu nie troszczą się o to, co się u szerokiego dołu dzieje, bo weszli do tej Izby również sztuczkami i kruczkami przeciw woli ludu i dlatego nie mogą w ten sposób wystąpić, jakby rzecz sama wymagała.

Zresztą J. E. p. Biliński swojem przemówieniem tu sprawił, że nawet kilku zapi-

sanych przedemną mówców posłów z miast już się wykreśliło, bo przekonał ich wszystkich, skoro tylko powiedział, że to jest taki interes, że trzeba dać.

Postąpicie im prawdopodobnie na wniosek JE. p. Bilińskiego o 250.000 K i wszystko będzie w porządku, propinacya załatwiona, opozycya zgasła. Biednaś ty demokracyo.

Mam nadzieję, że Ekscelencya Biliński w dowód wdzięczności, doczeka się jeszcze kilku, albo kilkunastu obywatelstw honorowych ze strony Reprezentacyi miast za zasługi, jakich dokonał, zyskawszy im jeszcze 250.000 Koron.

Ale kiedyś, kiedy potomni będą rozpatrywać historyę tej dobrej ustawy i zobaczą, żeśmy taką ustawę przeprowadzili w ciągu półtora, a może w ciągu przypuszczam jednego dnia, już w drugiem i trzeciem czytaniu, to jestem przekonany, iż nie będą mogli pojąć, jak to się stać mogło, że oto taka ustawa, nawet żadnego zainteresowania nie doznała, iż przy energii Ekscelencyi Pana Marszałka można było wszystko w ciągu dnia dokonać. I przyjdą dalej potomni do przekonania, iż, jak istotnie do tej pory nie słyszałem w rozumowaniu innego motywu, że wszystko było tylko kwestyą woreczka, wszystkie inne widocznie są rzeczy, o których nawet mówić nie warto.

Bo historya sprawiedliwie z pewnością oceni działanie Wysokiego Sejmu, ale jestem przekonany, że nawet tym, którzy mają jeszcze odwagę mówić o miłości ludu, tym, którzy uchwalają takie ustawy dla powiększenia „dochodów kraju“, zamiast się troszczyć w pierwszym rzędzie, w jakiby sposób poskromić pijaństwo, przedewszestkiem zwracają uwagę na dochód i chwalą się, że są przyjaciółmi i miłośnikami ludu, — tym postawią kiedyś pomnik z napisem: „Tym, co pomyśleli nad zachowaniem pijaństwa, w imię miłości ludu“.

Tak widocznie potrafili ci Panowie zagłuszyć w sobie sumienie, tak potrafili zapomnieć o niem, wyzbyć się wstydu, że zatruwali lud, iż nawet kiedy się tu puszcza taki frazes, że oni są „miłośnikami ludu“, to dają za takie kłamstwo rzęsiste brawo. Szczęśliwi ludzie, którzy w ten sposób uszczęśliwiając lud, mogą się głosić miłośnikami ludu. Ja tylko przypominam, że nawet w tej Rosyi, którą przeklęło własne jej społeczeństwo, w tej Rosyi, która się już w gruzy rozpada, w tej Rosyi, rządzonej przez samodzierżcę cara pomyślano wcześniej o tem, w jakiby sposób zatamować pijaństwo i zaprowadzono ograniczenie sprzedaży pierwej, aniżeli w Galicyi za rządów konstytucyjnego polskiego Sejmu, w którym zasiada kwiat polskiego społeczeństwa, owych przez posła Górskiego nazwanych miłośników ludu.

My niestety w tym czasie, kiedy nawet samodzierżczy rząd rosyjski stara się o poskromienie pijaństwa i zaprowadza w tym celu monopol, my w tym samym czasie postawiliśmy karczmę ludowi. (P. **Kolischer**: Najwyższy dochód z wódki jest w Rosyi)

Uwagę tę, którą uważałem za wskazane podnieść, nie w tym celu zrobiłem, aby jakieś sumienie pobudzić. (P. **Pastor**: Pewnie, tacy zatwardziali grzesznicy...), bo o tem mowy być nie może, szczególnie u posłów wybranych przez żandarmów, karczmarzy, hyeny wyborcze i tym podobnych.

Do takiego posła trudno mówić o jakiemś sumieniu.

Marszałek (*przerywając*)! Proszę Szanownego Posła tego rodzaju obrażających słów w tej Izbie nie używać. Jeżeliby Szanowny Poseł jeszcze raz coś podobnego powiedział, w takim razie wezwę go do porządku.

P. **Stapiński**. Więc nareszcie stara propinacya gaśnie. Ja mam tę satysfakcyę, że byłem pierwszym posłem w tej Wysokiej Izbie, który przed 3 ma laty, skoro zasłyszałem tylko, że już coś tam gotuje się w tej Izbie o propinacyi, przeciw ewentualnemu przedłużeniu, zabrawszy głos, zaprotestowałem.

Dla mnie została także satysfakcya, że w zeszłym roku skoro, sprawa weszła na tapet, i ja znów zaprotestowałem przeciw przedłużeniu starej propinacyi, posypały się na mnie najprzód w prasie będącej organem służącym konserwatyzmowi, że o to atakuję tak wydatne źródło dochodów krajowych.

Następnie jest dla mnie satysfakcyą, że i w tej Wysokiej Izbie również byłem nagabywany za takie moje stanowisko przeciw przedłużeniu propinacyi.

To jest dla mnie satysfakcyą i dziś tylko z przyjemnością o owych minionych chwilach myślę i jest dla mnie pociechą, że może być, iż przyczyniłem się do obudzenia uwagi społeczeństwa, które później co raz żywiej sprawą się zainteresowało, aż zrobiła się opinia, przed którą nawet stronnictwo nieuznające powagi opinii publicznej uznało za stosowne się cofnąć.

Mam także satysfakcyę dlatego, że Wydział krajowy przecież zmienił o tem swoje

zdanie, i że pierwotne zamysły, zebrane już na papier, widocznie przestały istnieć, skoro chwała Bogu dostaliśmy przedłożenie, któremu wprawdzie się nie zachwycam, ale przynajmniej z tego punktu je osądzam, iż można mieć nadzieję, że można będzie kiedyś sprawę ku lepszemu poprowadzić, i jak dziś czyta się w pismach konserwatywnych, że widocznie przeciwnicy propinacyi nie byli tak źli, skoro udał się sposób wykryć, który da krajowi jeszcze wyższe dochody, tak samo też byłoby, gdybyśmy się z innymi projektami ustaw tak nie spieszyli, jak to miało niedawno miejsce. Ale to się może stać tylko wówczas skoro będą uchwały przedsiębrane za porozumieniem wszystkich posłów, a nie będą dyktowane w sposób natarczywy.

Tej robocie całej mamy do zarzucenia przedewszystkiem niestosowny czas. Zanim bowiem skończy się na lat 5 okres propinacyjny, mogą zajść jeszcze bardzo ważne zmiany, dla nas może korzystniejsze, któreby nam może dozwoliły jeszcze korzystniej przeprowadzić to przedłożenie, a w każdym razie, któreby się liczyły więcej z szerzeniem wstrzemięźliwości, aniżeli z takimi dochodami kraju.

Następnie co do samego składu Sejmu, dlatego uważam go za niepowołany, względnie za źle przysposobiony do uchwalenia tej ustawy, że przy wyborach do tego Sejmu jeszcze prawie nie było mowy o tej rzeczy. i że gdyby ludowi danem było wybierać posłów pod hasłem „precz z propinacyą“ to z pewnością udałoby się przerzedzić to grono posłów dzierżawców propinacyi.

Dalej dlatego uważam chwilę za niestosowną, że skutkiem pierwszych przyczyn brak tu prawie reprezentantów włościan, a zupełnie już brakuje reprezentantów robotników, a więc brak dwóch najszerszych warstw ludności, które głównie na swoich barkach dzwigać będą ten podatek.

Robotników nie wpuściliśmy do Sejmu mówiąc że są niedojrzali. Ale na tych niedojrzałych pakujemy bez wahania tak ogromne ciężary, ażeby się już z nędzy wydźwignąć nie zdołali, a w nędzy pozostając nie mogli już nigdy dojrzeć i wejść do tego Sejmu.

Skoro się nakłada na tego robotnika 25% nowych dodatków od podatków to się nie pytamy wcale o to, czy on jest do tego dojrzały: czy on nie popadnie wskutek tego jeszcze w większą nędzę, czy nie będzie gorzej jeszcze jadł, czy nie będzie gorzej mieszkał jak dzisiaj.

Uważając go za dojrzałego do dźwigania ciężarów nie chcemy przecież dopuścić do tego, ażeby on współ z innymi mógł w tę kasę krajową wglądnąć i szafować sam groszem przez siebie opłacanym.

Czy to jest dowód rzetelnej miłości dla tego ludu? — ja bardzo wątpię. Zgadzam się zupełnie z p. Kolischerem, że nie trzeba tylko liczyć tego ciężaru, jaki poniesie robotnik za opłacenie podatku piwnego, i że cały ciężar od licencyi szynkarskich niewątpliwie także odbije się na konsumencie, a więc że cały ten dochód pociągniemy z kieszeni tych najszerszych i najuboższych klas ludności.

Bo prawdą jest niestety, że te najuboższe klasy, żyjące w nędzy, w braku środków na lepszy pokarm istotnie kieliszkiem wódki głód swój zagłuszają.

Ale powiedziano nam, że nie ma innego sposobu, że to jest jeszcze jedyne możliwe źródło, do którego sięgnąć można. Nie wiem, czy sam referent w to wierzy. Ja nie jestem powołany do obmyślania takich środków jako opozycya nie mam nawet tego obowiązku, bo to jest obowiązkiem stronnictwa rządzącego, ale pozwolę sobie ot tak z kraju rzucić kilka myśli i wskazać inne jeszcze źródła, do których w razie potrzeby, możnaby sięgnąć dla pomnożenia dochodów skarbu krajowego.

I tak skarzyliśmy się tu niedawno na latifundya, że one szybko rosną i pochłaniają jeden folwark za drugim.

Sądzę Więc, że to pochłanianie możnaby poskromić zapomocą wymierzenia tym latifindyom odpowiednio wysokiego podatku, tak żeby wykluczoną była dalsza możność kupowania przez nie folwarków.

W ten sposób uchroniłoby się średnią własność przed zginięciem.

Dalszem źródłem byłoby zaprowadzenie podatku progresywnego od spadków.

Dziś widzimy, że jednostki, które spodziewają się wielkiego spadku, niezapracowanego przez siebie, niechcą się zajmywać ani żadną pracą, ani nauką, lecz co tatuś zarobił to potem bardzo prędko rozsypuje się w rękach synalka.

Możnaby i temu zapobiedz, pozostawiając ze spadku w rękach dziedzica tylko tyle, ile potrzeba na założenie własnej egzystencyi.

Po trzecie, należałoby wprowadzić podatek od rzeczy zbytkownych. Kogo stać na zbytek w mieszkaniu, meblach, zabawach, wyścigach, jazdach za granicę, do Monte

Carlo, Monaco, Ostendy, Paryża i t. d., ten niech płaci stosowny podatek.

Ale co tu o tem mówić, wiem, że panowie tego nie przyjmiecie, dla was jedyne źródło to propinacya.

Że w tej naszej skromne, biednej Galicyi przecież zbytek panuje, to prawda. Niedawno n. p. — opowiadano mi, że jeden magnat, nie wiedząc, co ma robić z pieniądzmi wybudował na 3 km. długi siatkami ogrodzony przewód, w którym przez trzy tygodnie przeganiano kaczki, bo były za tłuste i nie chiały lecieć pod strzał. Otóż należałoby oduczyć owego pana od tych grymasów przez należyte opodatkowanie, a resztę niechby oddano na podatek w celu dopomożenia temu biednemu funduszowi krajowemu. Jeżeli się konfiskuje robotnikowi ostatni grosz, jeżeli się konfiskuje ludności najuboższej dochody aż do wysokości 25%, to tembardziej możnaby i tamtej stronie mocniej sięgnąć do kieszeni aniżeli się sięga.

W każdym razie i p. sprawozdawca sam stwierdza, że podwyższenie to podatku jest bardzo znaczne i przewyższające znacznie miarę podwyższenia analogicznego w innych krajach.

W tej całej sprawie najgorzej jest z tem, że dla właścicieli gorzelń i browarów zabezpiecza się nadal dzierżawy. Dopóki to niebezpieczeństwo nie będzie uchylone, dopóty mam prawo twierdzić, że w nowej szacie chcecie zatrzymać dawną propinacyę. Uprawnia mnie do tego brzmienie ustawy, skoro zaraz w §. 2. jest mowa, że nazwiska względnie firma przedsiębiorcy lub dzierżawcy a ewentualnie także zastępcy« a w kilku innych miejscach ustawy jest mowa wyraźnie o dzierżawcy i zastępcach a nie właścicielach koncesyi.

Ów § także co do doboru osób uzasadnia zupełnie obawę, iż te dzierżawy będą szły przez ręce właścicieli browarów i gorzelń i przejdą do właściwych wykonawców dopiero w drodze poddzierżawy, bo cały sposób postępowania, cała ostrość tonu dotyczących zarządzeń naturalnie odrazu zniknie i poddzierżawca będzie się czuł bezpiecznym przed każdą komisyą.

Zauważyć muszę już teraz przy omawianiu składu komisyi, że gminy wiejskie wychodzą w tej ustawie najgorzej.

Miastom przyznano także prawo wglądu w to, co się będzie dziać, bo burmistrz ma prawo mianowania męża zaufania, który się będzie informował względnie dawał informacye, a natomiast nad gminami wiejskiemi przeszło się do porządku dziennego: nie przyznano im żadnej kontroli ani zastępstwa ani żadnego wglądu, tylko zdano je na łaskę i niełaskę tych wszystkich czynników, które dotychczas świętą karczmę prowadzą.

(P. **Kolischer**. A Wydział powiatowy?)

W Wydziale powiatowym włościanie nigdy nie będą w większości, bo na 26 członków według ordynacyi kurya małej własności obiera tylko 12 a jeżeli się jeszcze zważy, że gdy chodzi o redukcyę liczby członków, to ona zwykłe przypada na małą własność, — to efekt jest ostatecznie zawsze ten, że my nigdzie nie możemy mieć delegata do tej komisyi ze strony włościaństwa, bo na podstawie ordynacyi nigdzie w radach powiatowych większości nie mamy i tem samem jesteśmy zmajoryzowani.

Licząc się — czego miastom nie zazdroszczę — z potrzebami tych miast, które już były właścicielami propinacyi, przyznano im osobny fundusz, a i dla innych miast znalazło się także jakieś jabłuszko, bo oto w ustępie a) rezolucyi II. wspomina się przecież, że się dla nich tworzy fundusz na asanacyę miast i inne potrzeby miejski. Ale o gminach wiejskich tu ani słówkiem nie wspomniano, dla nich żadnego funduszu choćby takiego, któryby im dopomógł pozbyć się analfabetyzmu i zaopatrzyć się w kościoły, aby ich nie gniotła konkurencya kościelna. To jest niesłychanie bolesne i to dla ludu jest wskazówką, jak w czynach wyglądają słowa, które się słyszy o tej wielkiej miłości dla ludu!

A tak samo co do pomniejszenia liczby wyszynków widzimy, że również nadzieje nasze płonnemi się okazują. Wprawdzie pomieszczono wezwanie, że ma być w gminach miejskich na 500 dusz a w gminach wiejskich na 800 dusz jeden tylko wyszynk, ale za to najpierw już z przedłożenia się dowiadujemy, że oprócz takiego wyszynku będzie jeszcze co innego, bo sprzedaż pod zamkniętym korkiem, sprzedaż detaliczna, jednem słowem 3 kategorye sprzedaży alkoholu i jak nam tak po jednej wsadzi się do wsi każdego roku, tak w rezultacie nadal jak były 3 karczmy tak będą 3 miejsca, w których się można zaopatrzyć w truciznę. Widzimy więc, że to zastrzeżenie formalne jest tego rodzaju, że pod tym względem niestety na poprawę się nie zanosi.

Ci oferenci, którzy pod skrzydła jaśnie wielmożnych propinatorów jak dziś się skryją i będą im znowu dawać suchy dochód i wszelkie świadczenia i polityczne i inne.

Aby ta obawa nie zachodziła, to w takim razie panowie, rozprószcie, uczyńcie to, czego żądają fachowe koła, zabezpieczcie Wysoką Izbę przed tą obawą i zarzutami, bo jeżeli nic się poza tem nie kryje, to co wam to szkodzi.

Dalej skład komisyi i okręgowych i szacunkowych i apelacyjnych proponowany jest tego rodzaju, że jaśni propinatorowie dzisiejsi będą nadal górą.

Ustawa nie chce, to reguły być nie musi. Otóż i dalszy dowód, że nasza nadzieja, iż nareszcie pozbędziemy się pomało tych ognisk zgorszenia i niedoli ze wsi, tą pociecha płynąca z tego, że wydrukowano nam tu: „jeden na 800 mieszkańców“ jest illuzoryczna.

Że istotnie zachodzi obawa co do poddzierżaw, to znów na str. 6. w ust. a) u góry wyraźnie się mówi: (*czyta*):

Co zaś znaczy „w regule“ to my już wiemy, bo ile razy szło o takie osłabienie reguły, zasady, żeby ona właściwie nie obowiązywała, wtedy zawrze nam wstawiano w cały ustęp słowo: „z reguły“.

I dziś właśnie widzimy, że i w tem wezwaniu — poza tem, że je t więcej kategoryi — jeszcze wstawiono nam także w przedostatnim wierszu ustępu a) słówko „z reguły jeden wyszynk na 500 mieszkańców“. Oczywista wiemy co to słówko na tem tle ma znaczyć: tam będzie jeden wyszynk, gdzie się zechce.

Skoro obszarnik otrzyma licencję, otrzyma z nią to wszystko, co mu dziś daje propinacya, między innemi pobór piwa i w ten sposób zabezpieczy się znowu obszarnik co do dochodu, a karczmarz będzie miał względy w starostwie, bo on jest tylko poddzierżawca jaśnie pana, wpływowej figury.

Więc obawa przed ceną licencji i niepewność, jak wysoko można będzie tę cenę podnieść, gdy się będzie ubiegać jako zwykły śmiertelnik, będzie wstrzymywała interesentów od ubiegania się bezpośredniego o koncesye i znowu będą licencje iść do rąk obszarników.

Jasną jednak jest dla mnie rzeczą, jak się ta rzecz z tej strony przedstawia. Ten i ów kandydat do nabycia wyszynku, nie mając pewności, jaka mu zostanie postawiona cena, gdyby on sam się ubiegał o ten wyszynk, będzie wolał zapłacić protektorowi, który będzie mógł za zwykłą cenę kontyngentową zapłacić pewien dochód suchy 1000, czy 1500 czy też 2000 koron lub złotych a nadto przyjąć jeszcze pewne zobowiązania.

Dalej zauważam, że z przemówienia chociażby dzisiejszego wynika, że nietylko my te obawy żywimy, ale że podzielają i ludzie fachowi i izby handlowe jak to dziś powiedział p. Kolischer.

Widzimy tedy, że nietylko opinia publiczna, ale i ludzie fachowi, znający się na tem niewątpliwie co najmniej równie dobrze jak komisya budżetowa sejmu krajowego, powiadają, iż należy oznaczyć maximum kontyngentu, do którego kontyngentowanie dojść może, mamy bowiem tylko oznaczone minimum.

Nam chodzić musi o to, ażeby to, co zostanie zapłacone, dostało się do skarbu krajowego; a czy to skarb krajowy faktycznie dostanie, to pod tym względem opinia publiczna już dziś niestety ma inne zdanie. Co do mnie, to ja również po przeglądnięciu sprawozdania przyszedłem do przekonania, że to zaniepokojenie opinii publicznej znajduje przecież w przedłożeniu uzasadnienie. Przedewszystkiam konstatuję, że Rezolucyę o wydawaniu koncesyi szynkarskich tylko osobiście wykonującym przemysł gospodnio-szynkarski, rezolucję, która była już postawiona w komisyi p. sprawozdawca — jak nam obwieścił — cofa i ogranicza się wszystko tylko na wezwaniu rządu, ażeby przestrzegał §§. 18 i 19 ustawy przemysłowej. To jednak nie jest to samo i należałoby, gdyby istotnie chodziło o rozprószenie obaw, już dziś rozpowszechnionych, ten ustęp nietylko przywrócić ale jeszcze go znacznie wzmocnić i co do tego, postawimy przy sposobności stosowne poprawki.

Trzeba to sobie zachować w pamięci na tę chwilę, kiedy przyjdzie reforma wyborcza, i my będziemy żądali wtenczas rozszerzenia praw wyborczych dla tych, od których się pociąga podatek znacznie większy aniżeli analogicznie w innych krajach.

Co do samej ustawy niejednokrotnie mówiłem, że w rezultacie jak ktoś chce pić, zapłaci i przeciwko temu nic nie mamy ale o jedno nam naturalnie chodzi, aby ta zapłata szła do skarbu krajowego.

Jeżeli komisya do projektu Wydziału krajowego uznała za stosowne wstawić te słowa, to nie można nam mówić, że się myśli na seryo o zatrzymaniu koncesyi tylko w ręku wykonujących koncesyę. A dalej tak bardzo zawarowana ostremi grzywnami dopilnowana tajemnica! Nie wolno nam się dowiedzieć, co w komisyi szacunkowej uradzono; nie wolno się dowiedzieć, co w komisyi apelacyjnej zapadło, bo ustawa bardzo wyraźnie zabrania członkowi komisyi szacunkowej, względnie

apelacyjnej pod karą do 1000 koron słówko pisnąć o tem, co się tam działo.

To także daje nam wskazówkę, czego się mamy spodziewać. Również jak najbardziej stanowczo zgadzam się pod tym względem z p. Kolischerem, że to coroczne wymierzanie opłat powinno być już teraz skasowane. Stanowczo powinniśmy zaniechać już z góry tego nękania ludności a względnie tego narażania i skarbu krajowego i skarbu prywatnych ludzi na straty.

Bo przecież przy corocznie nadawanych koncesyach nikt nie może z taką pewnością siebie ubiegać się o nadanie koncesyi, nie mając pewności, czy na drugi rok znowu otrzyma koncesyę i czy opłacą mu się zachody, sprawienie odpowiednich przyborów szynkarskich, wyekwipowanie całego interesu i t. d.

(P. **Jahl**: Tego nie ma, że co roku). Owszem jest.

(P. **Jahl**: Broń Boże, tego tam nie ma).

Przepraszam, ale jest najwyraźniej...

Marszałek. (*przerywając*) Proszę Panów dyskusyi prywatnej zaniechać, po zamknięciu posiedzenia będzie to wskazane — (*Wesołość*).

P. **Stapiński.** Jestem naturalna rzecz zwolennikiem wolnej konkurencyi i zawsze ludowi przedstawialiśmy jako jeden z najważniejszych argumentów, że przynajmniej ustanie przymusowe spożywanie tej lichoty piwa i wódki, które dziś lud za drogie pieniądze musi kupować.

Tymczasem i ta cała nasza nadzieja ustaje wobec tych mankamentów, które tu podniosłem i ludność może zdaje się pożegnać i z tą nadzieją.

A tak samo, gdyby była wolna konkurencya, mogłyby gminy mieć jakąś większą kontrolę nad rodzajem trunków, podczas gdy dziś a prawdopodobnie w przyszłości, z chwilą, kiedy szynkarz będzie tylko poddzierżawcą z taką kontrolą pożegnać się można.

Dziś wójt jest bezsilnym wobec szynkarza, on mu nic zrobić nie może, bo choć go złapie na godzinach policyjnych i doniesie o tem starostwu, że świecił po godzinach policyjnych, to starosta nic mu nie zrobi, bo szynkarz jest tylko podstawioną figurą, działającą na rzecz Jaśnie Wielmożnego Pana.

Powiedział p. Kolischer, że jedynie wówczas będzie można spodziewać się jakiejś poprawy, jeżeli dwory będą się trzymać zdala od tego interesu. I ja to samo powtarzam, że jedynie wtedy będzie mogło się coś w kraju polepszyć, gdyby właściciele większej własności zdala stali, a przynajmniej nie tak licznie obsiadywali tego interesu. Jeżeliby Jaśnie Wielmożni Panowie mieli słabą wolę i nie mogli się wycofać z tej sprawy, to my, aby im pomódz, pozwolimy sobie postawić poprawkę przy tej ustawie.

Ale istotnie czasby już był, aby ci, którzy całą odpowiedzialność za propinacyę ponoszą od tej propinacyi się cofnęli, czasby już był najwyższy, aby ludność przynajmniej pod tym względem nie była wydaną na pastwę właścicieli większych posiadłości Jaśnie Wielmożnych Panów karczmarzy! Skończyłem.

P. **Vivien.** Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. Pod względem formalnym głos ma p. Vivien.

P. **Vivien.** Stawiam wniosek na zamknięcie dyskusyi.

P. **Stapiński.** Ja jestem przeciwny zamknięciu dyskusyi.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta Czy żąda kto głosu?

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Stapiński ma głos.

P. **Stapiński.** Proszę przy głosowaniu o obliczenie stosunku głosów.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Proszę tych Panów, którzy są za zamknięciem dyskusyi, aby raczyli powstać. (*Po obliczeniu*). Za zamknięciem dyskusyi jest głosów 78. Proszę o próbę przeciwną. Kto jest przeciw zamknięciu dyskusyi, zechce rękę podnieść. (*Po obliczeniu*). Jest głosów 9, dyskusya została zamknięta.

Zapisani są do głosu przeciw wnioskom komisyi pp. Vayhinger, Tomaszewski, Tarnawski, Michałowski, Jabłoński, Schätzel, Maiss, Kramarczyk i ks. Wesoliński.

Za wnioskami komisyi pp. Piniński, Laskowski, Truskolaski i Paygert. Proszę Panów wybrać mowców generalnych. (*Po chwili*). Mowcami generalnymi zostali wybrani przeciw p. Tarnawski, za p. Piniński.

Głos ma mowca generalny przeciw p. Tarnawski.

P. **Tarnawski.** Wysoka Izbo!

Mając przemawiać imieniem stronnictwa, do którego mam zaszczyt należeć, niech mi wolno będzie przedewszystkiem wyrazić radość z tego powodu, że po 30-letniej historyi ustawodawczej w sprawie propinacyjnej nareszcie przychodzimy do jej epilogu, albowiem gdy projekt dzisiejszy stanie się ustawą, to tak spotwarzona, czasem słusznie, czasem niesłusznie, propinacya nareszcie zgaśnie.

Niech mi wolno będzie wypowiedzieć zadowolenie z tego powodu, że myśl o przedłużeniu propinacyi, która się pojawiła przed niedawnym czasem, zgasła w zarodzie.

Imieniem naszego stronnictwa a zarazem imieniem posłów z miast przyłączam się do opinii wyrażonej przez tych posłów, którzy wypowiedzieli uznanie dla czynników administracyi krajowej za to, że zdołała tak korzystne warunki wyjednać dla kraju i że możemy żywić nadzieję, iż po upływie 1910 r. nareszcie będą mogły zniknąć niedobory i że nareszcie będą mogły być zaspokojone te potrzeby, które natarczywie domagają się załatwienia.

Projekt ustawy nie we wszystkiem może zadowolić reprezentantów miast.

Na wiecu burmistrzów wyrażono obawę, iż przyszła ustawa tylko do roku 1920 może zapewnić dochody krajowi a zarazem miastom i że może nastać potem taka chwila, jaką była obecna, iż powątpiewano, ażali miastom należy się jakieś odszkodowanie.

Jednakże wówczas w tem samem położeniu, co dziś miasta, będzie kraj cały, który niezawodnie zechce dbać o swoją przyszłość i o swoje przyszłe dochody i to nas napawa otuchą, że tak jak dziś i wówczas nie będziemy pozostawieni bez środków dla naszych spraw kulturalnych i społecznych w miastach.

Także nie całkiem nas zadowala §. 3. w projektowanej ustawie, który miastom nie daje należytego współudziału w komisyach szacunkowych. Jednakże gdy komisya budżetowa przynajmniej w tym kierunku poszła za życzeniem miast objawionem na wiecu i tu przez posłów miejskich, że do badań przedwstępnych powołała delegowanego przez burmistrzów członka, to ostatecznie i tym bardzo skromnym zakresem musimy się na razie zadowolić i mamy nadzieję, że może później, gdy się okaże, że taki reprezentant interesów miejskich, znający stosunki najlepiej jest potrzebny i w tym kierunku zyskamy kiedyś zmianę.

Jest w sprawozdaniu pewien ustęp, którego nie mogę pominąć milczeniem, a mianowicie ustęp, który wypowiada zdanie, że 37 miast nie ma i nie może mieć prawa do jakiegokolwiek odszkodowania.

Ponieważ zdanie prawnicze wyrażone Wydziałowi krajowemu i komisyi budżetowej jest odmienne od zdania, wypowiedzianego przez wiec burmistrzów, w którego skład wchodził cały szereg prawników i zdania wielu z nas, tedy muszę tu zaznaczyć, że nasze zapatrywanie daje się usprawiedliwić nietylko tem, co powiedział p. Kolischer, że jest pewien wymóg wyższy ponad wszystkie prawa t. j. wymóg sprawiedliwości, nietylko więc tym wymogiem, ale całym szeregiem przepisów z ustawy cywilnej, przepisów ustawy z r. 1875. znoszącej prawo propinacyjne. Nie czynię jednak tego, ponieważ ostateczne pytanie, czy się należy miastom odszkodowanie za ubytek w ich dochodach, czy też, jak komisya budżetowa wypowiada ze względu na potrzeby tych miast należy im się jakaś dotacya z dochodów, które kraj na podstawie ustawy dziś uchwalić się mającej będzie pobierał, pytanie to przedstawia się jako czysto akademiczne, dlatego też ja tę kwestyę pomijam.

Najważniejszą w projekcie ustawy rzeczą jest artykuł III. i przy tym artykule muszę się dłużej zatrzymać.

Artykułem tym, który zmieniając wniosek Wydziału kyajowego, wynagrodzenie a względnie, jak nazywa sprawozdanie, dotacyę miast wyznacza w wyższej wprawdzie kwocie od tej, którą Wydział krajowy proponował, bo w kwocie 2,000.000 koron, — jest dla miast, dla tego najważniejszy, ponieważ stanowi o ich przyszłości.

Już Ekscelencya poseł Biliński w obliczeniu swojem wykazał, że obrachunek jaki dał podstawę do wniosku Wydziału krajowego, do wyznaczenia dotacyi przez Wydział krajowy, jest zupełnie błędny. Obrachunek ten bowiem przyjmuje, że w kwocie 3,804.734 K, która stanowi dochód z prawa propinacyi samych 37 miastach, 50% stanowią opłaty konsumcyjne a 50% dochód z prawa propinacyi. Opłaty konsumcyjne mają miastom pozostać a dochód propinacyjny ma stanowić podstawę do wymiaru dotacyi.

Że dochód z opłat konsumcyjnych nie wynosi 50%, ani nawet 30%, tego nie potrzeba nawet dowodzić. Wprawdzie Wydział krajowy ma podstawę do swojego obliczenia w wykazach budżetowych tych miast, jednakowoż wykazy te są błędne, co Wydział krajowy tak w swojem sprawozdaniu, jak też i komisya budżetowa wyraźnie przyznają.

Gdyby Wydział krajowy był miał więcej czasu do wypracowania przedłożenia, to mógłby był dowiedzieć się o prawdziwych datach pod tym względem. Wytłómaczonem jest, że się nie postarał o nie, ponieważ, jak wiadomo, sprawa wymagała pospiechu, korzystano z dobrego usposobienia rządu i jeżeli dziś, tak nagle być może, że nawet w jednym dniu Sejm nada projektowi formę uchwały, to niezawodną przyczyną tego jest ten konieczny pospiech w przeprowadzeniu całej sprawy. Gdyby był Wydział krajowy miał czas do tego, byłby się mógł postarać o daty.

Z niektórych miast daty są, jak z Przemyśla mógłbym podać te daty, mamy dokładne cyfry z konsumcyi z ostatnich pięciu lat, autentyczne zupełnie. Wedle obliczeń na podstawie tych dat w Przemyślu opłata konsumcyjna nie wynosi więcej jak 25% całego czynszu z propinacyi i z opłat konsumcyjnych — tak jest w Przemyślu, w którym opłaty są najwyższe, bo prawie wynoszą 6 K od hl. a cóż dopiero powiedzieć o miastach, które mają 3, 2, a nawet 1½ Koron od hl.

Dodać należy, że dziś gdy opłaty konsumcyjne wraz z prawem propinacyi są wydzierżawione, koszta poboru tego dochodu rozdzielają się na opłaty i na czynsz z prawa propinacyi, później jednak koszta te spadną tylko na same opłaty i o te koszta także dochód z tych opłat się pomniejszy.

Jeszcze i jedna okoliczność wpłynie na obniżenie dochodu z opłat konsumcyjnych.

Dziś miasta otoczone t. zw. przeszkodami radzą sobie w ten sposób, że wydzierżawiają te przeszkody i wskutek tego te przeszkody stawały się obojętnemi i w niektórych nawet miastach pomnażały dochód z prawa propinacyi.

Po zniesieniu prawa propinacyi nie może to się dziać nadal i w sąsiednich gminach założone szynki będą po prostu podcinać dochód z opłat konsumcyjnych, albowiem wystarczy tylko mieszkańcom miasta wyjść za rogatkę, ażeby tam dostać taniej trunek i niezawodnie dobry, ponieważ przedsiębiorca odnośny o to się będzie starał.

I tu w tem miejscu pozwolę sobie zwrócić się do JE. p. Namiestnika z prośbą, ażeby ze względu na to, że to miasta przez te t. zw. przeszkody w dochodach swoich z opłat konsumcyjnych mogą być po ustaniu prawa propinacyi krzywdzone, przy udzielaniu koncesyi dla tych miejscowości raczył uwzględnić dobro miast.

Komisya budżetowa usprawiedliwia wysokość dotacyi tem, że miasta tracą dochód, a jakkolwiek nie przyznaje im prawa do odszkodowania, to jednak z uwagi na ich potrzeby wyznacza im sumę 2,000.000 K.

Suma ta bezwzględnie jest niedostateczną i wcale nie może zastąpić ubytku w dochodach.

Komisya powiada: (*czyta*).

Komisya budżetowa w uznaniu motywów, któremi kierował się Wydział krajowy, nietylko przychyla się do wniosku tuż wspomnianego, lecz na podstawie ścisłych badań, a po wysłuchaniu reprezentantów w mowie będących miast widzi się spowodowaną ze swej strony uczynić wniosek, by dotacya ta podniesioną została do kwoty 2,000.000 rocznie.

Otóż obliczenie komisyi rzekomo oparte na podstawie ścisłych badań jest wedle mego wywodu nieusprawiedliwione, albowiem opłaty wynoszą nie 50%, ale tylko 20 do 25% i skoro komisya budżetowa zawezwała przed siebie reprezentantów miast i delegatów burmistrzów, to sądzę, że jako podstawę do obliczenia powinna była przyjąć tę kwotę, którą właśnie ta delegacya przedstawiła.

Żądanie w tym kierunku byłoby słusznem, skoro te daty, które komisya miała do dyspozycyi były zupełnie nieusprawiedliwione.

Jednakowoż, gdyby nawet miasta nie miały takiego ubytku, gdyby nawet miasta miały otrzymać coś więcej, niżeli ten ubytek wyniesie, czego na podstawie obliczeń i dat, które mam do dyspozycyi, nie przyznaję — to i w takim wypadku żadna krzywda krajowiby się nie stała, albowiem wiadomem jest, że te miasta w wielu bardzo kierunkach bardzo są obciążone, wiele świadczą, i gdyby nawet coś więcej otrzymały, toby nastąpiło tylko pewne wyrównanie, że tylko przypomnę Wys. Izbie ustawę kwaterunkową, wedle której kraj powinien ponosić ciężary z kwaterunku pochodzące, a kraj wywiązał się z tego tylko w ten sposób, że ustanowił fundusz, z którego miasta czerpią bezprocentowe pożyczki, a nawet fundusz ten wyczerpany jest na lat kilka naprzód i z niego nic zaczerpnąć nie można.

Przypomnę ogromne wydatki na szkoły, a szkoły te nietylko kształcą dzieci mieszkańców miast, ale także dzieci pochodzące ze wsi z całych okolic.

Miasta utrzymują budynki szkolne, obsługują szkoły własnym kosztem, a oprócz tego obowiązane są płacić ekwiwalent wymie-

rzony od swych budżetowych sum i od swego majątku.

Przypomnę Wys. Izbie ciężar, jaki spada na miasta przez budowę szpitali powszechnych, przypomnę obowiązki, jakie wkłada na miasta ustawa drogowa z 10 prct. nałożonych tylko 4% mogą miasta obracać na własną korzyść, a 6% idzie na korzyść powiatu.

Przypomnę także stosunek, jaki zachodzi pomiędzy przyczynianiem się na potrzeby powiatu pomiędzy miastami a pomiędzy dalszą częścią powiatu.

Przemyśl płaci 60 i kilka prct. tych wydatków, a ten sam stosunek zachodzi i w innych miastach w mniejszym lub większym stopniu.

Miasta te ciężary ponoszą bez szemrania a jeżeli obecnie mają otrzymać t. zw. dotacyę z przyszłych dochodów, do których także niezawodnie w tym samym stopniu się przyczynią, to zupełnie kraj nic na tem nie straci, i przeciwnie może tylko wyrównać te ciężary, jakie miasta ponoszą.

A wreszcie, czyż miasta z tą wielką liczbą ludności, przez jaką są zamieszkane, nie są częścią kraju, czyż do nich nie ściąga się czy to obywatel, który sprzedał majątek, czy wieśniak, który nie może w domu znaleźć pracy? Wszak ludność tych miast w ostatnich czasach wzrosła w dwój i w trójnasób tylko dla tego, że ludność ze wsi ściąga się do miasta.

Wszekże, jeżeli Panowie coś dacie z ogólnych dochodów krajowych miastom, to dacie także krajowi, dacie tej części kraju, która spełnia obowiązki publiczne, która jest częścią administracyi krajowej i w wielu wypadkach wyręcza rząd w spełnianiu jego obowiązków.

A nadto jeżeli dobrobyt miast w skutek wyrównania t go ubytku wzrośnie, jeżeli miasta będą miały przyszłość pomyślną, to i siła ich podatkowa wzrośnie, a zatem wzrosną też podatki na rzecz kraju.

Sądzę więc, że jakkolwiekby się zapatrywać na tę rzecz, to kraj na tem nie straci, jeżeli ubytek w dochodach przez zniesienie prawa propinacyi w miastach powstać mający, wyrównanym będzie wedle objawionych żądań ze strony tych miast, a choćby tylko w ograniczonej sumie, do jakiej obniża te żądania wniosek JE. p Bilińskiego.

To też my tu z tej strony głosować będziemy za ustawą.

Jakkolwiek może niektóre postanowienia tej ustawy nam są niedogodne, to poprawek stawiać nie będziemy, chcąc ile możności przyczynić się do najspieszniejszego załatwienia sprawy, a w obec wniosku JE. Bilińskiego i w obec odstąpienia z naszej strony od votum mniejszości, za ustawą głosować będziemy, a spodziewamy się, że także Wys. Izba głosować będzie za wnioskiem JE. Bilińskiego.

Jeszcze słów kilka zwrócę do Wydziału krajowego.

Ma być mianowicie ułożony klucz do rozdziału tej dotacyi i w tym celu ma przyjść pod obrady projekt nowy.

Zrozumiałą jest rzeczą, jak to miałem zaszczyt wyjaśnić, że przy tym pośpiechu, i przy możliwej zmianie rządu, wśród przypadków, które tak szybko idą po sobie, trudno było Wydziałowi krajowemu przyjść do Wys. Izby z obliczeniami zaczerpniętemi z pierwszego źródła, trudno było wysłuchać burmistrzów tych 37 miast.

Jednak do zaprojektowania klucza będzie dość czasu i dlatego sądzę, że mogę zwrócić się do Wydziału krajowego z prośbą, ażeby przed ułożeniem tego klucza wysłuchano burmistrzów i zarządano ich opinii.

Nie mogę skończyć swego przemówienia, nie odpowiedziawszy w kilku słowach p. Stapińskiemu.

Tylko przyklasnąć mógłbym tej idei, w której on w wykładzie o „Eleuteryi“ tutaj nam przedstawił.

Jednakowoż ludźmi jesteśmy, przekonaliśmy się z przemówień, że w krajach o daleko wyższej kulturze piją, i my mniej kulturalni temu nałogowi może także hołdować będziemy musieli i że dalecy jesteśmy jeszcze od tej doskonałości, którą szanowny poseł chciał nam tu wpoić.

Ale jeżeli szanowny poseł żądał, aby także usunąć alkohol z naszego życia i jego skutki nieraz bardzo straszne, to zdaje mi się, że nałożenie dość wysokiej opłaty na alkohol powinno w pewnej mierze przycynić się do spełnienia życzeń szanownego posła. Szanowny poseł żądał, żeby ta strona także (nie wiem czy ją podsumował pod opozycyę, ale zwróciwszy się w tę stronę to powiedział), że ta inteligencya powinna przynajmniej jeszcze tydzień mówić o historyi propinacyi, wywieść tutaj to wszystko, co złego ona zdziałała, to zatem z wezwaniem iść nie możemy, ponieważ my sprawę traktujemy rzeczowo, a to wszystko, co bezowocne i mogłoby tylko sprawić pewne podrażnienie najlepiej i najrozumniej jest uniknąć.

Szanowny poseł uczynił nam zarzut, że my na sprawę zapatrujemy się tylko z punktu pieniężnego, że worek tutaj rozstrzyga. Tak jest, tutaj rozstrzyga worek, bo chodzi o ustawę finansową, bo chodzi o zdobycie nowych źródeł dochodu, chodzi o zdobycie tych źródeł dla kraju, o zdobycie źródeł dla miast, więc o worek chodzi i tego wstydzić się nie potrzebujemy, ani dziś ani przed potomnością.

Szanowny poseł pozwolił sobie zarzucić nam, że nas propinatorowie wybrali i dlatego może zanadto łagodnie sprawę traktujemy.

Otóż zdaje mi się, że szanowny poseł może, gdyby wglądnął do odnośnych aktów wyborczych, byłby się przekonał, że nietylko liczba głosów, ale także zachodzące inne okoliczności temu przeczą i ja też także pozwolę sobie temu zaprzeczyć. Skończyłem.

Marszałek. Głos ma generalny mowca za p. Piniński.

P. Piniński. Wysoka Izbo!

Ustawa nad którą obecnie obradujemy jest pierwszorzędnej, nadzwyczajnie wielkiej doniosłości dla naszego kraju, z przedłożeń któremi się zajmowaliśmy dotąd ta ustawa jest o wiele większej doniosłości. Jest ona rzeczywiście sanacyą finansów bardzo ważną nie w tem znaczeniu, żeby nasze finanse już teraz były w stanie tak chorym, tak złym, by wymagały sanacyi, jednakowoż w tem znaczeniu, iż za parę lat wskutek ciągłego wzrostu budżetu naszego, wskutek tego, że mamy moralny obowiązek ponieść pewne ważne wydatki jak np. załatwić kwestyę poprawienia bytu nauczycieli ludowych, wzmożenie funduszu krajowego, podniesienie nowych zasobów jest istotnie niezbędną koniecznością.

Otóż ogólnie mamy to przekonanie, że załatwienie tej bardzo ważnej kwestyi, zyskanie wydatnego źródła dochodu dla funduszu krajowego w tej ustawie w sposób bardzo szczęśliwy zostaje załatwione.

Mówię, bardzo pomyślny i szczęśliwy nie zapoznając, że to wszystko jest rzeczą relatywną; naturalnie, każda ustawa, która pociąga za sobą ciężary bardzo popularną, być nie może. Ale jeżeli jest jakakolwiek ustawa, która nakładając poważne ciężary — mówiąc popularnie — dobierając się do kieszeni przecież w sposób przychylny wogóle została przyjętą przez opinię publiczną i Wysoką Izbę, to o t ustawie śmiało to można mówić. Oponentów właściwie nie ma ta ustawa tylko jednego, jest nim p. Stapiński, ale inni posłowie, nawet posłowie ruscy stają na tem stanowisku, że szukając za nowemi źródłami dochodu i to dającymi rzeczywiście poważne bardzo rezultaty, szczęśliwiej rzeczy nie można było załatwić, niż w ten sposób, dochodząc do tego, iż to obciążenie konsumcyi, które tkwi w dzisiejszem prawie propinacyi, przy zniesieniu jej, zgaśnięciu i pogrzebaniu prawa propinacyi — z czego się cieszę bardzo — w sposób racyonalniejszy i stosowniejszy, niż dotąd było, zostanie załatwione.

Że ta ustawa przychodzi do skutku, za to należy się przedewszystkiem wdzięczność rządowi centralnemu, który w tym wypadku zgodził się na odstąpienie tak znacznych dochodów, płaconych swoją drogą przez kraj, funduszowi krajowemu, podczas gdy dawniej podatki konsumcyjne reklamowano przeważnie na rzecz skarbu państwa.

Za przyjście do skutku projektu należy się wdzięczność naszym reprezentantom rządu krajowego, więc w pierwszej linii Panu Namiestnikowi, ale także Panu Wiceprezydentowi Dyrekcyi skarbowej (*głosy*: tak jest) o którym tu nieraz mówiono często niesłusznie w sposób niezbyt przychylny; to też muszę podnieść, że właśnie on ma wielką zasługę w przyjściu do skutku tej ustawy swoimi osobistymi zabiegami i wpływami w Wiedniu (brawa) i wielką wdzięczność Jemu za to winniśmy. (*Głosy*: słusznie).

Ustawa, którą zajmujemy się tutaj jest przedewszystkiem ustawą fiskalną na korzyść kraju, zawiera ona w sobie wielkie obciążenie konsumcyi.

W podwyższeniu dodatku od piwa występuje to wprost, przy licencyach od wyszynków występuje to w sposób pośredni, co do wódki i innych trunków alkoholicznych, gdyż całkiem słusznie podniósł p. Kolischer, nie ma ta ustawa charakteru podatku innego nałożonego na szynkarzy, bo ciby go nawet znieść nie mogli, ta ustawa ma znaczenie podatku konsumcyjnego, bo ten podatek musi być przeważnie przerzucony z szynkarzy na konsumentów.

Ale mam przekonanie, że to znaczne obciążenie konsumenta, które ta ustawa za sobą pociąga jest zupełnie uzasadnione naprzód dlatego, bo ono już dziś istnieje pod znacznie gorszą formą propinacyi.

Obciążenie przyszłe będzie miało inną formę, może być ono pod niejednym względem dla tego, albo owego niewygodne, to jest niezawodne, może być nieco niekorzyst-

nem dla pewnej nawet gałęzi produkcyi, ale wyższem obciążeniem konsumenta według prawdopodobieństwa wszelkiego nie będzie, niż jest istniejące dziś obciążenie konsumenta przez propinacyę na korzyść funduszu krajowego. Dlatego jest rzeczą niesłuszną, jeśli p. Stapiński mówił tu i prawdopodobnie inni posłowie występujący przeciw tej ustawie mówić będą, że to jest nowe obciążenie konsumcyi, ponieważ to jest obciążenie, które istnieje, a które tylko w sposób racyonalny staramy się zużytkować na korzyść skarbu. Gdybyśmy tego źródła dochodu tu nie przyjęli, to nic innego nie pozostałoby nam, jak tylko w olbrzymi sposób podnieść dodatki do podatków, tak, że już dziś obciążenia ludności dodatkami do podatków ogromnego, krajowemi powiatowemi i innymi wprost bez zagrożenia bankructwem powiększyćby nie można.

(*Głosy: Tak jest.*)

Dlatego jest to całkiem uzasadnione, że n. p. ruscy posłowie stają na tem stanowisku.

Podwyższenie dochodów nastąpić musi, więc bez żadnego porównania jest lepiej nawet dla każdego włościanina, że się utrzyma to obciążenie konsumcyi, które jest dziś, niż gdyby na klasy produkujące miało się nałożyć olbrzymie nowe podniesienie dodatków do bezpośrednich podatków.

Trzeciej zaś drogi w tym wypadku nie ma.

Co do całej kwestyi podatków konsumcyjnych w stosunku do bezpośrednich widzimy jakie przeobrażenie opinii i zapatrywań nastąpiło pod względem pojmowania znaczenia podatków konsumcyjnych. Minęły zupełnie owe czasy, kiedy np. w sposób niesłychanie wymowny Lasalle występował ogólnie najgwałtowniej przeciw pośredniemu podatkowi i gdy nawet tacy, którzy nie byli zwolennikami jego zapatrywań socyalistycznych, dawali się mu porywać i gdzie mówiono, że ideałem dobrego opodatkowania jest jedynie tylko ogólny podatek osobisto-dochodowy progresywny mniej lub więcej. Jakby wyglądały wszystkie budżety państwowe i ekonomiczne stosunki we wszystkich krajach, gdzieby budżety opierały się tylko wyłącznie na podatkach bezpośrednich!

Dla tego niech ta pewna jakaś niesprawiedliwość, która w podatkach konsumcyjnych musi tkwić, nikogo nie razi, bo te podatki bardzo doniosłą funkcyę wypełniają i bez nich gospodarka państwowa i krajowa taka jak dziś — na tak szeroką skalę — istniećby wręcz nie mogła.

Naturalnie, każdy podatek konsumcyjny jest o tyle lepszy, o ile obciąża konsumcyę przeważnie zbytkową, a nie konieczną.

Ale co się tyczy obciążenia trunków alkoholicznych, to te właśnie w znacznej części są konsumcyą istotnie zbytkową.

Nie powiem, żeby ten, kto pije wódkę i piwo, miał koniecznie i nadwyżki dochodu i bardzo zbytkował w swej konsumcyi, ale śmiało można powiedzieć, że bez wódki i piwa może się obejść, a nawet byłoby bardzo zdrowo, gdyby się obchodził (*Głosy.* Bardzo słusznie.) co z własnego wiem doświadczenia, bo nie piję ani wódki, ani piwa, ani innych trunków alkoholicznych i bardzo mi z tem dobrze.

Sądzę więc, że z konsumcyi piwa i wódki przynajmniej bardzo wielki procent może $^9/_{10}$ jest konsumcyą zbytkową, a tylko może $^1/_{10}$ jest koniecznie potrzebną dla organizmu. Ale ten podatek konsumcyjny ma jeszcze ten bardzo wielki awantaż i o tem doktrynerzy, stojący na stanowisku Lasalla zapomnieli całkiem niesłusznie, tj. że się ten podatek płaci minimalnie ratami i że płaci się go, płacąc co innego przy sposobności a wskutek tego często nie czuje się prawie, że się go płaci.

Zapewne, że nie każdy z tych, którzy piją piwo i wódkę byłby tak rozsądny, żeby tę nadwyżkę przez niepicie osiągniętą wkładał do skarbonki i potem do kasy oszczędności, ale jeżeli on sam nie jest tak oszczędny i rozsądny i na te cele wydaje za wiele, to przynajmniej jest dobrą rzeczą, jeśli kraj albo państwo za niego tę funkcyę skarbonki, przyjmuje i te pieniądze na inne pożyteczne i ważne cele obraca. (*Oklaski.*) To są bardzo wielkie awantaże podatków konsumcyjnych, zatem mimo to, że one obciążają znacznie ludność, są one o wiele mniej dotkliwą daniną jak ta, którąby ta ludność w drodze podatków bezpośrednich, czy to gruntowego, czy zarobkowego, czy innego jakiego płacić musiała.

Słyszeliśmy od p. Stapińskiego, że podatek zbytkowy trzeba nakładać, że przecież tyle jest ludzi, którzy w zbytku żyją. Najpierw ja tak wielu takich ludzi w Galicyi nie widzę, ale przypuśćmy nawet, gdyby tak było, to przecież to są jednostki, a tem samem podatek na artykuły zbytkowe finansowo żadnegoby większego nie osiągnął rezultatu; to nie wystarczyłoby zapewne nawet ani na pokrycie najmniejszej rubryki w budżecie.

(*Głosy: Tak jest!*)

Mówiono tu o podatku np. na strzelby, fortepiany itp.

Być może, że toby było obciążeniem zbytku, ale nawet na poprawę płac nauczycieli jednego okręgu sądowego rezultat nie wystarczyłby.

Więc to są wszystko rzeczy, które można tak mówić, dla agitacyi może, dla zrobienia chwilowego wrażenia, ale praktycznie podatek konsumcyjny przynosi tylko wtedy wiele, jeżeli konsumcya jest ogromna, a co do takich artykułów, których konsumcya jest nieznaczna, tego rodzaju podatek nic, albo bardzo mało przynosi, albo pobór tego podatku się nie opłaci.

(*Głosy*: *Tak jest.*)

Ustawa, którą się dziś zajmujemy, i którą mamy uchwalić na teraz, to jest ustawa cum die a quo i to bardzo dalekim. Uchwalimy ją na 5 lat naprzód, a to jest rzeczywiście anomalia, z jaką nie mieliśmy do czynienia w innych wypadkach.

Ale mnie się zdaje, że te wyjątkowe okoliczności są zupełnie uzasadnione. Nie wiemy jeszcze jak się stosunki ukształtują, nie wiemy czy w przyszłości rząd centralny będzie dla nas tak szczodrym, żeby nam odstąpić chciał tak znaczny udział w obciążeniu konsumcyi, nie wiemy wogóle jak opinia się ukształtuje. Ponieważ jednak mamy to przekonanie, że ta ustawa nie będzie tak wygodna dla wielu szczególnie dla szynkarzy, a może i dla wielu właścicielii browarów, więc lepiej załatwić ją szybko, już teraz, aniżeli czekać na wytworzenie się silniejszej, może nieuzasadnionej opozycyi. Ale przez to, że się tę ustawę tak naprzód uchwala i już z daleka widzi te fundusze, które za lat kilka napłyną, to ma zarazem w sobie i duże niebezpieczeństwo.

Zawiele bowiem po niej się spodziewamy,

(Głosy. *Bardzo słusznie*).

zanadto fantastyczne i potężne rozmiary nabierają w naszych oczach owe przyszłe miliony. I stać się może tak, że zanim te miliony będziemy mieli, zanim ten kanarek będzie w ręku, który dotąd jest na dachu — to my już zaciągniemy takie zobowiązania, którym nie podołamy, tak iż bardzo być może, iż wówczas zaczniemy od tego, na czem dziś stoimy t. j. od deficytu.

Całkiem ogólnikowo chcę na to zwrócić uwagę.

Budżet tegoroczny zamykamy już deficytem. Wydział krajowy stanął słusznie na stanowisku, że aż do r. 1910 deficyty budżetowe będzie się pokrywało krótkiemi pożyczkami i że te pożyczki powinny być pokryte z nadwyżek, które z funduszu propinacyjnego dostaniemy.

Takie nadwyżki będą ja sam, jako szef funduszu propinacyjnego przez lat kilka zawsze starałem się jak najusilniej o to, żeby ten fundusz propinacyjny dał krajowi znaczną nadwyżkę.

Skapitalizowało się tedy ile można w funduszu propinacyjnym i dziś się to dzieje.

Ale musimy o tem pamiętać, że te nadwyżki my tymczasem zjemy i że nie wystarczą one nam nawet na pokrycie deficytów aż do r. 1910.

Już teraz mamy bowiem deficyt w kwocie 2,100.000 K na ten rok.

Doświadczenie na podstawie porównania budżetów z kilku lat uczy nas, że już wskutek samej ekspansyi wydatków np. na szpitale, szkoły, komunikacye, subwencye itd. budżety z roku na rok rosną ogromnie i że to nic nie jest anormalnego, iż budżet np. obecny jest gorszy od zeszłorocznego o 2 miliony koron.

Na podstawie tego doświadczenia musimy przyjąć, że deficyt budżetu naszego z roku na rok będzie wzrastał mniej więcej o 2 miliony K.

Tak więc w r. 1906 będzie wynosił 2 miliony, w r. 1907 — 4 miliony, w r. 1908 — 6 milionów, w r. 1909 — 8 milionów, a w r. 1910 — 10 milionów K.

Razem więc zabraknie nam wówczas 30 milionów Koron. A ponieważ optymistycznie licząc, cyfra, jaka ma nam przypaść z funduszu propinacyjnego wyniesie 25 milionów Koron, więc brak ten będzie wynosił 5 milionów (*Głos*: „i procenta od tego“) — i procenta naturalnie.

Widzicie tedy Panowie, że tłustemi te lata, które za 5 lat po r. 1910 przyjdą, wcale nie będą. Bo doliczając do owych 10 milionów deficytu jeszcze 2 miliony (bez procentów nawet), to będziemy mieli prawdopodobny deficyt w r. 1911 milionów 12. A jeśli do tego doliczymy tylko niezbędny nowy wydatek na regulacyę płac nauczycielskich, która wtedy będzie musiała nastąpić a radbym, żeby i wcześniej mogła nastąpić w razie wynalezienia jakiegoś wydatnego innego źródła dochodów n. p. od wódki, — to możemy stanowczo powiedzieć, że wyczerpiemy to wszystko, czego się spodzie-

wamy, t. j. 7 milionów od licencyj, 6,400.000 od piwa i t. d. — to wszystko nam nie wystarczy. (P. **Kolischer**: „Ekscelencya za nisko szacuje“) — musimy więc to wszystko mieć na oku, ażebyśmy roku 1911, kiedy to mają się zacząć owe tłuste lata, nie zaczęli znowu od deficytu. Otrzymamy wprawdzie poważne nowe źródło dochodów, które podniesie dochody kraju może o 12, 14 milionów, ale tyle też, co najmniej wyniesie nasza nadwyżka wydatków. Później zaś na cały szereg lat nie będziemy już mieli żadnego nowego źródła. I podatki bowiem konsumcyjne nie mogą ciągle wzrastać.

Musimy sobie powiedzieć, że skoro czerpiemy nasze dochody przeważnie z wódki i piwa, to jednak ci Panowie, co piją wódkę i piwo, nie są przecież tak wytrzymali (*Huczna wesołość*) — i wreszcie znudzi im się to może płacić coraz więcej i przystąpią wreszcie do Eleuteryi (*Wesołość*)). Można sobie tego nawet życzyć, bo bądźmy przekonani, że w miarę odzwyczajania się od trunków, rozwinęłyby te warstwy ludności w sobie inne siły społeczne tak znaczne (*Brawa*), że oneby nam sowicie zastąpiły ten ubytek w dochodach. Ale to są tylko przypuszczenia bardzo daleko idące, a tem samem niepraktyczne.

Przypominają mi one wywody pewnego mowcy w parlamencie, bardzo zresztą znakomitego, na temat tego, jakby się ukształtowały stosunki ekonomiczne Austryi, gdyby nie było Dunaju! (*Wesołość*).

A teraz kilka słów o poszczególnych postanowieniach ustawy. Najwięcej zajmowano się tu kwestyą odszkodowania, czy też „dotacyj“ dla miast. Sprawa to istotnie bardzo ważna i miała ona też pewien oddźwięk trochę nieprzyjemny w Wysokiej Izbie, obawialiśmy się więc, żeby z tego powodu nie pozostała pewna dysharmonia między posłami z gmin wiejskich i większej własności a posłami z miast. Mam nadzieję, że tak nie będzie, a przyczyniło się do usunięcia tego dzisiejsze przemówienie JE. p. Bilińskiego i ten fakt, że po jego przemówieniu dalej idące wnioski posłów z miast zostały cofnięte.

Otóż kwestya, ile miasta powinny otrzymać z funduszów, które mamy dostać z tytułu wynagrodzenia za ubytek propinacyi, to jest zagadnienie, któreby było bardzo ciekawe może dla matematyka, ale którego nikt z nas nie rozwiąże. (P. **Tomaszewski**: „Chyba drogą metafizyki“). — Tak jest, chyba drogą metafizyki.

Jakkolwiek — przyznaję — że możnaby do pewnego stopnia prawnymi motywami popierać tę opinię, iż miastom prawnie się coś należy, to jednak jestem przekonany, że gdyby się ta sprawa oparła o jakiś trybunał, to 9 szans na 10 byłoby za tem, że miasta nie dostałyby nic.

Natomiast jeżeli rzecz oparłaby się o trybunał nie stojący na stanowisku ściśle prawnym, ale na stanowisku słuszności, to musiałby powiedzieć, że miastom pewna dotacya się należy.

(*Brawo!*)

Zawsze broniłem tego stanowiska, i stojąc na niem, doszedłem do przekonania, że dotacya, którą Wydział krajowy wymierzył dla miast, była nieco za skromną.

Dziwić się temu nie można zresztą, bo Wydział krajowy stoi na stanowisku interesów kraju w ogólności, i rzecz naturalna, że chce reprezentantom miast pozostawić tę naturalną rolę bronienia interesów miast, którą oni zresztą bardzo dobrze wypełnili, a mianowicie, żeby się domagali o więcej.

Ja stałem zawsze na tem stanowisku, że należy miastom podnieść dotacyę w stosunku do propozycyi Wydziału krajowego.

Ale nie wiem, czy nie byliśmy (Excel. Abrahamowicz jako referent i ja) może nie całkiem dobrymi dyplomatami (*Wesołość*), żeśmy z tem zdaniem przyszli do komisyi trochę za prędko i wskutek tego miasta zapragnęły nieco więcej ponad to, co im się w drodze słuszności niezawodnie należy. Ale jak powiedziałem, rozstrzygać rzeczy absolutnie nie mogę.

Przyznaję, że miasta mają nadzwyczaj ważne kulturalne potrzeby i zadania.

Przyznaję, że w niejednej z tych potrzeb zastępują kraj i że ciągle sprzeczają się o to, co kraj i państwo mają na te potrzeby ponieść, i tak też często bywa, że państwo trochę za wiele zwala na kraj, a kraj trochę za wiele zwala na miasta.

I sądzę, że ponad tę kwotę 2,000.000 jeszcze pewną nieznaczną kwotę dodać miastom można.

Ja sobie wyobrażałem, że to podniesienie możnaby w ten sposób najlepiej przeprowadzić, żeby powiedzieć, że owe ćwierć miliona doda się w tym wypadku, jeżeli dochody z licencyi przynosiłyby 8,000.000 K.

(P. **Kolischer**. przynajmniej).

Sądzę, że taka obietnica byłaby bardzo realną, ponieważ rzeczywiście dochód z li-

cencyi przeniesie prawdopodobnie 8 milionów, ale ponieważ Panowie stoją na tem stanowisku, że wolą, żeby to było już dziś wyraźnie powiedziane — więc ja się z tem zgadzam.

(*Brawa*).

Mojem przekonaniem jest, że licencye będą wyższe. Wtedy dochodzimy do rezultatu jednego i tego samego i zgadzam się na to stanowisko i tem bardziej mnie to zadowala, że to stanowisko usuwa wszelkie ślady dysharmonii, jaka mogłaby pomiędzy posłami jednej i drugiej grupy powstać.

(*Głosy*: Brawo, to bardzo ważne).

Jeżeli jednak miasta te, które miały dotąd prawo propinacyi, w ten sposób przecież jako tako są zadowolone, to nie możemy tego powiedzieć o tych miastach innych, które prawa propinacyi nie miały, ale miały je w inny sposób, pośrednio w drodze dzierżawy dochodów z wyszynku — a teraz nie dostaną nic.

Dostały tylko rezolucyę, która nie wiem o ile je zadowalnia, choć mam nadzieję, że ona nie pozostanie w przyszłości bez pewnych cielesnych, wyraźniejszych kształtów.

Jest to rezolucya ogólna, na podstawie której miałoby się przy zasileniu ze strony skarbu państwa, utworzyć fundusz, któryby później w poszczególnych wypadkach mógł przyjść z pomocą miastom, wprowadzającym asanacye wyjątkowe i trwałe.

Otóż sądzę, że tego rodzaju zmiany i asanacye, poprawy stosunków pod względem zdrowotnym i kulturalnym itd. są bardzo ważne w naszych większych i mniejszych miastach.

W pierwszym wszakże rzędzie jest rzeczą samych miast do tego dążyć.

Musimy sobie niestety otwarcie powiedzieć, że aby w naszych miastach i miasteczkach przecież większy aniżeli dziś zapanował ład, porządek, czystość, lepsze stosunki pod względem zdrowotnym i estetycznym, to tego nie osiągnie się funduszem jakimś państwa, kraju lub samego miasta, do tego trzeba przedewszystkiem reformy samej ludności pod względem całego trybu jej życia i wszystkich obyczajów.

To trzeba naszej ludności przy każdej sposobności powtarzać.

Szkoła powinna tu współdziałać i wogóle wszystkie czynniki, które mają wpływ na ludność.

Byłem często za granicą, byłem często też w miastach i miasteczkach w obcych krajach zachodnich, które są także bardzo ubogie, równie ubogie, jak nasze najuboższe miasta lub miasteczka galicyjskie, a mimo to jakaż różnica pod względem wyglądu w porównaniu z miastami u nas.

Nie trzeba bowiem być wcale milionerem, żeby chodzić w czystem i porządnem ubraniu.

Najuboższy człowiek może być czystym i schludnym w odzieniu swem a to samo stosuje się do każdego mieszkania, zagrody a tem samem i kompleksu mieszkań a więc wsi i miast.

Pod tym względem czystości i kultury ludności naszej w ogóle a szczególnie w miasteczkach wiele mamy do zarzucenia.

Tu reforma koniecznie musi nastąpić, a im więcej ktoś dba o to sam, tem mniej ogląda się na to, kto mu przyjdzie z pomocą, gmina, miasto czy kraj, kto tam łaskę im zrobi w sprawie, którą oni sami z własnej inicyatywy i przekonania najlepiejby i najskuteczniej,

(**P. Kolischer**: I najtaniej), tak jest i najtaniejby zrobili sami. Pomimo to mam przekonanie, że myśl tworzenia asanacyjnego funduszu sama przez się jest zdrowa i rezolucya w tym względzie może być pożyteczną. Ale byłoby bardzo źle, gdyby ta rezolucya wywołała takie nadzieje w przyszłości i przypuszczenia, jakich się obawiam i co wyraziłem w Komisyi budżetowej. Obawiałem się, żeby miasta i miasteczka nie robiły sobie iluzyi, że to jest zapowiedzenie im, ulżenie w jakichś ich normalnych ciężarach i żeby się nie zaczęły sypać jak grad na Sejm najróżnorodniejsze petycye, żądania o wszelkie możliwe roboty lokalne, którymby kraj zadość uczynić nie mógł, podczas gdy miasta sameby je zaniedbywały.

Dlatego zdrową jest rzeczą powiedzieć, że jeżeli w tym albo owym wypadku przyszłoby się chętnie jakiemuś miastu z pomocą, to nie w miarę tego jak ono jest zaniedbane, tylko w miarę tego, jak dane miasto według możności środków swych samo stara się podnieść pod względem kulturalnym, a idzie mu to tylko trudno wskutek braku pomocy, braku środków, a własna ich pomoc i własna praca do tego nie wystarczają. Te miasta i miasteczka na pomoc będą mogły raczej liczyć, aniżeli te, które opuściwszy ręce będą czekały, aż pomoc z góry do nich przyjdzie. Jeżeli jednak mówimy, że pomoc ta dla miast byłaby potrzebną, to z tego nie można wnioskować, że Sejm krajowy bardziej kocha miasta, aniżeli wsie, jak to

p. Stapiński powiedział, i że to jest niesprawiedliwość dla wsi. Tak nie jest. Wiemy przecież wszyscy, że w miastach jest wiele tego rodzaju instytucyi w ogólnym interesie pożytecznych jak n. p. wyższe szkoły, szpitale etc., jakich po wsiach nie ma. Więc w znaczniejszym stopniu te funkcye i wydatki, które należałyby właściwie do kraju i państwa, obejmują na siebie gminy miejskie, aniżeli wiejskie.

I pomimo więc, że jestem posłem gmin wiejskich, to jednak sądzę, że ta konieczna pomoc dla miast nie jest jakiemś protegowaniem tychże, ale jest pomocą zupełnie uzasadnioną.

Teraz jeszcze parę słów o samej ustawie. Nie chcę zapuszczać się w szczegóły, bo pora już bardzo spóźniona. Otóż ustawa sama ma niezawodnie także pewne braki.

Brak jeden tej ustawy bardzo ważny polega na tem, że wszystko tutaj w tej całej ustawie licencye i dochody licencyjne są związane z koncesyami, które będą udzielane na poszczególne wyszynki i sprzedaż napojów a o tych koncesyach w ustawie niema żadnej wzmianki, gdyż one należą do ustawodawstwa przemysłowego, a temsamem do kompetencyi Rady państwa. Stąd płynie niebezpieczeństwo, że my będziemy nakładali licencye podług tej ustawy a koncesye nie będą w naszych rękach i niejeden koncesyonaryusz nie będzie płacił i koncesyi mimo to nie będzie tak łatwo mógł stracić.

Dlatego koncesye i licencye powinne w praktyce przynajmniej wejść z sobą w bardzo ścisły związek. To jest rzeczą praktyki tę myśl w odpowiedni sposób przeprowadzić.

Dalej — jak to podniósł p. Kolischer, zachodzi w ustawie pewna dowolność w wymierzaniu wysokości licencyi, bo tu rzeczewiście i mnożnik i mnożna, na padstawie których wyznaczać się będzie licencye, są bardzo niepewne, dające ramy nadzwyczaj szerokie. Ale w nowej ustawie, gdzie stosunki bardzo ważne normuje się w sposób zupełnie nowy, trudno postawić jakieś dokładniejsze warunki i musimy z góry przyjść do przekonania, że będziemy dążyć do tego, ażeby kraj miał dochody, że nie ma jednak wcale zamiaru rujnowania tych lub owych podatników, bo już w interesie skarbu krajowego leży, aby pod tym względem nie wywołać jakichś nieodpowiednich zaburzeń.

Jeżeli p. Kolischer mówi, że błędem ustawy jest, iż nie ma w niej kontyngentu oznaczającego maximum, które nieść mają licencye, to nie sądzę, żeby zarzut ten był uzasadniony, gdyż to maximum nie byłoby żadną ochroną dla obciążonych licencyami. Czy to maximum bowiem będzie wynosiło 7, 8 czy 15 milionów, to dla jakiegoś szynkarza przypuśćmy z Jarosławia nie będzie żadną ochroną. Może on być tak samo zrujnowany przy 7 czy przy 9 milionach ogólnego kontyngentu.

Uważam natomiast za rzecz słuszną, ażeby w drodze praktyki wytworzyły się z czasem pewne kontyngenty powiatowe i sądzę, że do tego dojdzie. Te stosunki nie zmieniają się bowiem z dnia na dzień i jeżeli wymiar pierwszego roku będzie racyonalny, to ten wymiar się ustali i wielkich zmian potem już nie będzie a wskutek tego w dalszym ciągu po pewnej ilości lat będzie można wymierzać zamiast na jeden rok na 3 lata, i wprowadzić to w drodze ustawy. Że toby było niewątpliwie wielką ulgą i wielką poprawą stosunków, to nie ma wątpliwości.

Niebezpieczeństwo co do ustawy zachodzi także w jednym punkcie t. j. w kwesty- wymiaru pierwszego i repartycyi. Jeżeliby pod tym względem pewna jednostajność sprawiedliwa we wszystkich powiatach nie została przedrowadzona, to może zajść niebezpieczeństwo, że w jednym powiecie może być wymiar zbyt wysoki a w innych zbyt niski, stosownie do tego, czy komisya szacunkowa jest mniej lub więcej łagodna. Jakiż z tego rezultat?

Jeżeliby nie było uzyskanych 7 milionów przy pierwszym wymiarze, ma nastąpić repartycya i wskutek tego ci, którzy byli opodatkowani i tak za wysoko, będą jeszcze raz opodatkowani jeszcze wyżej. Dlatego byłoby do życzenia, ażeby już na samym początku pewne wskazówki były dane poszczególnym komisyom, żeby przecież podług pewnych zasad jednostajnie wymierzały licencye, ażeby już ten pierwszy wymiar był jak najsprawiedliwszy i jak najdokładniejszy. Ponieważ zaś ten wymiar będzie trudny, więc w czas trzeba się do tego zabrać, gdyż nie można sobie robić iluzyi, żeby to, co będzie podane jako fasya, było zawsze a choćby tylko często zgodne z prawdą. Jeżeli tedy korektura nie nastąpi, to może repartycya stać się premią na nieuczciwość. Wcześnie więc należy zbadać stosunki i zoryentowaćsię co do momentów, które w grę wchodzą.

Co się tyczy zresztą całego ogólnego wymiaru a następnie funkcyi komisyi apelacyjnej, to przyznaję najzupełniej słuszność twierdzeniu, że komisya apelacyjna o wszystkich szczegółach, z którymi będzie miała do czynienia, nie może mieć wiadomości.

P. Kolischer powiedział, że tych 12 panów, którzy będą zasiadać w komisyi apelacyjnej nie mogą znać wszystkich szynków w Galicyi.

Przyznaję, że to zresztą wcaleby nie było do życzenia. (*Wesołość*). Ale jeżeli w pierwszej instancyi będzie rzecz dobrze zrobiona, to druga instancya tylko rażące błędy będzie miała do usunięcia.

Jeszcze jeden moment wchodzi tu w grę. Mówiłem już o interesie miast. Otóż miasta i reprezentacye miejskie w tem zastosowaniu ustawy będą odgrywały wielką rolę i sądzę, że osoby znające miasta, burmistrzowie miast i t. d. zasiądą w niejednej komisyi, co daje pewien wpływ na licencye.

Ale dla interesu miast ważna jest nietylko kwestya koncesyi co do szynków podmiejskich. Nie ma najmniejszej wątpliwości, że miasta z komunalnymi dodatkami nietylko nie będą się mogły cofać, ale przeciwnie dodatki te będą się musiały gdzieniegdzie zwiększyć Stąd zagraża wielkie niebezpieczeństwo, że jeżeli miasta będą poobstawiane naokoło szynkami niemiejskimi, może to niekorzystnie oddziałać na fundusze miejskie. Dlatego tu rząd powinien się liczyć i z tymi interesami miast i je należycie popierać.

Jestem bardzo za tem, ażeby mieszkańcy miast robili hygieniczne spacery po za miasta, ale po to, żeby tam oddychać świeżem powietrzem i oglądać widoki ale nie, żeby pić tanią wódkę (*wesołość*). Dlatego wolałbym, żeby okolice podmiejskie były otoczone n. p. zdrowemi mleczarniami, gdzieby się piło mleko i jadło owoce, ale nie szynkami.

Jeszcze jest jeden ważny punkt. Ustawa ta ma mianowicie swoje braki i trudności i jest bardzo trudną w swych konsekwencyach dla właścicieli browarów, a w szczególności browarów takich, które wyrabiają piwo gorsze i dobrego wyrobić nie mogą.

Tu natomiast w opodatkowaniu nie ma różnicy, opodatkowanie jest równe i stąd powstaje wielkie niebezpieczeństwo. W produkcyach browarów będzie musiała niejedna zmiana i reforma nastąpić. Dziś nieraz browary w niektórych wielkich okręgach propinacyjnych wyrabiają piwo mierne a publiczność musi się tem zadowalniać i to jest jeden z powodów przeciwko propinacyi, bo jak się pije piwo drogie i wysoko opodatkowane, to się chce przynajmniej, żeby było jakie takie i nie psuło żołądka.

Teraz będzie się musiała produkcya browarniana podnieść co do jakości, ale potrzeba zwrócić baczną uwagę na cały przemysł browarniczy, żeby małe i mniej dobrze urządzone browary, które nie mogą rywalizować np. z browarami naszego bardzo sympatycznego kolegi posła Götza nie zostały zniszczone.

(P. **Kolischer**: Będą zniszczone).

Na to trzeba uważać przy wprowadzaniu w życie tej ustawy i jeżeliby ona rzeczywiście tej gałęzi produkcyi groziła zniszczeniem, będzie można w przyszłości pewne modyfikacye i reformy ustawowe wprowadzić.

Wszystko razem wziąwszy mam jednak to przekonanie, że ustawa obecna zawiera bardzo wiele postanowień dobrych i opiera podatek konsumcyjny na zasadach o wiele zdrowszych, aniżeli to było, a raczej jest jeszcze dziś za czasów propinacyi, i dlatego bardzo chętnie głosować za nią będę.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek: Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz**. Zadanie moje jest nadzwyczajnie łatwe ze względu na przebieg całej rozprawy, łatwiejsze o tyle, że szanowny mowca generalny za ustawą raczył w sposób nader wymowny zrobić najdokładniejszą parafrazę sprawozdania komisyjnego, które złożyłem Wysokiej Izbie, a przeto uwolnił mnie od wyjaśnień, które dyskusya w niektórych kierunkach wymagała. Ja z doświadczenia długoletniego wiem, że sprawozdania nie bywają czytane, Wysoki Sejm znajduje na pultach swoich tak wielką bibliotekę codziennie, że jest rzeczą prawie niemożliwą odczytywać wszelkie sprawozdania. Nie mam też oczywiście do niektórych mowców pretensyi, że nie raczyli sprawozdania komisyjnego przeczytać, mam jednakże pewien żal do p. posła Kolischera, że chociaż je niewątpliwie przeczytał, nie raczył zwrócić uwagi na to, co na jego wywody odpowiadało.

Zresztą ja miałem wrażenie, że szanowny poseł Kolischer był w usposobieniu opozycyjnem i że nagle a bodaj czy nie wskutek przemówienia szanownego posła stanisławowskiego znalazł się w roli trudniejszej, bo akceptowania tego, co pierwotnie niechętnie akceptował.

(P. **Kolischer**: Nie!)

W każdym jednak razie mam sobie za obowiązek zwrócić uwagę jego, że zarzut co do wymiaru corocznego opłat i komisya podnosi ze swojej strony

(P. **Kolischer**: Słusznie!)

i pozostawia inicyatywę Wydziałowi krajowemu uczynienia wniosku, względnie wprowadzenia noweli umożliwiającej wymiar na okres dłuż-

szy. Również nie zapoznaliśmy wysokości opłaty od piwa, bo na str. 3. kategorycznie jest powiedziane, że podwyższenie jest bardzo znaczne i przekracza znacznie miarę analogicznego podwyższenia w innych krajach.

Rzecz jest niewątpliwa. Nasuwa się tylko pytanie, co łatwiej ludności znieść: czy stan istniejący? Bo proszę mi wierzyć, zanim Komisya zdecydowała się zaproponować utrzymanie opłat od piwa w wysokości proponowanej przez Wydział krajowy, miałem u siebie liczne towarzystwo arendarzy, dzierżawców propinacyi i postawiłem im pytanie: „Jeżeli nałożymy opłatę od piwa w wysokości 8 Koron po upływie prawa propinacyjnego, czy piwo będzie droższe, czy tańsze? czy mogą to znieść konsumenci?“ Ci Panowie odrzekli, że na zapytanie to nie mogą tak prędko odpowiedzieć, poszli do drugiego pokoju, tam naradzali się i przyszli z następującą odpowiedzią: „Tak, mogą“. A więc ten wymiar opłat krajowych od piwa będzie w najgorszym razie utrzymaniem stanu obecnego. Zapewne, chętniej patrzyłbym na to, żeby piwo było tanie, albo tańsze, niż dziś, lecz gdybyśmy to dziś uczynić usiłowali, musielibyśmy się pogodzić z myślą podniesienia innych ciężarów, nierównie dotkliwszych. A że Komisya i sprawozdawca specyalnie ma pełne zrozumienie dla opodatkowania nierównego piwa o stopniu różniczkowanym, to powiedziane jest zarówno w sprawozdaniu i to nietylko akademicznie, ale z tą oceną związane jest i żądanie, żeby z chwilą, kiedy przyjdzie do obniżenia opłaty krajowej od piwa przewidzianego ustawowo, Wydział krajowy starał się rozróżniczkować to opodatkowanie, względnie to obniżenie pomiędzy piwem lekkiem a ciężkiem, innemi słowy między piwem wyrabianem przez browary krajowe mniejsze, a importowanem z poza kraju.

A teraz na chwileczkę do p. posła Stapińskiego. Ja nie będę długo polemizował z p. Stapińskim. Miałem wrażenie, że był dziś znużony i temu znużeniu przypisuję polemikę, którą prowadził sam z sobą. Jedno mi tylko zaznaczyć wypada, że na zarzut uczyniony, jakoby właściciele propinacyi rozpijali lud, odpowiadają fakta wymowne stanowczo, którym sam oskarżyciel zaprzeczyć nie zdoła. A tym faktem jest to, że Sejm galicyjski, złożony w większości z większych właścicieli, z t. zw. obszarników, pierwszy wprowadził ustawę przeciw pijaństwu, ustawę Szanowni Panowie, której w parlamencie austryackim do dziś przeprowadzić nie można.

A drugim faktem jest to, Szanowni Panowie, że wedle programu, który w zagajającej mowie wygłosił dostojny Marszałek, mamy gospodarować aż do r. 1910 tymi pieniądzmi, które z własnej ofiary obszarnicy na rzecz kraju darowali. A więc tak mówić nie należy.

A teraz Szanowni Panowie po tych sprostowaniach, wypada mi jeszcze odpowiedzieć na uwagę, dlaczego my w tej chwili tę ustawę uchwalić mamy. Wyjaśnił to JE. Marszałek krajowy, że za pomocą uchwalenia tej ustawy tworzymy podstawę do naszego gospodarstwa na lat następnych 5, bo mając zapewnione ustawowo dochody, można za pomocą czasowych pożyczek prowadzić nasze gospodarstwo finansowe. Oczywiście nie tu chwila mówić o przyszłem gospodarstwie finansowem kraju; nadarzy się ku temu sposobność wkrótce, bo przy dyskusyi budżetowej. Na dziś więc pozostaje mi tylko prośba do Sejmu, żeby raczył łaskawie przejść do dyskusyi szczegółowej nad wnioskami Komisyi budżetowej. (*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie Art. I.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (*czyta*):

Art. I.

W wykonaniu postanowienia §. 46. ustawy z dnia 22. kwietnia 1889 Dz. u. k. Nr. 30, jakoteż celem wzmocnienia skarbu krajowego, a tem samem umożliwienia krajowi spełnienia ekonomicznych i kulturalnych zadań pobierane będą na rzecz funduszu krajowego od 1. stycznia 1911 do 31. grudnia 1920, w obrębie Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, z wyjątkiem obszarów obejmujących miasta Lwów i Kraków, a uznanych pod względem podatku spożywczego za zamknięte, opłaty szynkarskie, które mają przynieść rocznie najmniej 7,000.000 K stosownie do postanowień, zawartych w następujących §§. 1.—21.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Wysoka Izbo!

Tylko w tem miejscu, skoro jest mowa o nawiązaniu stosunku między starą uchwałą

a nową, znoszącą, względnie wykonującą propinacye, mam sposobność sprostować wywody p. sprawozdawcy, które w odpowiedzi na moje przemówienie tu podniósł.

Mianowicie, na dowód, że nie mam racyi twierdząc, że właściciele propinacyi rozpajali ludność, względnie, iż nie mamy racyi obawiać się, iż w razie, jeżeli pozostanie choćby ślad tego, co obecnie istnieje, nadal będzie istniało rozpajanie, przytoczył okoliczność, że pijaństwo się zmniejsza.

Prawda, pijaństwo się zmniejsza, ale z powodu wyższej oświaty ludności.

P. sprawozdawca zapomina, że trzeba było żandarmami zmuszać ludność do utrzymania karczmy.

Tu konstatuję jeszcze raz, że w gminie Równe, powiatu krośnieńskiego przez trzy kwartały w roku stał żandarm, aby utrzymać budkę żydowską, którą tam postawiono w celu utrzymania szynkarza. Podobne wypadki były i gdzieindziej.

Jednakże ludność pić nie chce i to nie dzięki Waszej zapobiegliwości Panowie, tylko dzięki oświacie, którą zdobyła po świecie swoją ciężką pracą.

Jeżeli się także mówi, że można było nie dać tych milionów, które zostaną, to na to odpowiem: Jeżeli się wzięło 134 milionów koron za coś, co było prawem kaduka, za to, że się od wieków coś nieprawnie posiadało, prawem jakiegoś zasiedzenia, w takim razie przekraczałoby rzeczywiście wszelką miarę, gdyby się po zabraniu owych 134 milionów koron, sięgało jeszcze po resztę.

A więc o żadnej hojności nie może być mowy, jeżeli zapłacono Wam Panowie prócz za indemnizacyę 118 milionów złr. jeszcze 134 milionów koron za propinacyę, to tu chyba o hojności Waszej mowy być nie może.

A dalej, jeżeli się mówi, że cały postęp ludności ma być wynikiem opieki Waszej, to ja odpowiem, że dopiero z dochodzeń dowiaduje się Wysoka Izba, skąd ta ludność ma majątek, skąd to podniesienie materyalne.

Te miliony nie biorą się z tej ziemi, ale z Ameryki. Trzeba było aż p. Grabskiego, aby on Wam tę Amerykę odkrył.

Tych kilka słów wystarczy, aby odpowiedzieć na te, rzekomo dowcipne wywody p. sprawozdawcy.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca poseł **Abrahamowicz.** Trudno polemizować z improwizacyami. To wynagrodzenie, wynoszące 62,500.000 złr., a nie 134,000.000 było dla wszystkich obszarów dworskich, to jedna rzecz.

Co do drugiej rzeczy, to podnoszę z naciskiem, że projekt rządowy przyznawał właścicielom propinacyi $^3/_4$ całej zwyżki. Ten projekt rządowy został przez Sejm bukowiński przyjęty i tamci właściciele otrzymają to dodatkowe wynagrodzenie.

Tu zaś większość sejmowa, wiedziona myślą przyjścia z pomocą krajowi dobrowolnie, z własnego poczucia, ofiarowała owe miliony, którymi będziemy gospodarować przez lat pięć. To są fakta.

(*Brawa*).

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje Art. I-szy, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie §. 1.

Sprawozdawca poseł **Abrahamowicz** (*czyta*):

§. 1.

Opłatę szynkarską w wymiarze, ustanowionym wedle §. 9, winny uiszczać:

1. Osoby, trudniące się na własny rachunek wyszynkiem pędzonych napojów wyskokowych, wina, pół wina, wina sztucznego, wina owocowego, moszczu owocowego, miodu, napojów miodowych od piwa.

2. Osoby, sprzedające na własny rachunek sposobem zarobkowym bezpośrednio konsumentom, jednak nie do spożycia w lokalu przedsiębiorstwa, pędzone napoje wyskokowe, wino, pół wino, sztuczne wino, wino owocowe, moszcz owocowy, miód lub napoje miodowe w naczyniach otwartych lub zamkniętych, lecz nie na sposób w handlu używany o pojemności poniżej 25 litrów przy wódce, a poniżej 50 litrów przy innych napojach (drobna sprzedaż).

Sprzedaż wódki w naczyniach otwartych w ilości poniżej $^1/_8$ litra, a innych wyżej wymienionych napojów w ilości poniżej 1 litra uważa się za wyszynk.

3. Osoby, które sprzedają na własny rachunek sposobem zarobkowym bezpośrednio konsumentom:

a) napoje, wymienione pod 2. w naczyniach zamkniętych, sposobem w handlu

używanym o pojemności poniżej 50 litrów;

b) piwo w naczyniach zamkniętych sposobem używanym w handlu o pojemności poniżej 10 litrów (handel detaliczny).

Na obowiązek uiszczania opłaty szynkarskiej nie ma wpływu okoliczność, czy przedsiębiorstwo wykonuje się za upoważnieniem, czy też bez upoważnienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Stapiński. Proszę o głos.

Marszałek. P. Stapiński ma głos.

P. Stapiński. Chciałbym prosić p. sprawozdawcę o wyjaśnienie, aby mieć interpretacyę autentyczną, czy istnieje poza wyszynkiem krajowym jeszcze i skład detajliczny i sprzedaż, to znaczy aż trzy kategorye.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz.** Tak jest.

P. Stapiński. Niestety, dziękuję za wyjaśnienie.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 1., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie §. 2.

Sprawozdawca poseł **Abrahamowicz** (*czyta*):

§. 2.

Ci, którzy prowadzą przedsiębiorstwo, podlegające opłacie szynkarskiej (§. 1) winni są corocznie w czasie, który w rozporządzeniu wykonawczem oznaczonym będzie, zgłosić ustnie lub pisemnie u przynależnej władzy politycznej I. instancyi:

1. nazwisko względnie firmę przedsiębiorcy, a ewentualnie także zastępcy lub dzierżawcy,

2. miejsce i numer domu lokalu przedsiębiorstwa,

3. rodzaj przedsiębiorstwa,

4. ilość, rozmiary i jakość ubikacyj przemysłowych,

5. ilość personalu pomocniczego, zatrudnionego w przedsiębiorstwie, podlegającem opłacie,

6. ilość napojów, sprzedanych w ciągu poprzedniego roku kalendarzowego, podaną oddzielnie dla poszczególnych napojów i wedle rodzajów przedsiębiorstwa, oznaczonych w §. 1.

Jeżeli przedsiębiorstwo, podlegające zgłoszeniu, wykonywano tylko przez część roku poprzedzającego, należy podać czas, przez który je w roku poprzednim wykonywano.

Jeżeli zaś przedsiębiorstwo, podlegające zgłoszeniu, otwarto dopiero w ciągu roku, należy je zgłosić najpóźniej na 3 dni przed otwarciem. W razie zaś, gdy przedsiębiorstwo, podległe zgłoszeniu, ma być tylko czasowo wykonywane, należy także podać przeciąg czasu, przez który ma to trwać.

W razie zaniechania w ciągu roku przedsiębiorstwa, opłacie szynkarskiej podlegającego, lub w razie zaszłej zmiany w osobie przedsiębiorcy, albo zmiany lokalu, lub wreszcie przejścia z jednego rodzaju przedsiebiorstwa w drugie (oznaczone w §. 1. ad 1., 2., 3) należy w ciągu trzech dni po zaszłej zmianie zawiadomić o niej władzę polityczną I. instancyi.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu.

P. Stapiński. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma poseł Sta-Stapiński.

P. Stapiński. W myśl tego, co powiedziałem podczas dyskusyi ogólnej, jakkolwiek starano mi się dać pewne uspokojenie znowu w tem miejscu przedewszystkiem zapytuję, jak wogóle p. referent i większość uchwalająca ustawę tę rzecz pojmuje.

Czy mamy prawo ludności powiedzieć, że wedle świadomej opinii Sejmu, czy wyłącznie wykonawcy koncesyi będą mieli prawo do wyszynku, czy też, jak mamy prawo przypuszczać, że tak samo jak dziś będą dzierżawcy po prostu podstawieni, a natomiast wykonywać będą koncesye osoby trzecie przez nich podstawione.

Dla nas to bowiem stanowi rzecz bardzo ważną, bo my się chcemy pozbyć ze wsi ludzi, którzy nie wiedzieć skąd przychodzą, dokąd idą, jaka ich konduita, jaka ich przeszłość i t. d., i t. d.

My nie chcemy, aby ludność była narażona na importowanie coraz to nowych jednostek ludności nieznanych.

Następnie wiemy, że tylko w ten sposób da się osiągnąć dla kraju wielki dochód i w tym wypadku ludność szemrać nie będzie. choćby nawet te opłaty miały być wy-

sokie, jeżeli będziemy mieli pewność, że te ciężkie ofiary pójdą do skarbu krajowego na cele publiczne.

Gdyby jednak te opłaty miały pójść choćby w jakiejś części do kieszeni osób prywatnych jako dochody suche naddzierżawców to oczywista rzecz, że stanowiłoby to dla nas o wartości całej tej ustawy.

Ja naturalnie zastrzegając się jak najkategoryczniej przeciwko ewentualnemu takiemu interpretowaniu i aby w ustawie nic podobnego nie istniało, pozwalam sobie prosić, aby Wysoka Izba uchwaliła w brzmieniu proponowanem przez Wydział krajowy, tak że ustęp pierwszy tego paragrafu brzmiałby:

»Wykonujący przedsiębiorstwo, podlegające opłacie szynkarskiej §. 1.) winni są corocznie w czasie, który w rozporządzeniu wykonawczem oznaczonym będzie, zgłosić ustnie lub pisemnie u przynależnej władzy politycznej I. instancyi:

1, nazwisko, względnie firmę przedsiębiorcy,

2. miejsce i numer domu lokalu przedsiębiorstwa,

3. rodzaj przedsiębiorstwa,

4. ilość, rozmiary i jakość ubikacyj przemysłowych,

5. ilość personalu pomocniczego, zatrudnionego w przedsiębiorstwie, podlegającem opłacie,

6. ilość napojów, sprzedanych w ciągu poprzedniego roku kalendarzowego, podaną oddzielnie dla poszczególnych napojów i wedle rodzajów przedsiębiorstwa, oznaczonych w §. 1.“

Jeżeli temu stanie się zadość, podejrzenia nasze niewątpliwie ustaną.

(P. **Pastor**. Pod tym względem ma zupełną słuszność).

Proszę tedy o przyjęcie mojej poprawki, a gdybym tego nie osiągnął, to proszę znowu p. referenta o autentyczną interpretacyę.

P. **Piniński**. Proszę o głos!

Marszałek. Głos ma poseł Piniński.

P. **Piniński**. Wysoka Izbo!

Nie jestem za tem, ażeby uchwalić zmianę proponowaną przez p. Stapińskiego, ażeby te słowa w §. 2 ust. 1. „a ewentualnie także zastępcy lub dzierżawy“ wypuścić. Słowa te nie mają najmniejszego związku z tem, czego się p. Stapiński obawia: mają one następujące znaczenie.

Jest rzeczą naturalną, że nie każdy koncesyonaryusz będzie musiał sam sprzedawać trunki; że sprzedaż trunków będzie się mogła odbywać przez zastępcę lub dzierżawcę, jednakowej na podstawie przepisów ustawy przemysłowej. W jaki sposób wykonywa się przedsiębiorstwo, podlegające opłacie szynkarskiej, o tem rozstrzyga ustawa przemysłowa, a mianowicie §§. 18 i 19. W tym względzie my tych postanowień zmienić nie możemy, bo to należy do kompetencyi rady państwa.

Natomiast jest wskazanem, ażeby w §. 2, gdzie jest mowa o obowiązku podawania nazwiska lub firmy tego, kto wykonywa przedsiębiorstwo szynkarskie, był zawarty obowiązek podawania, że ten kto wykonywa to przedsiębiorstwo, wykonywa je jako zastępca lub dzierżawca, ażeby się w ten sposób ktoś fałszywem zastępstwem nie zasłaniał. Leży to w interesie bezpieczeństwa publicznego, żeby w licencyi było zarazem podane nazwisko zastępcy lub dzierżawcy.

Pod tym względem jestem z pewnością najbardziej objektywnym sędzią; nigdy nie byłem żadnym dzierżawcą propinacyjnym, nigdy z żadną propinacyą osobiście nie miałem do czynienia i z pewnością nigdy nie będę się starał o jakieś zastępstwo propinacyjne na tej podstawie. Jeżeli więc postawiłem ten wniosek i został przyjęty przez komisyę, to miałem tylko tę intencyę, ażeby to, co było niejasnem, uczynić jasnem. Zmiana zaś kwestyi, jak się ma koncesyę szynkarską wykonywać, do nas nie należy.

P. ks. **Wesoliński**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. ks. Wesoliński.

P. ks. **Wesoliński**. Wysoka Izbo!

Sprawa ta, jak to p. Stapiński zaznaczył, jest najważniejszą dla nas, zwłaszcza dla ludności włościańskiej, dlatego musimy stanowczo żądać wyjaśnienia, jak należy te ustępy rozumieć. Ekscelencya p. Piniński powołuje się na §. 19. ust. przem. §. 19. tej ustawy brzmi: „Przemysł szynkarski musi być z reguły osobiście wykonywany przez właściciela koncesyi“.

My właśnie tylko tak chcemy rozumieć odnośny ustęp. Ponieważ można bardzo łatwo wnioskować z tego ustępu §. 2. że należy zgłosić nazwiska, względnie firmę przedsiębiorcy a ewentualnie także zastępcy lub dzierżawcy“, że koncesya może być poddzierżawianą, dlatego jesteśmy również za usunięciem tej poprawki.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz.** Tym razem jestem osobiście wdzięcznym p. Stapińskiemu, że tę kwestyę nawet w sposób drastyczny poruszył, bo najpierw gotów jestem dać odpowiedź, która uspokoi wszelkie przypuszczenia a powtóre zachodziła nawet potrzeba takiej kategorycznej odpowiedzi wobec opinii w błąd wprowadzonej.

I tu niech mi wolno będzie zacytować artykuły nietylko „Kuryera Lwowskiego", ale ku memu największemu zdziwieniu i artykuły umieszczone w „Słowie Polskiem" pod napisem „Rozczarowanie". Artykuły takie mogły zwłaszcza u ludności mniej inteligentnej obudzić obawę, że pod formą nową ma być stara propinacya utrzymana. U ludzi inteligentnych wywołały one inne wrażenie, że dziennik poważny powinien przecież pierwej się poinformować, zanim tego rodzaju niepokojące i agitujące artykuły w świat puszcza.

A teraz proszę Panów, jak się istotnie rzecz ma?

Koncesyę wydaje rząd, na podstawie ogólnej ustawy przemysłowej. Skoro więc koncesye wydawać będzie rząd, na podstawie ogólnej ustawy przemysłowej, więc musieliśmy stosować nasze postanowienia do postanowień ustawy przemysłowej, bo dowolna zmiana ustawy przemysłowej nie jest z naszej strony dopuszczalną.

Niech panowie przeczytają pierwszy ustęp §. 19., który w tekście niemieckim brzmi:

„Das Gast und Schankgewerbe ist in der Regel persönlich von dem Conzesionsinhaber auszuüben".

W drugim ustępie jest powiedziane:

„Die Ausübung des Gewerbes durch den Stellvertreter oder die Verpachtung ist von den gewerbsgerichtlichen Behörden aus gewichtigen Gründen zu gewähren".

My nie mamy prawa przeprowadzić zmianę ustawy przemysłowej, ale zdaje mi się, że to postanowienie leży także w interesie np. kółek rolniczych, gmin, które przecież osobiście wyszynku wykonywać nie mogą.

Proszę zatem tego postanowienia §. 2. nie brać za jakieś dążenie do utrzymania stanu, z którym się raz na zawsze każdy pragnie rozstać.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 2. zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie §. 3.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (*czyta*):

§. 3.

Władza polityczna I. instancyi zarządzi wstępne zbadanie nadeszłych zgłoszeń, a w razie potrzeby uzupełni je lub sprostuje na podstawie odpowiednich dochodzeń, których wynik należy przedstawić osobom obowiązanym do uiszczania opłaty. Wymieniona władza jest także obowiązaną co do tych osób, które zaniedbały przepisanego zgłoszenia niezależnie od postępowania karnego, które ma być wdrożone (§. 20), zbadać z urzędu okoliczności, wpływające na wymiar opłaty szynkarskiej.

Co do przedsiębiorstw podlegających opłacie z miast objętych ustawą z 13. marca 1889 Dz. u. kr. Nr. 24 należy w toku postępowania wstępnego, wysłuchać zawsze męża zaufania przez burmistrza odnośnego miasta wyznaczonego.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 3. zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie §. 4.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (*czyta*):

§. 4.

Dla oznaczenia opłaty szynkarskiej, jaką uiszczać mają corocznie osoby do tego obowiązane, ustanowioną będzie dla każdego powiatu politycznego w siedzibie władzy politycznej I. instancyi Komisya szacunkowa, dla całego zaś obszaru, w którym niniejsza ustawa obowiązuje, Komisya apelacyjna.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 4. zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie §. 5.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (*czyta*):

§. 5.

Komisya szacunkowa ma się składać: z naczelnika władzy politycznej I. instancyi

lub tegoż zastępcy jako przewodniczącego, z dwóch członków, wyznaczonych przez c. k. Namiestnika, z których jeden ma być wybranym na wniosek Wiceprezydenta c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu z grona państwowych urzędników skarbowych, i z dwóch członków wyznaczonych przez Wydział krajowy, a to jednego wyznaczonego na wniosek Rady powiatowej, a drugiego wybranego z pośród obowiązanych do uiszczania opłaty szynkarskiej danego powiatu na podstawie terna, przedłożonego przez dotyczącą Izbę handlową i przemysłową.

Każdy członek Komisyi otrzyma zastępcę, wyznaczonego w sposób powyżej podany.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 5. zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie §. 6.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (*czyta*):

§. 6.

Komisya apelacyjna ma siedzibę we Lwowie i składa się: z Marszałka krajowego lub tegoż zastępcy jako przewodniczącego, z pięciu członków, wyznaczonych przez c. k. Namiestnika, z których dwaj mają być na wniosek Wiceprezydenta c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu z grona państwowych urzędników skarbowych wybrani; z dwóch członków wyznaczonych przez Prezydenta c. k. wyższego sądu krajowego we Lwowie z pośród urzędników sędziowskich, i z pięciu członków wyznaczonych przez Wydział krajowy, z których trzej mają być wyznaczeni z koła obowiązanych do uiszczania opłaty szynkarskiej, a mianowicie po jednym z okręgu Izb handlowych i przemysłowych w Brodach, Krakowie i Lwowie, na podstawie osobnego terna, przez każdą z tych trzech Izb, Wydziałowi krajowemu przedłożonego.

Każdy członek Komisyi otrzyma zastępcę wyznaczonego w sposób powyżej podany.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Łazarski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Łazarski.

P. **Łazarski.** Chciałbym ustęp ten, w którym jest mowa, że dwóch członków wyznacza prezydent wyższego Sądu krajowego we Lwowie zmodyfikować w ten sposób, żeby było powiedziane »z dwóch członków Stanu sędziowskiego, z których jeden ma być mianowany przez Prezydenta Wyższego Sądu krajowego we Lwowie a jeden przez prezydenta Wyższego Sądu krajowego w Krakowie.

Rozchodzi mi się o to, że w zachodniej części kraju są zupełnie inne stosunki, które lepiej zna prezydent apelacyi w Krakowie, aniżeli we Lwowie. Zresztą jest pod tym względem analogia u końca tego §. iż każda z trzech izb handlowych z osobna wyznacza członka do komisyi.

Jest to poprawka sama przez się obojętna i zupełnie odpowiada stanowi rzeczy.

Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Łazarskiego, zechce rekę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Czy żąda kto jeszcze głosu. (*Nikt*). Rozprawa zamknięta.

Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz.**

Przedewszystkiem muszę zwrócić uwagę Szanownemu wnioskodawcy, że tu między powołaniem reprezentantów przez Izby handlowe a powołaniem sędziów zachodzi zasadnicza różnica.

Reprezentami Izb handlowych mają w każdym poszczególnym wypadku dawać wyjaśnienia co do stosunków w obrębie odnośnej Izby handlowej, zaś zadaniem sędziów będzie wszystkie wątpliwe peryodyczne sprawy rozstrzygać.

Zresztą jeszcze jedna rzecz: Jeżeliby sędzia krakowski, wybrany przez prezesa Apelacyi krakowskiej miał fungować tutaj, to musiałby albo przyjeżdżać na każdą sesyę albo tu osiąść, a to byłoby połączone z ogromnym wydatkiem, który ten fundusz ponosićby musiał.

To są względy, przemawiające za utrzymaniem tego, co pomiędzy rządem a Wydziałem krajowym ułożono, a co nie nastręczało najmniejszych wątpliwości podczas obrad Komisyi budżetowej. Dla tego proszę o odrzucenie wniesionej poprawki a przyjęcie §. 6-go wedle stylizacyi, proponowanej przez Komisyę.

Marszałek. Podam naprzód pod głosowanie §. 6 z opuszczeniem ustępu co do którego p. Łazarski stawia poprawkę, mianowicie z opuszczeniem słów »z dwóch członków wyznaczonych przez Prezydenta c. k. wyż. sądu kraj. we Lwowie«. Kto §. 6 z o-

puszczeniem tych słów przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

P. Łazarski stawia poprawkę, ażeby zamiast opuszczonych słów zamieścić słowa (czyta): »po jednym wyznaczonym z pośród urzędników sędziowskich przez c. k. Prezydenta Sądu apelacyjnego w Krakowie i we Lwowie«.

Podam najpierw poprawkę p. Łazarskiego do głosowania — jeśli upadnie podam wniosek Komisyi. Kto przyjmuje poprawkę p. Łazarskiego, zechce powstać (mniejszość). Jest mniejszość. Kto przyjmuje wedle stylizacyi Komisyi opuszczone słowa, zechce rękę podnieść (większość). Są przyjęte.

Proszę o odczytanie §. 7.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (*czyta*):

§. 7.

Czas urzędowania członków i zastępców Komisyj szacunkowych i Komisyi apelacyjnej trwa lat trzy. Ustępujący mogą być ponownie wyznaczeni.

W miejsce członków i zastępców, którzy przed czasem ustąpili, mają być wyznaczeni następcy na resztę okresu w sposób oznaczony w §. 5. i 6.

Komisye zwołuje przewodniczący w miarę zachodzącej potrzeby.

Do prawomocności uchwał Komisyi szacunkowej potrzebną jest oprócz przewodniczącego obecność przynajmniej dwóch członków lub zastępców. Do prawomocności uchwał Komisyi apelacyjnej potrzebną jest oprócz przewodniczącego obecność przynajmniej sześciu członków lub zastępców, a wśród nich przynajmniej jednego członka, należącego do stanu sędziowskiego.

Komisyom służą prawa, określone w §. 3., mogą one też powoływać do swych obrad znawców lub osoby, mogące dostarczyć wyjaśnień, które jednak w powzięciu uchwał nie biorą udziału.

Uchwały Komisyj zapadają większością głosów; przewodniczący głosuje tylko w razie równości głosów.

Marszałek Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemu do głosowania. Kto przyjmuje §. 7, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie §. 8.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (*czyta*):

§. 8.

Przewodniczący Komisyj, członkowie i ich zastępcy winni ścisłą zachować tajemnicę o rozprawach komisyjnych, jakoteż o doszłych skutkiem tego do ich wiadomości stosunkach stron, obowiązanych do opłaty szynkarskiej.

Członkowie nienależący do stanu urzędników państwowych mają w ręce przewodniczącego złożyć przyrzeczenie w miejsce przysięgi, że obowiązku tego ściśle dopełnią.

Członkowie Komisyj i ich zastępcy, nie mieszkający w siedzibie Komisyi i nie będący urzędnikami państwowymi w czynnej służbie otrzymują z funduszu krajowego zwrot kosztów, które w rozporządzeniu wykonawczem oznaczone będą.

Do urzędników państwowych, pozostających w czynnej służbie, stosują się każdoczesne przepisy o dyetach. Powstały skutkiem tego wydatek ponosi fundusz krajowy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 8., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytaaie §. 9.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (*czyta*):

§. 9.

Komisya szacunkowa oznacza corocznie opłaty szynkarskie, które mają być uiszczane, z zastrzeżeniem podwyższenia mogącego nastąpić po myśli §. 11.

Oznaczenie to ma nastąpić w granicach taryfy w §. 10. zawartej na podstawie ustalonego w ubiegłym roku (§§. 3. i 7, ust. 5.) odbytu napojów, podlegających opłacie szynkarskiej i z uwzględnieniem wszystkich innych okoliczności, które wpływają na rentowność przedsiębiorstwa podlegającego opłacie.

W razie jeżeli przedsiębiorstwa (rodzaju przedsiębiorstwa) nie prowadzono jeszcze przez przeciąg całego roku poprzedniego,

należy spodziewany w roku wymiaru odbyt napojów, opłacie szynkarskiej podlegających, oznaczyć drogą szacunku.

Dla przedsiębiorstw (rodzajów przedsiębiorstw), które powstały dopiero w ciągu roku wymiaru, należy oznaczyć spodziewany w pozostałej części roku odbyt napojów, podlegających opłacie szynkarskiej drogą szacunku (wymiar dodatkowy).

Przeciw uchwale Komisyi służy tak przewodniczącemu jak i członkowi Komisyi, wyznaczonemu przez Wydział krajowy na wniosek Rady powiatowej, prawo odwołania się do Komisyi apelacyjnej w ciągu 14 dni, licząc od powzięcia uchwały, na ręce władzy politycznej I. instancyi.

Marszałek. Rozprawa otwarta Czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt, głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 9., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie §. 10.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (*czyta*):

§. 10.

Taryfa opłat szynkarskich.
Opłata szynkarska wynosi:

1. Dla pędzonych płynów wyskokowych od hektolitra czystego alkoholu w nich zawartego:

a) w wyszynku od K 30 do 90

b) w drobnej sprzedaży od K 20 do K 60

c) w handlu detailicznym od K 12 do K 36

2. Dla wina, pół wina, sztucznego wina, wina owocowego, moszczu owocowego, miodu i napojów miodowych od hektolitra:

a) w wyszynku od K 5 do K 15

b) w drobnej sprzedaży od K 3 do K 9

c) w handlu datailicznym od 2 K do K 6

3. Dla piwa od hektolitra:

a) w wyszynku do K 0·40 do K 0·80

b) w handlu detailicznym od K 0·20 do K 0·40

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 10., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie §. 11.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (*czyta*):

§. 11.

Operat wymiarowy z oznaczonemi na rok wymiaru opłatami szynkarskiemi ma być z wyjątkiem wymiarów dodatkowych (§. 9. ust. 4.) bezzwłocznie przedłożony Wydziałowi krajowemu. Jeżeli się okaże, że suma oznaczonych opłat szynkarskich z całego obszaru, w którym niniejsza ustawa obowiązuje, bez wliczenia dodatkowych wymiarów dosięga kwoty 7,000.000 K albo ją przewyższa, w takim razie kwoty, oznaczone przez Komisye, stanowią zarazem wysokość opłat szynkarskich, jakie poszczególnym stronom do uiszczenia przypisane być mają. Jeżeli zaś suma ta nie dosięga kwoty 7,000.000 K, nastąpi stosunkowe podwyższenie wszystkich przez Komisye oznaczonych kwot, a podwyższone w ten sposób kwoty stanowią wysokość opłat szynkarskich, jakie stronom do uiszczenia przypisane być mają.

Nakazy płatnicze wystawia Wydział krajowy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemu do głosowania. Kto przyjmuje §. 11., zechce rękę podnieść. (*Większoś*). Jest przyjęty,

Proszę o odczytanie §. 12.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (*czyta*):

§. 12.

Przeciw nakazowi płatniczemu może strona wnieść odwołanie do Komisyi apelacyjnej. Odwołanie to ma być wniesione w ciągu 14 dni, licząc od dnia doręczenia nakazu, na ręce władzy politycznej I instancyi.

Odwołania wniesione na podstawie §. 9. i na podstawie powyższego ustępu, ma władza polityczna I. instancyi przesłać Wydziałowi krajowemu, który je przedłoży Komisyi apelacyjnej.

Odwołania nie mają mocy powstrzymującej co do uiszczenia przypisanej opłaty szynkarskiej i co do jej ściągania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 12., zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie §. 13.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (*czyta*):

§. 13.

Opłatę szynkarską należy uiszczać w ratach kwartalnych w dniu 1. lutego 1. maja, 1. sierpnia i 1. listopada każdego roku.

Wpłaty należy uskuteczniać w kasie krajowej; bliższe szczegóły określi rozporządzenie wykonawcze.

W pierwszym roku obowiązywania niniejszej ustawy będą terminy płatności podane w nakazie płatniczym.

W następnych latach winny osoby, obowiązane do uiszczania opłaty, nie mające jeszcze nakazu płatniczego na dany rok w terminie płatności pierwszej raty, uiścić opłatę szynkarską według zeszłorocznego przypisu, z zastrzeżeniem rozliczenia się w właściwym czasie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 13., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie §. 14.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (*czyta*):

§. 14.

W razie zaniechania w ciągu roku wykonywania przedsiębiorstwa, podlegającego opłacie szynkarskiej, należy opłatę w odpowiednim stosunku odpisać, skoro o zaniechaniu przedsiębiorstwa w właściwym czasie doniesiono.

Jeżeli w ciągu roku zaszła zmiana w osobie przedsiębiorcy bez równoczesnej zmiany rodzaju przedsiębiorstwa, opłata szynkarska, wymierzona poprzednikowi, przechodzi na następcę.

Przyrost i ubytek w opłatach szynkarskich, zaszłe w ciągu roku wymiaru a spowodowane czy to np. otwarciem w ciągu roku nowych przedsiębiorstw, czy też podwyższeniem lub zniżeniem opłat, zarządzonem na skutek odwołania, nie wpływają wcale na obliczenie i ewentualne podwyższenie opłat szynkarskich, dokonane po myśli §. 11.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

P. **Merunowicz.** Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. Pod względem formalnym ma głos p. Merunowicz.

P. **Merunowicz.** Wnoszę, żeby resztę paragrafów przyjąć »en bloc« z wyjątkiem tych, do których kto z posłów zgłosi jaką poprawkę.

Marszałek. Czy żąda kto głosu pod względem formalnym. (*Nikt*). Zatem poddam pod głosowanie wniosek p. Merunowicza żądający, żeby paragrafy od 15—21 włącznie przyjąć »en block« o ile kto z Wysokiej Izby nie zgłosi jakiejś poprawki. Zapytuję przedewszystkiem, czy ma kto z Panów jaką poprawkę do zgłoszenia?

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz.** Proszę przedtem o głos.

Marszałek. Głos ma poseł Abrahamowicz.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz.** Przypominam, że w §. 16 opuszczone słowo »albo« między słowami: »ściągane będą« a słowami: »w myśl §. 3«.

Marszałek. Czy zgłasza zatem kto z Panów jaką poprawkę do paragrafów od 15 do 21 włącznie?

P. **Łazarski.** Proszę o głos do §-fu 20-tego.

Marszałek Wobec tego podaję do głosowania wniosek p. Merunowicza, aby paragrafy od 15 do 20 wyłącznie przyjąć en bloc Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje paragrafy od 15 do 20 wyłącznie en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Proszę o odczytanie paragrafu 20.

Sprawozdawca poseł **Abrahamowicz** (*czyta*):

§. 20.

Przekroczenia niniejszej ustawy i rozporządzeń wykonawczych, o ile nie ma zastosowania ogólny kodeks karny — karane będą u osób podlegających opłacie szynkarskiej, a jeżeli one są osobami prawnymi u ich zastępców (zawiadowców) grzywną od 2 do 1.000 K, lub karą aresztu od 6 godzin do trzech tygodni.

Kara aresztu może być nałożoną, jeżeli przekroczeniu towarzyszą szczególnie obciążające okoliczności lub kara pieniężna okazała się bezskuteczną.

Nieściągalne kary pieniężne zamienione będą na areszt w granicach wyżej określonych.

Kara nie uwalnia od uiszczenia ukróconej ewentualnie opłaty szynkarskiej.

Osoby, wezwane w charakterze znawców lub dla dostarczenia wyjaśnień, będą w razie niejawienia się bez podania powodu usprawiedliwiającego karane grzywną pieniężną od 2 K do 200 K, zaś grzywną do 1000 K, jeżeli w tym charakterze występując, podały rozmyślnie nieprawdziwe szczegóły.

Członkowie Komisyj, nie należący do stanu urzędników państwowych, którzy mimo należytego zaproszenia bez podania powodu usprawiedliwiającego nieobecność na posiedzeniu się nie jawią, ulegną grzywnie od 2 K do 200 K, natomiast złamanie tajemnicy (§. 8.) karane będzie grzywną od 100 K do 1000 K.

Postępowanie karne ma się odbywać według przepisów rozporządzenia ministeryalnego z dnia 3. kwietnia 1855 Dz. p. p. Nr. 61.

Karygodność czynności i zaniechań, ulegających karze na podstawie powyższych postanowień, przedawnia się po upływie roku.

Władze polityczne ściągają po myśli cesarskiego rozporządzenia z dnia 20. kwietnia 1854 Dz. p. p. Nr. 96 kary pieniężne na korzyść ubogich tej gminy, w której obrębie zaszło przekroczenie.

Do członków Komisyj ze stanu urzędników państwowych należy w przypadkach przewidzianych w ustawie 5. niniejszego paragrafu, stosować obowiązujące przepisy służbowe.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Głos ma p. Łazarski.

P. **Łazarski.** Wedle pierwszego ustępu §. 20 o ile go rozumię, to jest dozwolona bezkarność w tym wypadku, jeżeli przedsiębiorstwa nie wykonuje ktoś osobiście, ale jeżeli to jest osoba prawna.

Tymczasem wedle §. 18 i 19 ustawy przemysłowej może zajść przecież inny wypadek ponad ten, o którym mówi §. 20. Mianowicie może wedle ustawy przemysłowej ktoś w zastępstwie np. wdowy wykonywać przemysł, bo wdowie może być pozostawione wykonywanie przemysłu lub w imieniu małoletnich może ktoś wykonywać przemysł nadal.

Tymczasem tu te dwa wypadki nie są wcale wzięte na uwagę, lecz tylko wypadek, jeżeli osoba jest moralna, więc gmina, kółka rolnicze itp.

Otóż chciałbym zapytać, czy wolą i intencyą było szanownego sprawozdawcy, aby te dwie kategorye osób, o których wspomniałem były bezkarne, a jeżeli nie, to proponowałbym zmianę w tym kierunku: zamiast słów zawartych w 3 wierszu ust. 1-go §. 20 »a jeżeli one są osobami prawnemi u« — umieścić słowa »względnie ich zastępców (§. 18 i 19 ust. przem.)«.

P. **Piniński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Piniński.

P. **Piniński.** To, co proponuje p. Łazarski, byłoby samo przez się może uzasadnione, ja jednak zwracam uwagę, że w tym wypadku nie powinniśmy żadnych zmian robić, które albo wręcz zmieniają i modyfikują ustawę przemysłową, albo przynajmniej w sposób taki wyglądają, jakoby były jakąś modyfikacyą ustawy przemysłowej, narazilibyśmy bowiem w tym wypadku w ogólności ustawę na upadek.

Przekonaliśmy się o tem w Komisyi, ponieważ niektóre modyfikacye, które się nam wydawały potrzebne, zaproponowaliśmy i otrzymaliśmy z Wiednia odpowiedź, że wszelkie modyfikacye ustawy przemysłowej, albo chociażby wyjaśnienia ustawy przemysłowej w tej ustawie są całkiem wykluczone. Tymczasem tego rodzaju postanowieniem byłaby poprawka p. Łazarskiego i z tego powodu już ten motyw przemawia stanowczo przeciw jej uchwaleniu. Polepszenie nie byłoby bardzo ważne, a naraziłoby w ogólności

losy całej, tak ważnej ustawy. Ale jest jeszcze inny powód. Myśmy w Komisyi budżetowej i w subkomitecie, który nad tem pracował, chcieli, aby w ogólności była tu dokładnie określona w owych wyjątkowych, a jednak wydarzających się wypadkach, gdzie wykonywany jest przemysł przez zastępcę albo dzierżawcę, odpowiedzialność taka za karę, która ma być zapłacona.

Otóż chcieliśmy powiedzieć, że w razie subsydyarnego wykonywania przedsiębiorstwa przez zastępcę lub dzierżawcę odpowiada koncesyonaryusz i otrzymaliśmy odpowiedź, że tego rodzaju zmiana nie może być żadną miarą wprowadzona, bo zawierałaby modyfikacyę ustawy przemysłowej.

To samo się tedy odnosi do nieco w innej formie zaproponowanej, ale podobną tendencyę mającej poprawki p. Łazarskiego. Dodaję jeszcze, że p. Łazarski pod tym względem myli się, jeśli sądzi, że licencya jest zawsze nałożona na tego, który jest koncesyonaryuszem. Kicencya jest nałożona na tego, który jest dzierżawcą, więc ten odpowiada w pierwszej linii. Tak będzie z pewnością.

Tu idzie o wykonanie, tu się mówi ciągle o wykonawcy, o tym, który wykonuje, a będzie się uważać dzierżawcę, który dzierżawi na dłuższy przeciąg czasu tem samem stałym zastępcą i tego w pierwszym rzędzie za odpowiedzialnego i tego egzekwować się będzie, jeżeli nie będzie tej licencyi płacić! I cała kwestya odpowiedzialności dalszej subsydyarnej innej, to wszystko Rząd centralny uważa jako należne nie do tej ustawy, tylko ustaw innych, które do kompetencyi Rady państwa należą i wszelkich zmian pod tym względem i modyfikacyi tu robić nie można, inaczej naraża się całą ustawę na upadek. Dlatego radzę Panom, aby nic nie zmieniać i nie głosować za poprawką p. Łazarskiego.

Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Łazarskiego, zechce rękę podnieść. (*Niedostateczna ilość*). Poprawka nie jest dostatecznie poparta. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz**. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Wobec tego przystępujemy do głosowania.

Kto przyjmuje §. 20, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie §. 21,

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (*czyta*):

§. 21.

Dla dokonania w należytym czasie wymiaru opłat szynkarskich na r. 1911 można będzie począwszy już od 1. lipca 1910 wydać na podstawie postanowień niniejszej ustawy zarządzenia, potrzebne do przygotowania tego wymiaru.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty. Proszę o odczytanie Art. II.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (*czyta*):

Art. II.

Moc obowiązującą ustawy z dnia 13. lutego 1903 Dz. u. kr. Nr. 21 o poborze krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa przedłuża się pod warunkami w tej ustawie unormowanymi do 31. grudnia 1920.

Celem dalszego wzmocnienia skarbu krajowego i ze względu na uwolnienie konsumcyi piwa od ciężarów wskutek zniesienia prawa propinacyi, podwyższa się wspomnianą opłatę krajową z wyłączeniem obszarów obejmujących miasta Lwów i Kraków, a uznanych pod względem podatku spożywczego za zamknięte, począwszy od 1. stycznia 1911 do 31. grudnia 1920. na 8 K od hektolitra.

Gdyby jednakowoż dochód z opłaty od piwa po 8 K przekroczył w jednym roku kwotę 10 milionów K, natenczas ma nastąpić odpowiednie zniżenie wymiaru opłaty krajowej.

Co do uzupełniającego opodatkowania zapasów piwa z dniem 1. stycznia 1911 roku zastosowane będą analogicznie odnośne postanowienia ustawy w pierwszym ustępie powołanej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, Czy żąda kto głosu?.

P. Kolischer. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Kolischer.

P. Kolischer. Ja już zapowiedziałem w generalnej debacie, że postawię przy tym artykule wniosek, żeby zamiast liczby 8 K,

postawić 6 K i nie zatrzymywałbym Panów absolutnie o północy, gdyby nie dwie okoliczności, pierwsza okoliczność, że p. sprawozdawca atakując mój humor dzisiejszy i dziwiąc się że jestem w dość mało opozycyjnem usposobieniu po przemówieniu posła stanisławowskiego — co byłoby dla mnie komplementem tylko — dziwił się, że jego referatu dokładnie nie zrozumiałem.

Otóż referat dokładnie przeczytawszy znajduję, że w rzeczywistości p. referent zajął się tą kwestyą, jak my wszyscy.

Było mi także wiadomem, że ekspertyza Izb handlowych nie była wystarczającą u referenta i zrobił sobie prywatną ekspertyzę taką „z pod Siemianówki“ (*Wesołość*) i że ci prywatni eksperci p. referenta pouczyli, że ten towar w rzeczywistości znosi tę cenę i przy 8 K piwo nie będzie droższe jak dotychczas.

Zdaje mi się także, że ci eksperci z pod Siemianówki powiedzieli zupełnie słusznie, ale zdaje mi się, że właśnie te liczby, które dziś w południe przytoczyłem udowodniły, że obecne obciążenie propinacyjne o przyszłym artykule jest tak silne i mocne, że spowodowało ono tak silne obciążenie konsumenta, że ten konsument w żadnym kraju Europy tak mało piwa nie pije jak pije w Galicyi.

Z tego ja naturalnie dziś przed południem wysnułem moją konsekwencyę także dla industryi browarniczej i twierdziłem i twierdzę, że jeżeli ten paragraf zostanie tak niezmieniony jak dziś, a mówicie Panowie że zostanie, to w obec okoliczności, że dla tych mniejszych browarów picie, to bene okręgów propinacyjnych, które je jako tako dziś bronią, ustaje, to one są z matematyczną pewnością na zagładę przeznaczone.

Można powiedzieć, że to nie jest wielkiem nieszczęściem.

Co nie jest żywotnem niech zginie. — Ale ja dziś rano udowodniłem, że co do tych mniejszych i średnich browarów, przy największej nawet intenzywności prowadzenia interesów, z powodu, że w całym kraju jest tak mało konsumentów, nie ma możności żeby one się powiększyły.

To jest jedna sprawa.

A druga sprawa jest ta, którą p. referent poruszył, że myślą jego przewodnią jest, że jeżeli piwo da nam więcej, jak 10,000.000 to p. referent przedstawia sobie, że będzie można zrobić nowellę dla różniczkowania piwa więcej stopniowego i niskostopniowego. Otóż pozwolę sobie z wszelką skromnością oświadczyć, że gdyby tak było, to ta metoda p. referenta byłaby nie do przeprowadzenia, a to z tego powodu, że opodatkowanie podług stopniowości, wskutek techniki produkcyi, o czem każdy, który zna elementa skarbowe techniki — wie, — może być przeprowadzone tylko w chwili fabrykacyi, nigdy po produkcyi. Bo musiałoby się każdą ćwiartówkę przebić, aby analizę chemiczną dla każdej osobnej ćwiartówki poznać, co w niej jest, a dodać muszę, że analiza byłaby tem trudniejszą, iż w piwie gotowem można poznać tylko ilość stopni sacharometrycznych. Z tego wynika, że ta metoda p. referenta nie prowadziłaby do celu. A jednak pewnem jest dla mnie niezachwianie i niezłomnie, że im wyższy jest podatek spożywczy, tem bardziej jakościowe piwo jest preferowane na niekorzyść tego zwykłego, ordynarnego produktu.

Z tych tedy powodów, ja bez względu na chwilowy rezultat, zapowiadam, że ciągle, a ciągle będę apel do Wysokiej Izby podnosił, bo jest moim obowiązkiem poselskim bronić interesów zagrożonego przemysłu. Stawiam zatem wniosek, ażeby te 8 koron zamienić na 6 koron.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (Niedostateczna ilość), Poprawka nie została popartą.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt).

Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz.**

Poprawka nie utrzymała się; ale chciałem tylko zauważyć, że ekspertyza, o której była mowa, pochodziła właśnie od eksperta z okolicy p. Kolischera (*Wesołość*) i także od jednego z Horodenki.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Kto przyjmuje art. II. wedle brzmienia proponowanego przez komisyę, zechce rękę podnieść.

(*Większość*). Jest przyjęty.

Ponieważ do artykułu III. jest zapisanych kilku mowców, przeto mam zamiar przystąpić do zamknięcia poziedzenia.

(*Głosy*). Lepiej dzisiaj już zakończyć.

P. **Maryewski.** Ja zrzekam się głosu.

P. **Schätzel.** Ja także się zrzekam.

Marszałek. A p. Stapiński?

P. **Stapiński.** My do rezolucyi mamy postawić kilka nowych wniosków, a na to nie ma już dziś czasu.

Marszałek. A więc skończymy jeszcze tylko ustawę, a rezolucye odłożymy na jutro.

Proszę o odczytanie art. III.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (*czyta*):

Art. III.

Z dochodu, uzyskanego z opłat pobieranych na mocy niniejszej ustawy (Art. I. i II. przekazywać się będzie corocznie począwszy od roku 1911 tym miastom, którym przysługuje na ich obszarze z mocy ustawy z dnia 22. kwietnia 1889 Dz. u. kr. Nr. 30 (§. 42. wyłączne prawo propinacyi do końca roku 1910, kwotę dwu milionów koron. Rozdział tej kwoty ma nastąpić według klucza, ustalonego osobną ustawą krajową.

Marszałek. Do tego artykułu jest zgłoszony wniosek p. Bilińskiego, który żąda zamiast sumy „dwu milionów“ umieszczenia sumy 2,250.000 kor.

Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (dostateczna liczba). Jest poparta.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz.**

Ja jako sprawozdawca komisyi nie mam upoważnienia od komisyi do przychylenia się do tego wniosku, chociaż z drugiej strony pojmuję uzasadnienie tego wniosku, które tu tak wymownie Eksc. p. Biliński nam przedstawił.

Muszę jednak stać na stanowisku, które mi daje mandat mój jako sprawozdawcy, mogę tylko powiedzieć: Decyzya leży w ręku Wys. Izby.

Marszałek. Najpierw podam do głosowania poprawkę p. Bilińskiego. Kto przyjmuje tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Kto przyjmuje resztę artykułu III-go, zechce rękę podnieść. (Większość).

Jest przyjęty. Proszę o odczytanie art. IV-go.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (*czyta*):

Art. IV.

Rozporządzenie wykonawcze do niniejszej ustawy wyda c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z c. k. krajową Dyrekcyą skarbu i Wydziałem krajowym.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten artykuł, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie Art. V.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (*czyta*):

Art. V.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych i Mojemu Ministrowi skarbu w porozumieniu z interesowanymi Ministrami.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten artykuł, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie tytułu i wstępu.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (*czyta*):

Ustawa

z dnia . . . . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o zarządzeniach z powodu wygaśnięcia prawa propinacyi.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tytuł i wstęp, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęta.

Pozostają jeszcze rezolucye, które umieszczę na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro w sobotę dnia 11 listopada 1905 o g. 10 rano, z następującym porządkiem dziennym: (*Czyta*):

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o uzupełnieniu regulacyi rzek kanałowych.

Sprawozdawca poseł Pilat.

2. Pierwsze czytanie wniosku p. p. Skołyszewskiego i ks. Pastora w sprawie drenowania i melioracyi gruntów rolnych.

3. Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi budżetowej w przedmiocie zaprowadzenia krajowych opłat szynkarskich i podwyższenia krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa.

Sprawozdawca poseł Abrahamowicz.

4. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o melioracyach.

Sprawozdawca poseł Z. Tarnowski.

5. Sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku p. Tomaszewskiego w sprawie przeznaczenia w budżecie krajowym pewnej kwoty na zaliczki dla nauczycieli ludowych.

Sprawozdawca poseł Rotter.

6. Sprawozdanie komisyi kolejowej w sprawie poparcia budowy projektowanej kolei lokalnej Złoczów-Sassów-Usznia.

Sprawozdawca poseł Kolischer.

7. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku p. ks. Wilczkiewicza mającym na celu zmianę obowiązującego regulaminu dla sług.

Sprawozdawca poseł Mycielski.

8. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi Reprezentacyi powiatu krakowskiego o założenie zakładu poprawczego dla nieletnich przestępców.

Sprawozdawca poseł Maiss.

9. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku p. Gniewosza w sprawie zbadania stosunków urzędników Rad powiatowych.

Sprawozdawca poseł Gniewosz.

10. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o krajowym praktycznym kursie dozorców drenarskich.

Sprawozdawca poseł Z. Tarnowski.

11. Sprawozdanie komisyi drogowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Dep. IV. w zakresie dróg.

Sprawozdawca poseł Stan. Jędrzejowicz.

Sprawozdanie mniejszości komisyi drogowej o części sprawozdania z czynności Dep. IV. Wydziału kraj. odnoszącej się do zmiany ustawy drogowej

Sprawozdawca poseł Miecz. Urbański.

Następne posiedzenie zatem jutro o godzinie 10 rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 12. min. 15. w nocy).